Dokumenta odnoszące się
do życia i śmierci
ś. p. Stanisława Wodzickiego
i jego małżonki



1

9.10

Jaśnie Wielmożny Mości Komisarzu!

Przesłał zapomnianym mnie z imieniem całej naszej familii, dzięki i składam za przysłanie dla naszych zgasłych rodziców, całkiem nie było i nie ma. — Pozwolno wyrazić to w sercu czuję, całe życie matki, i dawniej tych szczerych myśleń całkowitego, ale bodaj JW. Pan pewnie że ci pamięć wszelkich dobrodziejstw w rodzinie umarłej [illegible] nie ginie, tak i pamięć przyjaźni JW. Wielmożnego Pana ku naszym rodzicom [illegible] naszym

prze Boże mój. — Uprzejmości JWPani

o szczególnej dla mnie przez JWP. kiemi-

-tkiej, raz mi je okazał sobą je

pokazał familii. — Mamy wiele

prośby do JWPani, abyś była tak

łaskawą pozwolenie przechowania

tymczasowego zakładu, aż do chwili nadejścia

pozwolenia przeprowadzenia ich przez

granicę, i abyś nie była lepiej [illegible]

opatrzył. — Mogę nazywać

J.Wale[illegible]

Odpowiedź 12go Maja —

JW Hrabio Panie Dobrodzieju!

Dobrotliwe wyrazy JW Pana tej jedynej pociechy, które mnie nieco pokrzepiły wśród przykrości największych dobrodziejstw z uczynków cnotliwych ludzi; szczególniej mieć ten honor przyjęcia w zmienionym przeznaczeniu mojem —

A jako Pracy wiernem oddziałem będzie: jako powinien oddzielnie z Jenerałem, rozkazami do przebiegu osoby jego: tak przystąpię niniejszym będąc dla mnie obowiązkiem rozwijania wszelkich usiłowań, uczynków, całej Ojczyzny i dowodzić Jej nowe [illegible] wyprawy, cieszę się mojej niewoli, przyjmując z mej szczęśliwego wspomnienia, a jakiemu nam ciężar przykry ten.

Z uszanowaniem JW Pana najniższy sługa

[illegible]

Pewna wiadomość o ruchach Niemców ...
... względem zaprzysiężenia [illegible] wspomnieć —

Jaśnie Wielmożnemu

Jmci Panu [illegible]

[illegible]

d. 18 Listopada 823.

Mamo!

Odebrałam przez moją kopertę List od Doktora Wiadysławskiego do Pani, i ten zaraz posłałam, ieśli Pani zechcesz mu odpisać to proszę wspomnieć na mnie więcej, a co przez kopertę Pani Adalbertowi posłałem która mi takie przysłała Recepty Matki tak Dzienny ieśli i Nocny zapisanem bardzo dokładnie onych, ieśli przyjadę do Krakowa to Pani będę one kommunikowała ale za co Boga dziękuię, że Jasio zdrowy i teraz mało ma Agitacyi ale jeszcze i to nie ma wpływu na jego zdrowie, i żadnych Lekarstw nie zażywa które kazali i Bosiowacie z niego bardzo cieleni kontenta

Racz przy tym przyiąć zapewnienia

nayprawdziwszego szacunku, z którym

zostaię W. W. Pana

życzliwą Sługą

E. Wadziakin

J

Chociaż miałam już ukontento-
-wanie widzieć Pana zdrowszego,
iednakże nie iestem ieszcze zupeł-
-nie spokoyna o Jego zdrowie
dla tego proszę abyś mi chciał
donieść, a ieżeli możesz sam
mnie odwiedzić to by mi było
przyiemniey; bo ia nie czuię się ieszcze zupełnie ~~dobrze~~! Oczekuię
pomyślnego skutku mey prozby
z nayżywszą niecierpliwością
Dzień dobry Panu zasyłaię E Wodz

Sobota rano

A Monsieur

Monsieur

Brodowicz

Docteur en Medecine

Doznaiąc ciągłych dowodów grzeczności Pana, udaię się do niego i teraz z prozbą abyś był łaskaw być tu u mnie iutro iak Pan będziesz miał wolny moment, maiąc tu chorą dla ktorey bym chciała iego rady zasięgnąć. Tą chorą iest córka Pani Adamowy Maski ktora będąc tu radziła się Pana względem iey zdrowia. Dzień dobry zasyła Panu, dobra sługa, E W.

Poniedziałek rano

7



A Monsieur

Monsieur Brodowicz

Docteur en Medecine

N 835

9

Choć by mi było bardzo miło odwiedzić Pana i Mamę Jego i dowiedzić się o Jey zdrowie, nieśmiem iednak pozwolić sobie tey przyiemności boiąc się Jey subiekcie robić, prosze zatym Pana abyś chciał mi donieść o Jey zdrowiu równie iak i o sobie —

Moia służąca znowu na bok cierpi, iak mówi że to z owego upadku na schodach, a także powiada że czuie potrzebe wziąść na przeczyszczenie czy na wymioty że ani smaku ani apetytu niema, bądź Pan zatym łaskaw poradzić co ma robić, niech się Pan sam niefatyguie przychodzić tylko prosze abyś chciał napisać co by Jey trzeba dać —

kończe zostaiąc z prawdziwym szacunkiem WW Pana Dobrodz przywiązaną sługą

17 Listop. ~~Wtorek~~

E Wodzińska



A Monsieur

Monsieur

Brodowicz

Docteur en Medecine

W. 823

10

D. 13 Octobra 823

Nie mogąc być teraz osobiście samą w Krakowie, tym listem proszę nieoszacowanego JPana Dobrodzieja, aby chciał widzieć Dzieci JPaństwa Małachowskich może tu zasłonę mając w Jego dowiedzeniu i radzie dla Dziecięcia odemnie po wieki; słysząc ilem oddawała sprawiedliwość Jego Nauce i dobremu Sercu. — Mój Albert także umie cenić to co dla niego czynili: dobrze iżby był ale zdrowie niezupełnie dobre —

Zasyłam moie dziękowania miło mi będzie potrzeba oświadczam podziękowania nasze, polecając się pamięci Pana na zawsze dobra sługa

E Wodzicka

A Monsieur
le Docteur en Médecine
Brodowicz

à Cracovie

12

Kraków dnia 3. Stycznia 1874.

Wielmożny Mości Dob.!

Mam honor mu przesłać do rozpatrzenia 2. tomy Pamiętnika ucznia mojego. — Z prawdziwem poważaniem

J. Wodzicki

N. 851

14

Jaśnie Wielmożny Panie

Gdy w roku zeszłym, ogród botaniczny miasta Krakowa, kilkadziesiąt sztuk plant, ze zbioru mego w Niedźwiedziu, mieć pragnął; co dla nie obawowie maiej, w Kraju przyjść do skutku się mogło —
w tym że roku powodowany, przywiązaniem do miasta Krakowa, w którym S. P. Ojciec mój, tak długo w sterze Rządu zostawał, nie tylko te planty w darze, ale i cały zbiór z Cieplarni mojej, w Niedźwiedziu, łącznie z drzewami ozdobnemi, Świątyni staraniem Ojca

mego

mego, do klimatu naszego
przyzwyczajonemu, o ile takowe
z gruntu przenieść by się dały.
w dowód, w imieniu tegoż mego
przywiązania, offiarować
bezpłatnie zamierzyłem —
Proszę przeto JWPana Do.
nieść mi, jak najrychlej, czy
ta offiara moja przyjętą zo.
stanie — W potwierdzającym
razie, wydam do zarządu
dóbr Niedźwiedzki polecenia, aby
te, w miejscu umówionym
zwiedzania osobie, wydane
zostały, z dodaniem wszelkiej do
tej czynności podrzędnej pomo
cy —
Do wyraźniejszy oczekuję Od.
rychłej

rychłej odpowiedzi i Łączę
wyrazy z Należnego po-
ważania z jakiem mam
zaszczyt zostawać Pana
Dobrodzieja

uniżony
sługa
Władysław Wodzicki

Skrobaczow
d. 27 Kwietnia 1851 r.



Szanowny Panie Profesorze –

W dzień tak ważny ślubu Córki naszej, nie możemy, i nie chcemy zapomnieć, o przyjacielu tak wiernym, i zacnym całej naszej Rodziny – Żeby zdrowie pozwoli, pro=
=simy 10.^{30} wieczór, do Kościoła

Panny Maryi – a potem do

nas na kolacyę —

Błogosławieństwo małżeń=

=stwu będzie dane dlatego dziś

wieczorem —

Z najszczerszem poważaniem

i przyjaźnią —

L. i Franciszek Wodzicy

2 Lutego 1874.

860

18

Powróciwszy do Krakowa
życzeniem moim, ażeby spotkać
dawnych znajomych i przyjaciół.
pośród nich Pan Konsyliarz
policzę go w tym rzędzie, i chciej
zatem przyjąć wyrazy życzliwości
i szacunku —

L. Wodzicka

19. Listopada
ulica Sgo Jana

19



Wracając z Tarnowa
zastałam śliczne kwiaty
Panienki dowód pamięci i
miłego wspomnienia za-
oba dziękuję – proszę o
przyjęcie najlepszych i szcze-
-rych ukłonów.
L. Wodzicka

21. Maja –



JWielmożny Mci Dobrodz

Daruiesz JW Wielmożny Dobrodzieiu
moiey smiałości że sie odważam
prosic aby Pan był łaskaw iutro
wczas z rana przyisć do mego
Męża ktorem wczoray przyiechawszy
zastał na bicie krwi do głowy
y zawrot w nocy p Kowalski mu
puscił krew tak iż znalazł po
trzebny dziś zażywał ze skutkiem
gorzkiey wody iednak nieustaią
zawroty głowy racz 1 Pan mnie
pocieszyć swoią radą Męża zaspo
koić ja za dowiedzie ekeywyższego
szacunku do tego uczucia naywyższego
stey wdzięczności z ktoremi
mam Honor pisać sie

JWW Pana Dobrodzieia

nayniższey sługą

Dwodzicka

Jasnie Wielmożnemu
JMci Panu Brodowiczowi
Kommissarzowi rządowemu
Uniwersytetu Jagiellońskiego
JWPanu Dobrodziejowi



W 848

22

Jasnie Wielmożny Mći
Dobrodzieju

Daruiesz JW Wćmu Pan Dobrodz
że go moim pismem trudzę
ale znaiąc Jego nieograniczoną
dobroć, osmielam się polecić
Łasce JW Wćpana Dobrodzieia
Zonę kucharza Syna mego
Kazimierza czyby do kliniki
nie mogła być przyięta,
iest to zaniedbana choroba
chyba młodość iey y starania

iakiego chorzy w klinice do-
stać mogą ia wyratować
Daruy JW Mcdanie moią
natrętność y racz przyiąć za
powinienia naywyższego y
naypowinnieyszego Szacunku
z ktorym zawsze stanę pisać się

Jaśnie Wielmożnego
Wcdana Dobrodzieja
Nayniższą Sługą
P Hodzicka

7go Listopada

Jasnie Wielmożnemu
JMci Panu Dobrodziejowi
Kommissarzowi Akademiey
Krakowskiey JW Panu
y Dobrodziejowi

18go Lutego 848

24

Jaśnie Wielmożny Mci Dobrodzieiu

Wstydzę się prawdziwie że nad używaiąc łaskawey dobroci iuż od iesieni teraz raz drugi JWWPana Dobrodzieiowi osmielam się na przy:krzać moią prozba o przyięcie chorych do Klinniki, teżarniey sza osoba iest Pani Fintoska wychowana od dziecinstwa przez naszą Siostrę s.p. Woiewodzine Matachoską, została dawno opu:szczona od Męza, Syn długo siedząc w Więzieniu dostał pomieszania zmysłow

ią utrzymuie ią ciągle, ale
potrzebnie a osobliwiey wygodzie
y kuracyi wydołać niemogę
mając także inne obowiązki
y daleko mieszkaiąc, ta biedna
istota życzy sobie dostać się do
kliniki a Doktor Bulikowski
który w tem samym mieszka
domu y iey rady dawał, potwier
dzi iey biedny stan, y doda wa
gi moiey prozbie, gdyby mogła
być przyjętą, niechałabym zaszczy
dołożyć uczucia prawdziwey
wdzięczności do naywyższego Szacunku
z którym mam honor pisać się

Jaśnie Wielmożnego W Pana
Dobrodzieia

Nayniższą Sługą
? Wodzicka

Jasnie Wielmożnemu
Jmci Panu Brodowiczowi
Założycielowi Instytutu Klinicznego
y wielu innych Professorowi w
Akademiy
JW Panu y Dobrodzieiowi

w własnym Domu

Odwiedzaiąc z żalem iż bezskutecznie szukaiąc P. Brodowskiego na Bauernmarkt, pod N.o 568 i 578. — nie miałem satysfakcyi pożegnać Go, i może do Krakowa iakie zlecenia otrzymać — dopełniam przynaymniey pierwszego zamiaru, niniejszym wyrazem zapewniaiąc Go o moim szacunku i uszanowaniu

Wtorek

J. Wodzicki

1832

Pour
Mr le Docteur
de Brodreuer

Uniżenie zatem żem mnie Pan w czwartek w Domu nie zastał, mogła bym być wynagrodzona, ieżeli przyimiesz iutro to iest D[ni]a 7 Obiad małym na godzinę pół do czwartej, na który będę się spodziewać Dobrych Jego Przyiaciół na cele tych i a nawet chcę być pozostaiącą na zawsze Najprzyjemnieyszą

Środa D[ni]a 6 Maja

Sługą E. Wodzicka

Monsieur Bodouier

Docteur en Medecin

Maiąc w niedzielę mały Obiadek śmiało się udaię do Pana z prozbą abyś mi chciał darować swoią taskę gdyż wiemy że dnie świąteczne są szczęśliwe dla Jego przyiacioł, że im więcey czasu możesz poświęcić, a dla mnie nayprzyiemnieysze Obiadki są te które w Jego bardzo miłym towarzystwie ziadamy. Oczekuię pomyślney odpowiedzi z nayżywszą niecierpliwością – E Wodz

Piątek wieczór

A Monsieur

Monsieur

Brodowicz

Docteur en Medecine

W 835

30

Czyby mi Pan nie uczynił przyjemności bydź iutro u mnie na małym Obiadku gdzie będą zgromadzeni Jego dobrzy przyjaciele. Oczekuie pomyślney odpowiedzi, dobra Sługa, EW.

Niedziela rano

A Monsieur

Monsieur Brodowicz

Docteur en Médecine

31

Czekałam daremnie obietnicy
którą mi Pan zrobił, wproszenia
się kiedy do mnie na Obiad, a
że mi dziś pstrągi przynieśli
proszę zatym abyś mi chciał
dziś zrobić ukontentowanie
zieść ie razem ze mną, ale
Obiadecko maleńki będzie.
Oczekuie pomyślney odpowiedzi
z nayżywszą niecierpliwością
E Wodzicka

Piątek rano

Monsieur. Monsieur
Brodowicz
Docteur en Medecine

Co się to stało że Pan wczoray pod Wawelem nie był
chociaż tam Pana i ja i całe zgromadzenie nasze
oczekiwało. proszę mi donieść o przyczynie gdyż w tem
bardzo niespokojna. Dzień dobry Pana oczekiwałam
żegnam Go oraz gdyż w tych dniach idę do [illegible]
stałej pracy pobożnej polecam się i obietnicy względem
mnie także Poręczonego i dobra Sługa Elżbieta

Poniedziałek

[illegible]

Monsieur le Docteur
en Médecine
Brodowicz

1

Jaśnie Wielmożny Mości Dobr.!

Żona moja nagle zapadła, zdaje się na mocny rodzay Katarru, w którym obce zdają się widzieć symptomata, jakie załączona tu diagnostyka P. Ziomczyńskiego wyraża. Duszność wielka wczoray żey nie pozwalała spać Krztuszenie się przy niewielkich womitach, a potem potach, wielce ją trwoży: lubo ja w tém widzę zwyczajną Tejże pod jesień flegmistą chorobę; i to samo jest zdanie P. Ziomczyńskiego. Wszelako jest dużo niespokoyna i w łaskawem zdaniu JW Pana Dob. ma wiarę. Tym końcem posełam krytą dorożkę. Gdyby zatrudnienia nie pozwoliły Mu odwiedzić chorey, to przynaymniey na miejscu swojem raiz przysłać P. Wróblewskiego. Ale jak powiadam, więcey chodzi o zaspokojenie wyobraźni, jak o uleczenie nieznajomey choroby. Już kilka nocy nie sypia: dwie dla bólu głowy, trzecią dla duszności. Zresztą nie będę się rozszerzał

nad

nad tem, kiedy pisze o tem artis peritus. Odwołuję się tylko do doświadczoney łaski Pańskiey wyznaiąc to prawdziwe uszanowanie, z którem się piszę

Jaśnie Wielmożnego Mości Dobrodzieja
nayniższym sługą

18 Października 842.

Wodzicki

Jeszcze to dodaję. Żona moja kilka małych miała womitów, i wyrzuciła prócz flegmy, wiele ciemno brunatney żółci: a ciągle zbiera tey się na womity. Ziomczyński dopomódz jey nie śmie z boiaźni aby piersi nie osłabił. Tym czasem JW Pan Dobrodziey znając naturę chorey, zdecyduy, gdybyś sam przyjechać nie mógł, czy ta obawa jest sprawiedliwa. Przy tem żołądek jest wolny, a po kilku lekkich wymiotach głowa przestała boleć. Od trzech dni jednak ma gorączkę, która jey zapewne do snu przeszkadza.

2

18 Paźd. 842

35

Żona moja nagle zachorowała — posłaliśmy Woycicha z biletem dorożką po P. Brodowicza, a w niemożności po Wróblewskiego — Niebezpieczeństwa nie ma, bo to zwyczayna pod jesień flegmista duszności. Ale tylko potrzeba imaginacyą lękającej się żony mojej zaspokoić — Jeżeli cię przeto w domu zastanie, poydziesz z listem moim do P. Brodowicza a ostrzeżesz P. Kunzel i Bernatowiczowę, że nie mogąc z powodu duszności i od dwóch dni w łóżku leżąc, nie mogłaby ich przyjąć. Bilet od Pani Konarskiej w tem interessie czeka na nich u rogatek —

Jeżeli JW. Brodowicz nie mógłby sam przyjechać, to niech Wróblewskiego przyszle — a jeżeli uzna że nie

nie ma niebez pieczengo, to pro.
się go o Instrukcyą dla P. Ziom=
czyńskiego =

Wodzicki

Do Rąk
Pana Tuchowicza

w Krakowie

4 Niedziela

37

Kochany Przyjacielu!

Oto jest Tabakierka którą zawsze nosił y używał, niech ci zostanie pamiątką tego który cię tyle cenił y kochał — a moję wdzięczność niech ci przyniesie aż do Siebie —

Wodzicki

19 Marca 863



3

Jaśnie Wielmożny Panie!

Pani Wojewodzina zasłabła; zdaje się że początek choro
by był w Piątek gdyż przypomina sobie że w Sobotę
miała wzięte drzewo w Niedzielę pokazał się kaszel
więcej suchy a jeżeli odpluwała to śliny bursztynowej wczo
raj zrana kaszel się powiększył i czuła P. Wojewodzina nie
dobry stan traktu trawienia – dla tego zrana wzięła
Cremor tartari który parę stolców sprawiło ale gdy i to
niepomogło po południu przywołany znalazłem stan
następujący – Ciężkość i ból głowy szczególniej w tyle głowy –
Oczy łzawiące – nos zatkany od katarru, smak w ustach
czarnawy ~~[illegible]~~ język biało obłożony stolki jego wolne –
Oddychanie przyspieszone, wzięte charczące, a to wtedy gdy
się większa ilość śluzu zbiera który za niewielkim
zakaszlaniem łatwo dosyć odchodzi – ciężkość w okolicy kości
mostkowej gdzie się przyczepiają żebra 2, 3 i 4te – Puls
przyspieszony dosyć mocny – ciepło ciała znaczne – Spała

dosyć

dosyć obfite wpotowie zostawe się składające — Uważałem to
za Affektację Naturalną i dla tego podałem Tartar stibiat in
refract dosi cum Aq. Laurocerasi — po wzięciu parę razy tego
nastąpiły womity które 3 razy powtórzyły — te były z obfi
tą ciekłością — Dalsze używanie zawiesiłem — potem nastąpiłego ob
fite poty po całym ciele — w nocy mało spała gdyż często
kaszel przerywał — ciężkość na piersiach się niezmieniła.
Dziś głowa boli wszędzie — nos wolniejszy od zatkania — język
biało obłożony smak zamulisty — oddychanie w tym samym
stopniu — kaszel częsty z odrzucaniem obfitem słuzu — puls
przyspieszony trochę mocniejszy — uryna gorączkowa wydana w
niewielkiej ilości — Zamiem więc JWPan przybędzie lub przy
najmniej nad swoją nadesłać będzie łaskawe — aplikuję
wezykatoryę na mostek a wewnątrz — Tart. stib refract
dosi cum Sale ammoniaco — są to lekarstwa które z tych
jakie mamy podręka najlepiej zdają mi się odpowiadać
obecnemu stanowi —

Łączę najgłębsze uszanowanie JWPanu i zostaję

najniższym sługą

J. Zimczyński

Niedźwiedź d. 18 paźd. 1842

A. 1842.
Lit. Ziemerpeltz -
Ende
Statue Litt. Wojewod

41

Jaśnie Wielmożny Hrabio!

Jaś

Szanowne pismo Waszej Excellencyi byłoby dla mnie zupełnie zaspokajającym, gdybym się był nie w stosunku lekarza uważał, lecz bardziej, iż że chlubne świadectwo JWWMCPana Dobr. ~~przyznające mi~~ zupełne ~~zadość czynienie~~ przyznające mi wszelkie usiłowanie w ~~wszelkie usiłowania gorliwe~~ dopełnieniu obowiązków lekarskich, czerpać się z szczerego wyrokiem własnego mego sumienia —

Czuję się atoli przez tego przywiązanym do domu W. E. połączonymi dotąd węzły najprzedniejszej przychylności i najczulszego szacunku, ~~wiele~~ wyznać, iż cios ten okropny najgłębiej ~~silnie~~ poraził mnie smutkiem, który tylko w kornym poddaniu się wyrokom Boga, i w owej nadludzkiej religijnej rezygnacji ulgę znaleźć może, której W. E. wzorowym dla nas wszystkich jest przykładem — Mam honor być

1828: – Dr. Jw. Hr. Wedekind – 6 –

Dnia 3 Lipca 1853. – Dokumenta do Życia Wojewody według jego żony i dzieci – 42

1. List wojewody z Miedniewic 18 Paźdz 842 donoszący mi o przedśmiertnej chorobie żony [illegible] mnie do niej – [illegible]

2. List do [illegible] w tej potrzebie – 2 dnia

3. List Ziemięckiego – z obszerniejszym opisem lekarskim – bez daty [illegible]

4. List wojewody o sobie – [illegible] pisany – na 19 Kwietnia 843 – [illegible] dni po śmierci

swojej śmierci – 2 dni.

wojewody – [illegible] ciała do Miedniewic – [illegible] chowanie [illegible] 2000 zł – i [illegible] na pamiątkę – [illegible] przyszłego –

5. Karta pośmiertna wojewody z 15 Kwietnia 843

6. Ditto ditto wojewodzin = z 12 Maja 843

7. Gazeta Kurier – z doniesieniem o śmierci samego wojewody – z 16 Kwietnia 843. Nro 102.

8. Kazanie X. Gorzkiego – na pogrzebie wojewody – 17 Kwietnia 843 – drukowane

9. List [illegible] do mnie – po śmierci [illegible] – bez daty – [illegible] 12 Maja 843 – [illegible]

10. Moja odpowiedź do niego –

11. Drugi mój list do niego względem [illegible] i balsamowania ciała wojewodziny – 12 Maja 843 –

Dalej 12.

12 List mój do P. Kowalskiego – dwukrotny
o rezultatach Exenteracji – a wreszcie [illegible]
13. Opis bicia przez Kowalskiego – objęty 13 maja 1843
14. Kamienie żółtawe [illegible] –
15. Moje Notatki odnoszące się do Historyi
życia, chorób i śmierci, obojga Wojewodów
poczęte 13 – a skończone 15 maja 1843 –
Białych Arkuszy trzy in fol. –
16. Koperta [illegible] Wojewodziny – [illegible]
[illegible] od niej – a potem mnie od niej
[illegible] – które mi [illegible]
a który zaraz po jej śmierci P. [illegible]
wi [illegible] oddałem –
17. Trzy bilety [illegible] ks. Władysława –
P. [illegible] i P. [illegible] – po śmierci
[illegible] – w Maju [illegible] 20 [illegible] –
18. Dwa (trzy) wezwania od Sądu [illegible] – [illegible]
i [illegible] – w opiece Działyńskiego
[illegible] – na [illegible] – pierwsze
22° a drugi 26° Maja 1843 –
Prócz tych Dokumentów posiadam jeszcze
19. Liczne listy od obojga [illegible] – a [illegible]
20. [illegible] Pamiątek [illegible] do [illegible]
i przyjaciół domowi – jako to:
21 Hymn w teatrze odśpiewany
22 Wiersz Komara

23 Napis do portretu Stanisł. Wodz.

a przytem od Dzieci Andrzeja od p. Jakobowej Wodz-
ickiej i pani Jozefowej z biletem od samego
pana Jozefa

1843

44

Termin na dzień 9tey W opiece

Mca Września 1843 po niegdy Hrabstwu

na godzinę 3 z południa Wodzickich

SĄD POKOJU

W. M. Krakowa Okręgu I.

Wzywa JW. Józefa Brodowicza —

aby w posiedzeniu Rady familijnej tu w Sądzie Pokoju pod № 129 odbydź się mające przybył,

pod rygorem Art. 23 N. P. o Opiekach

Dan w Krakowie dnia 7 Września 1843

[illegible] Filipowicz

Sędzia Pokoju Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie Wesoła

pod №

[illegible]

Akta dotyczące Opieki nad Sierotami
Działyńskimi - wnukami ś. p.
Wojewody Wodzickiego —

1. Po śmierci Wojewodziny i Wojewody 1843 Roku -
wezwany byłem po [illegible] na [illegible] familii
ich wnuka przy nich wychowanego -
2. Zgodzono się na tym, że P. Teofil Trebiński
został ustanowiony Opiekunem, [illegible]
wiedzy - bo [illegible] podrożyć - Sieroty
i aż do pełnoletności tegoż pełnił ten obow-

1843

45

Termin na dzień 18ty Mca Sierpnia 1843 na godzinę 9 zrana

W opiece Bronisława ~~po niegdy~~ Działyńskiego

SĄD POKOJU

W. M. Krakowa Okręgu I.

Wzywa Wo Józefa Brodowicza aby na posiedzenie Rady familijnej tu w Sądzie Pokoju pod № 129 odbydź się mające przybył, pod rygorem Art. 23 N P o Opiekach

Dan w Krakowie dnia 16 Sierpnia 1843

C. Bittel
Sędzia Pokoju

Filipowicz
Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie pod № przy Wesołej



46

Termin na dzień 26 W opiece

Mca Maja 1843 po niegdy Annie Kr

na godzinę 4 z południa Srodzielnij

SĄD POKOJU

W. M. Krakowa Okręgu I.

Wzywa JW. Brodowicza Józefa

aby na posiedzenie Rady familijnej tu w Sądzie Pokoju pod № 129 odbydź się mające przybył, pod rygorem Art. 23 N. P. o Opiekach

Dan w Krakowie dnia 24 Maja 1843

J. Flotkiewicz
Sędzia Pokoju

Filipowicz
Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie
pod №

Termin na dzień 22 W opiece

Mca Maja 1843 po niegdy Hrabstwie

na godzinę 4 z południa Działyńskich

SĄD POKOJU

W. M. Krakowa Okręgu I.

Wzywa JW^o Brodowicza Józefa

aby na posiedzenie Rady familijnej tu w Sądzie Pokoju pod № 129 odbydź się mające przybył, pod rygorem Art. 23 N. P. o Opiekach

Dan w Krakowie dnia 20 Maja 1843

J. Flottner
Sędzia Pokoju

Filipowicz
Pisarz Sądu Pokoju

Wręczono w Krakowie

~~pod №~~

48

Le Comte François Wodzicki

Lo Guerieri Mattei

49



Z Wodzickich

Bielska

[illegible]

[illegible]

1/7 8

28

21

45

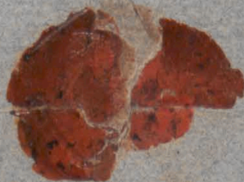
Le Comte Ladislas Wodzicki

Po śmierci Matki

51

No 117

Skrypt Powierzony mnie
od JW. Wincentego
Sieminskiego
należący do JW. Wojewodziny
Brodzkiej
Która mi takowy zachować
kazała
Oddany po jey Smierci zaraz
J. Sumińskiemu Wodzickiemu

52

12

14 Maja 8 wr — [illegible] — [illegible] —

Mam sobie za obowiązek donieść Ci niedawnej przeszłości, jakie wypadki o [illegible] Emancypacyjnym ~~[illegible]~~ [illegible] celem zabezpieczenia przyszłości: Wszystko kompletnie zdruzgotane zniszczone — Nie był to [illegible] lub [illegible] ~~[illegible]~~ który już raz [illegible] tutejszy pewny być może — ale ~~[illegible]~~ przelewnie zniszczenie a wiary rozdrażnieniu ~~[illegible]~~ się już [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] Chatki naszej kaszy — z [illegible] a tak ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] i formy — do tego 28 kamieni [illegible], z których niejeden [illegible] 1½ cala [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] zostanie [illegible] — ~~[illegible]~~ Podobne [illegible] [illegible] [illegible] drzwi i obie [illegible] — — [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ przetwory [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] się [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] serce [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] na [illegible] [illegible] — Zewsząd te już dawno [illegible] [illegible] — [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ jak ~~[illegible]~~ [illegible], ale nie potrafiły wykorzenić złego do szczętu — Wszelka [illegible] przedtem ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] — [illegible] szczęścia [illegible] ~~[illegible]~~ w ostatnim [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ przyspieszył ~~[illegible]~~ to [illegible], a [illegible] ostatni cios ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] je nagle — ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] — [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] wszystko — ale i te [illegible] [illegible] już [illegible] nie mogły [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] — ogół ~~[illegible]~~ musiał nakoniec ulec przewadze ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]!

11

[illegible] [illegible] i [illegible]

Porozumiawszy się z [illegible] ~~[illegible]~~ Zarządem i [illegible] [illegible] Kowalskim oraz ~~[illegible]~~ [illegible] względem [illegible] [illegible] — [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] i [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible] [illegible] [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ w [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] Kowalski [illegible] — [illegible] [illegible] i ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] — [illegible] [illegible] się [illegible] nie [illegible], [illegible], [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] — W [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], i [illegible] może być [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~, [illegible] nie [illegible] — [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ do [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

12 Maja

843

54

Dobry Dziuś! Oświadczamy Panu wszyscy
nie umiem wyrazić ile istotnej wdzięczności
z tego Wyzdrowieniu — Nie śmiem powiedzi=
=eć naprzykrzyć mu się z następującym:
moim żądaniem, kaszel mnie zawsze męczy,
ale że bez żadnego Bólu przeszło, wnoszę
że to jest żołądkowy, żadnej Gorączki nigdy
nie cierpię, Tomatki Wiedeńskiego nie cierpię,
nie byłby Pan łaskaw zapisać mi jakie Pigułki
trawiące Flegmę, które jakiś czas używając
pozbawiłyby mnie tego uprzykrzonego kaszlu,
bo z resztą nic nie cierpię, jem z appetytem
zawsze dobrym — Jeżeli by to miało mu zbytniej
Fatygi robić, a szczególniej szkodzić, to z Łaski
swojej

Pani mi tylko powiedzieć, a iż była Pani
Seidelmanowa o to prosiła — Oddany mój
Pastorowej wszystkim —

Wodzicka —

A Monsieur
Monsieur Brzowski

Wsiadaiąc do Powo=
zu żegnam cię iszcze
raz łaskawy Przy=
=iacielu, y dziękuię
ci za wszystkie Do=
=wody twoiey Przy=
=iaźni drogiey dla
nas — Chciey mi
wpisać pewnie Oka=
=zią z moiego ~~pr~~
Bracia. wy powo=
=dzie w pomilkę
w powozie lub pie=
=chotą — Oddaię mi
twoiey Żonie y Rozpuim
Wojciech





Wtorek rano. 57

Kochany Panie Brodowski!

Dobrzem spał, przeczytałem się po trochu, z
rana wziąłem małą solucję, wszystko całe
tylko winienem jego staraniu, staraniu
dwóch, które nigdy nie zdołam być z mojej
strony im mogę, ale zawierzaj że ich ani
y umieć uwielbia — Z resztą zawsze bo wszy-
-ści mi potrzeba — Do miłego zobaczenia —

Wodzicki —

Zakupiony od [illegible]



A Monsieur
Monsieur Bredenier
Professeur de Clinique

à la — chez lui

Panie Dziadek

Przyjechawszy tutaj, moja pierwsza myśl, aby ci łaskawy Przyjacielu podziękować za odwiedzenie i poratowanie Zdrowia w niedzieli. Nie zapomnę się nigdy dobra czyn abym sam przyjechał do Krakowa zdawało mi się że mi się polepszyło, i myśl iż to jest pod twoją łaskawą opieką — Jak i tak przyjechał tam będziesz przychodził kiedy mojego Dnia, to mi ustąpi — Z resztą oddaję się twojej łaskawej przyjaźni, do zobaczenia —

Wodzicki —

Kochany Panie Brodowicz! Że nie potrafię
nigdy ci wyrazić jak byłam wzruszona
tym nowym Dowodem twojej Troskliwości
y przychylnej Sympatii dla nas, nie pierwszy
to ci Dowód odbieram, ale zmysłem, bo
nie przestanę, ale wdzięczność moja jest głęboko
wyryta w Sercu — Korzystając z Łaski
twojej, rozmówię się z Gospodarzem, który
w tej chwili jest nieprzytomny, y oddam
te Dzieci pod twoją Opiekę do Kliniki —
Chciałam dzisiaj z moimi Dziećmi wyjechać
na spacer, ale przez wzgląd tej Zarazy,
nie chciałam ażeby na Dół schodziły —
nie była rzeczą na ten Dół z Świnicowskiego,
a z Dzieci bardzo dobrze dzisiaj spały, przez
to nie przysłałam wcześniej — Zapytam się
takie Łaski twojej czy jutro iść będzie
pięknie na Dworze, można z moimi na spa=
=cer wyjechać y czy można ich teraz kąpać
czasami — Na Dole jest Dzieci chore wy=
=iadz, Racz zapełnić Zatrwożonej wykładni —
Oddana mi na dal twojej Łasce —

Wodzicka

4e Nov
1839

A Monsieur
Monsieur Brodowski

Niedźwiedź 7go Października

Ledwo przyjechałeś kochany
[illegible] a już go nie mamy
pocałunkiem naszym. Tak się
uczę nie mam teraz
Tadeuszka po odjeździe Dyrekcy
y zdrowy go znam, odwi-
-dził dni miesięcy nie mo-
-gę pójść do siebie, tylko
żadnego appetytu nie ma,
y nie spać nie pozwala,
y więcéj Woyciech mówi,
prawda że się pokłania
tak i płacze w sztambuchu, ale
ta wielka wrzawa nie
zamierza, y odwiedzimy
z południa. Już tak
wiele z całej Familii
najwięcej nie spodziewaliśmy
nabawić, czy Medyk Urodz-
-onowski już tak Brześta-
-wald, proszę tedy pozdrowić
Męża y Dzieci starszą,
czy byś nie był

łaskawo wichrie w Księżkim
y tak Konia y Pawia pisz=
=ciem spodziewając się po
twojej Dobroci i raczysz
w Poniedziałek do nas do
Nadźwidzi na Obiad przy=
=jechać, u nas przenocować,
a we Wtorek na Obiad
pojechalibyśmy do mojej
Siostry razem, gdzie już
Pan Brestowski oczekiwa
ażeby na Pański przy=
=jazd, gdybyś zaś nie mógł
w ten Dzień być, tylko
w inny Dzień; to racz
mi napisać, kiedy mogę
czekać, ale Franuś [illegible]
mi uwzględnego przyjęty abym
mógł Dmuszkę y Pana
Brestowskiego uwiadomić
w który Dzień się mamy
spodziewać, Moja Siostra
wszystkim ukłony

o mało dni mija —
Van Breitenwald powiada że
to jest [illegible] we Wtorek,
z [illegible] [illegible] do Pani
[illegible] [illegible], a [illegible]
[illegible] by i [illegible]
[illegible] [illegible], z [illegible]
[illegible] co nas było —
Oddaj mię [illegible] Jego
Łasce y [illegible] — [illegible]
z [illegible] [illegible] —

Wodzicki

A Monsieur
Monsieur de Brouwer
Docteur en Médecine
à Louvain

Kochany Panie Brodowski!

Wiem że twoja dusza szlache=
=tna nie potrzebuje podzię=
=kowania, ale że mnie
ulgę czyni, wyrażając
co przynajmniej listownie
moję wdzięczność, bo ustnie
nie umiem, niech ci Bóg
to szczęściem, zdrowiem i
długiem życiem wypłaci,
a że nie umiejąc wyra=
=zić co czuję, dalej
zamilknę — Twoje Przyjście
dla nas, będzie naszą pocie=
=chą, której się z [illegible]
oddaję —

Wodzicka —

Jaśnie Wielmożny Panie

Najłaskawszy Dobrodzieju!

Udzielone mi z listu JW. Pana wiadomości, dotyczące podróży i stanu zdrowia JW. Wojewodziny, najżywszą przejęły mnie radością.. Błagam codzień wszechmocnego Boga opatrznego, ażeby ta zacna Pani odzyskała zupełnie dawną czerstwość.. woli swojej, i była jeszcze najsłodszą ozdobą i pociechą nie tylko całej szanownej rodziny, ale i wszystkich, którzy mają pod jakimkolwiek tytułem szczęście zbliżenia się do ~~ofia~~ domu JWJW. Państwa Dobrodziejstwa..

Kąpiele dotychczasowe w Karlsbadzie ~~tyle umiarkowanej~~ przy sprzyjającej [illegible] w kwietniu zapewne ~~[illegible] [illegible] [illegible], a Karlsbad bez [illegible] i [illegible]~~ zupełnej się — [illegible] [illegible] więcej będzie spokojniejszy.. Będę owszem na chwilę w [illegible] [illegible] [illegible] z sobą Panią ~~Lipnową~~ Lubomirską [illegible] z Krakowa, którą też zamierzył przewieźć — Ja [illegible] myśli

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] – [illegible]

N^er 62. ROK 1843. CZWARTEK 16 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.



IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Gertrudy Panny.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zbigniewa.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
14	6	27'' 2''' 737	+ 1° 8	1 95	ZPł. Zachodni słaby	Pochmurno	
	2	2 350	8 3	3 07	Pł Zachodni mocny	,,	
	10	2 295	6 6	2 24	,, mocny	Chmurno	

Wiadomości krajowe

KRAKÓW.

Dnia 14 Marca 1843 r. zszedł z tego świata JW. Stanisław Hr. Wodzicki, b. Senator Wojewoda Królestwa Polskiego, Kawaler wielkiéj wstęgi Orderu ś. Stanisława b. Prefekt Departamentu Krakowskiego, za X^twa Warszawskiego, i b. prezes przez ciąg lat 15 Rpltéj Krakowskiéj; członek licznych naukowych Towarzystw — wreszcie autor wielu dzieł szacownych w nauce botanicznéj.

Życie tego czcigodnego męża, od lat młodzieńczych było wyłącznie poświęcone usługom krajowym i współobywateli swoich, wszędzie i we wszystkich zawodu swojego kolejach, zostawił po sobie przykład światłego i bezwzględnego zamiłowania dobra ogółu, — wytrwałości w dotkliwych przeciwnościach, rzadkich cnót, przymiotów duszy tkliwéj, pełnéj prostoty, pałający poświęceniem dla ziomków swoich, których pozyskał ogólną cześć i uwielbienie. Nie mogło to ujść sprawiedliwemu ocenieniu kraju, któremu tak długo przewodniczył; a wdzięczność powszechna wyraziła się jednomyślną uchwałą sejmu r. 1833 wybiciem złotego medala, który uwiecznił zaszczytnie pamięć jego zasług.

Na schyłku dni swoich, oddalony od zgiełku świata, dzielił zatrudnienia swoje między naukami a ulubionemi plantami które staraniem swoim stanowią w dobrach Niedźwidź jeden z najznakomitszych zbiorów w Polsce, a przeżywszy lat spełna 79, zakończył czynne i zacne życie swoje, wśród łez nieukojonego żalu familii i licznych przyjaciół.

Wiadomości zagraniczne

— Warszawa 10 Marca. —

Biskup dyecezyi Podlaskiéj X. Gutkowski stósownie do udzielonéj mu rady przez ojca Ś. Grzegorza XVI. zrzekł się, aktem formalnym, dalszéj administracyi tejże dyecezyi, oświadczając życzenie, iżby mu nadal wolno było przemieszkiwać w mieście Lwowie Galicyi Austryackiéj. N. Pan, mając sobie akt takowy przedłożony, raczył najmiłościwiéj przyjąć zrzeczenie się administracyi dyecezyi przez pomienionego biskupa, oraz udzielił mu zezwolenie na udanie się do miejsca, które na mieszkanie dla siebie obrał. Nadto N. Pan raczył oznaczyć biskupowi Gutkowskiemu, tytułem pensyi rocznéj, po rubli sr. 3,000, a na koszta pierwszego urządzenia się rubli sr. 4,500.

— *Paryż* 28 *Lutego.* —

Członkowie lewéj strony zgromadzili się w czoraj, aby się porozumieć względem postępowania jakiegoby powinni się trzymać przy rozprawach nad tajnemi funduszami. Postanowiono, że wszyscy mają głosować za poprawką, któréj przyjęcie ma być uważanem za odmówienie gabinetowi zaufania; prócz tego każdemu ma być wolno całą summę tajnych funduszów zatwierdzić lub odrzucić. Pan O. Barrot oświadczył pośród najgłośniejszych oklasków zgromadzenia, że jeśli pan Guizot pozostanie przy sterze, opozycia konstytucyjna powinna przynajmniéj wyraźnie i stanowczo oświadczyć się przeciw temu ministrowi.

Kraniec lewy, który składa się z 25 około deputowanych, tudzież część depuwanych legitymicznych, mieli postanowić, że wtenczas dopiero głosować będą przeciw gabinetowi, jeśli ci członkowie izby, którzy uważani są za pretendentów do posad ministerjalnych, przedłożą na mównicy wyraźny swój program.

ANGLIA.

Izba wyższa 27 *Lutego.* Lord Campbell zaprojektował przedłożenie dwóch wydanych przez lorda Ellenborough proklamacyj, względem przeniesienia drzwi świątyni Somnauth, i procesji jaka przy tem ma mieć miejsce. Książe Wellington nie miał nic do zarzucenia przeciw temu, poczem lord Campbell w imieniu margrabiego Clanricarde oświadczył, że tenże ma zamiar w dniu 9 marca zwrócić uwagę izby na te dwie proklamacje. Gdy następnie lord Monteagle na żądanie księcia Wellington z powodu słabości prezesa izby handlowéj hrabiego Ripon odroczył na teraz zapowiedzianą przez niego mocję w przedmiocie prawa zbożowego, przystąpiono do niektórych małoważnych przedmiotów, które o jedno stadjum posunięte zostały, poczem izba odroczyła się.

Izba niższa 27 *Lutego.* Przy początku tego posiedzenia, dr. Bowring zapowiedział, że na przyszłem posiedzeniu zamierza zapytać ministrów, czy otrzymali jaką urzędowną wiadomość względem mieszania się władz tureckich w Jeruzalem do budowy tamtejszego protestanckiego kościoła i czy prawdą jest że rząd turecki wzbraniał się udzielić zezwolenie na zbudowanie tamtego kościoła.

— *Londyn* 25 *Lutego.* —

Rząd chce w tym roku oszczędzić wiele na budowie okrętów. Postanowił on raczéj dawne na dobréj stopie utrzymywać, niż nowe budować. W ostatnich latach budowa okrętów wojennych była bardzo znaczną. W r. 1840 zużyto 13,707 łasztów drzewa (po 50 stóp sześciennych) w r. 1841 15,000 a w zeszłym 14,290. Od r. 1841 zbudowano 7 okrętów liniowych, 6 brygów, 14 paropływów i około 10 innych statków wojennych. Teraz między innemi 9 okrętów liniowych znajduje się na warsztatach. Obrońcy rządu utrzymują, że względem utrzymania i nawet powiększenia siły morskiéj dostateczne środki przedsięwzięto.

Zbiór bawełny w Stanach Zjednoczonych ma w tym roku wynosić 2200,000 wańtuchów. Pokój między Anglją i Chinami ożywił znacznie handel w tym artykule.

Standard donosi, że jeden dom handlowy przeciw któremu skarb wytoczył proces w drodze sądowéj o przemycarstwo, uznał się winnym i zapłacił ciężką wyznaczoną nań karę 168,000 funtów szterlingów.

— *Bruxella* 26 *Lutego.* —

Kara więzienia na którą skazani zostali uczestnicy spisku przeciw bezpieczeństwu państwa, pp. Vandermeren, Verpraet i Laethem, zmienioną im została na dożywotnie wydalenie się do innéj części świata. W tym przedmiocie mówi *Emancipation* co następuje: Hrabia Vandermeren musiał na słowo honoru zobowiązać się 1) że natychmiast opuści Belgję, a Europę najdaléj do 1 Maja, 2) że ani w Paryżu, ani w departamentach północnych Francji, ani w Holandji a szczególniéj w Austrji nie zatrzyma się Hrabia ma w Wiedniu licznych krewnych przy dworze, z których kilku ma pokrewieństwo z domem Esterhazy. Paszporta wizowane przez poselstwo francuzkie, zostały wczoraj wręczone panu Vandermeren; dziś z rana został on z więzienia wprost do kolei żelaznéj zaprowadzony i pierwszym konwojem odjechał do Ostendy. Wszelkie prośby, aby mu pozwolono przez 24 godzin pozostać u siostry i jednego krewnego, od których otrzymał wiele dowodów czułéj przychylności, znalazły odmowną odpowiedź. Z Ostende pan Vandermeren uda się do Dunkierki i Calais, a następnie z Havru albo Bordeaux odjedzie do innéj części świata. Van Laethem, ojciec 3 małych dzieci i bez osobistego majątku, otrzymał pozwolenie zwłoki jednomiesięcznéj. Podług *Commerce* odjechał on także z panem Vandermeren do Ostende.

Część Literacka.

Hilarego Meciszewskiego,
Uwag o teatrze Krakowskim ciąg dalszy.

(Patrz Nra 19, 21, 22, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 36, 37, 38, 39, 40, 51, 52, 58, 59 i 60 *Gazety Krakowskiéj*).

Wyjątkiem od téj powszechnéj reguły zdaje się być teatr w Krakowie. Odkąd na wystawy sceniczne tutejsze pilniejszą zwracam uwagę, nie zdarzyło mi się widzieć ani jednéj, wolnéj od zarzutu w téj mierze. -- Anachronizmy to w dekoracyach, to w ubiorach, to w sprzętach, są na teatrze krakowskim w porządku dziennym i zdaje się, że normą postępowania entrepryzy w téj kategoryi wystawy, nie są jak gdzieindziéj wzory stałe, że tak powiem elementarne, lub jakiś naprzód ustanowiony i przyswojony system, ale że kategorya ta oddaną jest zupełnie na łaskę przypadku, dobréj woli rekwizytora lub maszynisty, kaprysu wreszcie lub upodobania artystów płci obojéj; i modeluje się w ogóle wedle szczupłych zapasów garderoby. -- Na dworze królowéj angielskiéj, parowie Anglii uwijają się tak dobrze i w tych samych płaszczach hiszpańskich, w jakich ich w *Ricie* hiszpance i na maskaradzie w pamiętnikach szatana widzieć można. W pieniądzach Bulvera gdzie mówią o kolei żelaznéj z *Manchester* do *Birmingham*, gdzie zatem scena odbywa się najwięcéj przed dziesięciu lub 15tą laty -- Lord *Glos-venor* i większa połowa gości klubowych występują w staroświeckim stroju niemieckim (*alt-Deutsche tracht*) w perukach z harcabami, chociaż bez zwiedzenia nawet Anglii, można przecie wiedzieć, że strój podobny, używanym jest dziś zaledwie jeszcze przez stangretów i odźwiernych wyższéj arystokracyi angielskiéj i to w dnie galowe; i że oprócz lorda kanclerza i to w tedy tylko, kiedy siedzi na worku wełnianym, nikt więcéj w całéj Anglii w peruce z czasów Ludwika XIII. nie chodzi (1) -- Podobnych anachronizmów pełną jest *Precioza*. -- Scena drugiego aktu, w któréj rozłożony jest obóz cygański, odbywać się ma w lesie *Walencyi*, a zatem w lesie, z oliwy, pomarańcz, morwów, kasztanów, orzechów perskich i tym podobnych drzew téj strefie właściwych. -- W krakowie, gromada cyganów koczuje wprawdzie w lesie lecz, w lesie polskim, zarosłym niebotycznemi sosnami, jodłami i bukami. -- *Precyoza*, ubrana w pierwszym akcie jak królewna, występuje w drugim; w stroju szwajcarskim, w gorseciku z szelkami, jak wieśniaczka z kantonu *Unterwalden* i w całéj sztuce, nic w niéj cygańskiego nie widać. -- W *Roxolanie* -- dziewczęta Haremu których trzy tylko występuje na scenę, poubierane są równie w niesłychany sposób, -- Panna *Pique* w krótkiéj spodniczce, z kusemi rękawami i z zgołą głową, wygląda jak baletniczka wielkiéj opery w Paryżu; -- Pani *Chełchowska* (*Roxolana*) w stroju dzisieiszym salonowym -- z polska przykrojonym, nie podobną jest wcale do Odaliski, których strój powszechnie jest znany i bardzo mało kosztuje. Kiedy na rozkaz *Roxolany* zastawiają w Haremie wieczerzą dla sułtana i jego dygnitarzy (?) widać nakrycie europejskie; łyżki, noże i widelce; rzeczy, których do dziś dnia jeszcze w Haremie nie używają, tem mniéj więc za czasów Solimana używać mogli. -- Równie właściwie spijają w Haremie szampana; -- a jeszcze właściwiéj wygląda w tem miejscu garnitur jasionowy, to jest: kanapa i stołki krakowskie, sprzęty jak dotąd zupełnie w Turcyi nie znane. -- W wyższym daleko jeszcze stopniu ubliżają prawdzie dekoracye w téj sztuce użyte, w których nic nie zdradza Carogrodzkiego stylu i lubo brak prospektów o którym wyżéj mówiłem, tłumaczy poniekąd ten anachronizm, nie usprawiedliwia go jednakże bynajmniéj.

Lecz jeżeli wzgląd na różne okoliczności, mianowicie zaś na niezamożność entrepryzy, na krótki czas jéj trwania, każe być pobłażającym w téj kategoryi wystaw scenicznych, a zwłaszcza sztuk których scena odbywa się w cudzoziemskich krajach; -- pobłażanie to ustaje, przy wystawie sztuk, których scena dzieje się w kraju naszym i z narodowego wysnutą jest wątku. -- Wyprowadzając na scenę obrazy z życia domowego lub publicznego przodków naszych; stawiając przed oczyma naszemi ustępy z życia ludu naszego miejskiego lub wiejskiego, nie można grzeszyć przeciw niczemu co cechowało lub dotąd cechuje i jedno i drugie, bo grzechy te natychmiast i przez każdego spostrzeżone, zgorszą widza w wyższym nierównie stopniu, aniżeli niedokładność w stroju zagranicznym choćby i spostrzeżoną była. -- Bardzo słusznie co do téj kategoryi powiedział nie dawno Orędownik Poznański, że teatr narodowy oprócz naukowych celów, powinien być dla nas jeszcze rodzajem imionnika (*album*) przechowującym z skrupulatną wiernością, zwyczaje i obyczaje a więc i ubiory, sprzęty, broń etc. narodowe i nastręczającym każdemu sposobność rozpatrzenia się w nich, jak gdyby w zwierciedle. -- Osiągnienie też tego celu nader jest łatwą rzeczą dla każdéj entrepryzy i jeśli jéj tylko nie zbywa na chęci i znajomości rzeczy, dobiega go bez wielkich trudów i zachodów, bez wielkich stósunkowo kosztów. Najsumienniejsza wierność, uczynienie zadość najdrobniejszym nawet wymaganiom prawdy ściśle historycznéj, jest w tym oddziale widowisk

---

[1] W powtórnéj wystawie pieniędzy Bulwera, znikły wprawdzie peruki i niemieckie stroje, ale w ich miejsce zjawiła się inna niedorzeczność, smieszniejsza jeszcze nie ledwie od pierwszéj. Lord *Gloswenor* [*p. Karsznicki*] uznał za stósowne do zwyczajnego fraku w jakim wystąpił, wziąść na siebie wielką amarantową wstęgę jakiegoś angielskiego orderu; i tak wystrojony kręcił się z nią po klubach i domach prywatnych, w najlepszéj wierze i nie wiedząc wcale o tém, że wielkie Wstęgi orderów jakichkolwiek, używane bywają tylko do munduru i na wielką galę u dworu.

w kategoryi zwłaszcza o któréj mówię, kardynalnym każdéj entrepryzy obowiązkiem; najmniejsze zaś przeciw nim uchybienie, prawdziwym występkiem.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 14 do dnia 15 Marca.

Bogucki Jan ob., Borkiewicz Stanisław ob., Treitler Marya ob., z Polski; — Moszczyński Piotr ob., Piekarski Riszard ob., Zarewicz Józef, Milewski ob., z Galicyi; — Schramm Józef, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Skorzewski Leon ob., Dutkiewicz Stanisław, Trzebiński Teofil ob., Brzechwa Józef ob., Komornicki Walenty ob., Cywiński Szymon ob., Olesiński Jakób, Błoński Walenty, Noinski Jan ob., do Polski; — Kałuski Bolesław ob., Dunin Eufemia, do Galicyi.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 1875.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W wykonaniu uchwały Senatu Rządzącego pod dniem 3 Lutego r. b. do L. 484 D. G. S. zapadłéj, zatwierdzającéj wślad art. 910 k. c. lagat przez ś. p. Franciszka Tymowskiego w kwocie złp. 6,000 dla arcbikonfraternii Miłosierdzia i Banku pobożnego uczyniony. Wydział Spraw Wewnętrznych, czyn takowy testatora, jako naśladowania godny do powszechnéj podaje wiadomości.

Kraków d. 6 Marca 1843 r.

Senator prezydujący
Szpor.
Za Referendarza *Rajski.*

Nro 2050.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania komitetu starozakonnych obwodu Kazimierskiego odbywać się będzie w biórach Wydziału S. W. i P. licytacya publiczna *in plus* na wydzierżawienie roczne domu na Kazimierzu pod Nr. 89 w gminie X. M. K. po starozakonnym Simche Blumenfeld nabytego, ato od ceny pierwszego wywołania w kwocie złp. 600. Mający chęć zalicytować dzierżawę takową, zechcą się zgłosić do biór Wydziału S. W. i P. na dniu 23 Marca r. b. w godzinach przedpołudniowych opatrzeni w kwotę złp. 100 na *vadium* złożyć się mającą, gdzie o warukach bliższą powezmą wiadomość.

Kraków d. 9 Marca 1843 r.

Senator Prezydujący
Szpor.
Za Referendarza *Rajski.*

Doniesienie prywatne.

Podpisany fabrykant pieców kaflowych z Ujestu w *Szlązku* zawiadomia niniejszém właścicieli domów, iż przybywszy tu do Krakowa w celu postawienia kilku pieców swojego wyrobu przyjmuje zamówienie na pięce rozmaitego gatunku, których ceny są następujące:

1. Piec zwyczajny popielaty marmurkowaty talarów 11.
2. Piec zwyczajny biały z rostem, lanym cylindrem i mosiężnemi podwójnemi drzwiczkami talarów 24.
3. Piec z kominkiem razem, zwyczajny biały z wszelkiemi do tego potrzebami z lanego żelaza, talarów 30.
4. Piec piękny biały z polewą porcellanową z rostem, lanym cylindrem i mosiężnemi podwojnemi drzwiczkami talarów 50.

Przywóz pieców z Ujestu do Krakowa osobno się opłaca. Koszta stawiania pieców do ceny oznaczonéj jest doliczona. Zamówienia przyjmuję każdéj chwili w mieszkaniu mojem przy ulicy Grodzkiéj pod L. 115.

(2r.) Wilchelm *Gransée.*

KANTATA.

SPIEWANA w TEATRZE NARODOWYM
DNIA 19 GRUDNIA 1824.

CHOR.

O dniu radości! dniu dla Serc miły,
Zawitay wolnych nadziejo Nowa!
Znów życzeń tyle Nieba ziściły,
Znów zapewnione szczęście Krakowa!

I. *GŁOS WIESNIAKA.*

Wam to Mocarze Wspaniali
Pierwszy hołd i sława,
Zeście pierwsi Nam wybrali
Oycem Stanisława.
Uczcił On wasze życzenia,
W tak piękney potrzebie;
Bo dla Ziomków powodzenia,
Poświęca sam Siebie.

II. *GŁOS OBYWATELA MIASTA.*

Mąż cnotliwy bez nagany
Gdy na Rządu czele;
Nielękam się przykrey zmiany,
W dobrą ufam śmiele.
Już nieiedne Jego Władza
Spełniła nadzieie;
Przemysł, handel się odradza,
Wszechnica świetnieje.



III. *GŁOS WIEŚNIACZKI.*

W rzędzie słodkich zalet Jego
  Tę ieszcze położę,
Że kochany od każdego
  Złym On bydź niemoże.
Bo też kochać Go należy,
  Z głośney życzeń woli;
Wszak On pierwszy w pomoc bieży,
  Prawdziwey niedoli!

IV. *GŁOS OBYWATELA ZIEMIANINA*
Do Reprezentantów.

W jakieyż Was położę cenie,
  Jakąż cześć oznaczę,
Za naszych Serc zrozumienie
  Wam ludu tłómacze?
Lecz kogóż ten wybór zdziwi,
  Ktoż go nie pochwali,
Że cnotliwego, cnotliwi
  Stróżem praw obrali!

CHOR.

Kończy pierwszą strofą.

Pamiątka z owego
Czasu – byłem
obecnym –

13

Spostrzenia wykryte w czasie Sawiseeracji dopełnionej na ciele ś.p. JW^{mej} Hrabiny Wodzickiej.

Otwarta próżnia piersi nie przedstawiła żadnych zboczeń Organicznych ani chorobowych. Otwarta próżnia brzucha wykazała 1° Wątrobę koloru czarno brunatnego w całej swej objętości zdegenerowaną i rozpływającą się. 2do Worek żółciowy mała ilość żółci skrzepłej w sobie zawierał. W próżni pęcherza żółciowego znajdowało się 8 kamieni, z których największy był kształtu i wielkości gołębiego jaja. W przewodzie żółciowym zapuszczającym się do wątroby było kamyków w ilości sztuk 19^{tu}. 3° Śledziona koloru czarno brunatnego, wiotka i rozpływająca się. 4° Nerki tłuszczem znacznie oblane i w swych próżniach skurczone.

Z najgłębszem Uszanowaniem.

Kraków dnia 13 Maja 1843.

Kwiatkowski

72

Do J. W. Stanisława Hrabi Wodzickiego

22

Omnia praetereunt, tenet immortalia virtus
Anonymus.

Wszystko minie a przecież mimo tej przyczyny
Pomniki uwieczniają złe, i dobre czyny.
Wszystko minie tymczasem z tych przeszłości śladu,
Żyli jedni dla wzgardy drudzy dla przykładu.
Obok pamiątki Marka stać może i Nerona
Tamta będzie obmierzła, ta będzie uczczona
Mija wszystko ... i minie! o śmiertelnych stanie
Prawego tylko pamięć na wieki zostanie!
A gdy tak i ten wyrok gdy ma być rzetelny?
Stanisławie z cnót twoich jesteś nieśmiertelny!
Czy spojrzę na cię blizko czy patrzę z daleka?
Widzę w Tobie... co rzadko prawdziwego człeka!
Czy cię w Rodzie twym mierzę z krwie związkowych czynów!
Dowiodłeś życia darcom obowiązki synów —
Czy cię mężem uważam najczulszej żony,
Służysz za wzór i słusznieś taką obdarzony —
Czy w gronie lubych Dzieci czem jesteś chcę dociec,
Znajduję z pośród Ojców, żeś najlepszy Ociec.
Czy cię jak przyjaciela przywodzę mej myśli,
Któż raz powzięta przyjaźń dochowywał ściślej?
Czy twe obywatelstwo mej uwagi celem?
Takim jesteś, jak trzeba być obywatelem

Czy pomnę żeś przewodnik tej pracy usiłem.
Tyleś do mej zachętą ileś przez mię miłem.
Czy twe światło przyjemną skromnością okryte
Mniej dla tego oświeca im ~~bliżej~~ skryciej ukryte?
Stanisławie, kto tyle cechowany znaków
Ten i kraju ozdobą i chlubą Polaków!
Mija wszystko!.... i minie!... o śmiertelnych stanie!
Takiego tylko pamięć bez końca zostanie.

— • —

Erazm Kornar.

73

Dodatek do N^ru 42 Gońca Krakowskiego.

Zaszłe w Krakowie na dniu 16 Stycznia r. b. zdarzenie, odjęcia osobistéj wolności Naczelnikowi Rządu w sposób jakiego ustawy żadnemu z mięszkańców pod ich opieką żyjących dozwolić by niemogły, nietylko iż połączonym było z najprzykrzejszemi obelgami osobie uwięzionego wyrządzanemi, ale nadto dało powód złośliwym do mieszczenia w pismach perjodycznych tak krajowych jak obcych, najczerniejszych przeciw niemu potwarzy. Cierpliwy papier znosi wszystko, a wolność druku żadnemi ustawami niescieśniona, niedając miejsca wyborowi pozwala wszystkiego, chociażby na tém cudza sława, honor lub prawdziwa zasługa ucierpiały. Lecz jeżeli wolno jest nieudowodnionemi zarzutami odejmować komuś w oczach Publiczności i Wspól-Rodaków mniéj rzeczy świadomych dobre imię, i przypisywać zbrodnie stanu temu, kto ich ani zamyslu, ani potrzeby, ani nawet władzy popełnienia mieć niemógł; niechże także wolno będzie ująć się publicznie za szarpaną bezkarnie sławą Człowieka, który w ciągu długoletniego swojego publicznego zawodu, ogólne tylko dobro miał na celu, i tym tylko mógł przeciw sobie ściągnąć nienawiść niektórych Osób, iż się z obowiązku i harakteru nadużyciom opierał.

Prywatny dziś Obywatel, nieprzywłaszczam sobie prawa kierowania opinją publiczną za któréj organ są pisma perjodyczne uważanemi, lecz nieodstępny za rządu Xięstwa Warszawskiego przez lat 7 jako Kommissarz Assessor Prefektury Departamentu Krakowskiego, a za istnienia Rządu W. M. Krakowa przez lat pietnaście Sekretarz Jeneralny Senatu, świadek czynności Stanisława Hrabi *Wodzickiego* Senatora Wojewody Królestwa Polskiego, wprzód Prefekta rzeczonego dopiero Departamentu, a późniéj Prezesa Senatu Krakowskiego, przenieść na sobie niemogę, ażebym wyczytując w pismach publicznych rzucane nań potwarze nietylko z prawdą niezgodne, ale nawet do niéj niepodobne, zupełném one pokrył milczeniem. Nie tając przeto nazwiska mojego, jak to Autorowie namienionych artykułów czynią, rzecz tę ile można wyjaśnić mam sobie za powinność.

Żeby bydź tyranem i gwałcicielem wszelkich ustaw, jak wzmiankowane artykuły Hrabiego *Wodzickiego* nazwały, trzeba mieć władzę nieograniczoną, bydź uzbrojonym siłą publiczną i onéj wedle widoków swoich używać, upatrywać w nadużyciach jakiś bliski lub oddalony interess, mieć środki nakazania podwładnym zupełnego na bezprawia milczenia, tudzież módz odjąć Ludowi rządzonemu wszelką sposobność użalania się na doznawany ucisk: co wszystko w składzie Rządu Republikantskiego przypuscić się nieda.

Wedle ustaw fundamentalnych krainy Krakowskiéj, Senat jest Rządem, a Prezes jego niema innéj attrybucyi jak tylko kierowania pracami tego Moralnego Ciała, początkowania wszelkich jego uchwał, czuwania nad wykonaniem prawa i urządzeń we wszystkich odnogach administracyi publicznéj, tudzież wprowadzania przedmiotów w drodze łaski. A nawet, lubo statut wewnętrznego urządzenia Senatu, poruczył Mu wyłączny kierunek Policją wyższą, ograniczył przecież zaraz władzę jego zastrzeżeniem, iż w razie potrzeby przyaresztowania kogóżkolwiek, obowiązanym jest w przeciągu 24 godzin krok ten przed Senatem usprawiedliwić. Żadna siła zbrojna nie została pod zarządzenie Prezesa Senatu oddaną, a powierzona Mu zwierzchność nad Milicją krajową, ogranicza się jedynie w zatwierdzaniu lub zwalnianiu wyroków jéj Kommendanta na żołnierzy w drodze karności wojskowéj wydawanych. Nad to, ustawy fundamentalne upoważniły Reprezentacją krajową do oskarżania i oddawania pod sąd wszelkich urzędników publicznych jeżeli są obwinionemi o kradzież publicznego grosza, zdzierstwo, uciemiężenie albo nadużycie w sprawowaniu powierzonych im urzędów. A nakoniec protegujące kraj ten Dwory jako dawcy konstytucyi utrzymują akkredytowanych przy Senacie Rezydentów, w których obowiązki wchodzi także czuwanie ażeby taż konstytucja nadwerężoną niebyła. Przy takim więc swobód krajowych obwarowaniu niepodobna przypuścić, ażeby Naczelnik Rządu mógł sobie gwałcenia onych bezkarnie pozwolić.

Stanisław Hrabia *Wodzicki* piastując tę dostojność najprzód przez lat 3 z nominacyi trzech opiekończych Dworów, późniéj przez lat 9 w niéj od Reprezentacyi krajowéj z uwielbieniem potwierdzany, a nakoniec po usunięciu się od niéj w posłuszeństwie prawu,

znowu wolą Protegujących Dworów do naczelnictwa przywołany, gdyby był w czémkolwiek z granic obowiązku wystąpił, niemógłby był uniknąć baczności tylu czuwających nad postępkami jego oczu, i jeżeli nie wciągu urzędowania, to przynajmniéj w epokach ustawania od trzech do trzech lat władzy jego, byłby był albo w Reprezentucyi krajowéj skarżonym, o który z wyżéj wymienionych konstytucją przewidzianych występków, albo Dworom protegującym o zdeptanie konstytucyi i wywrócenie fundamentalnych ustaw przez Rezydentów donoszonym, przecięż nic podobnego w ciągu lat 15 niemiało miejsca. Jeżeli zaś zmiana jaka w statutach pierwiastkowych nastąpiła, wywołały ją zbyt jawne lecz nie przez Niego popełnione nadużycia, które nakoniec uwagę Protegujących Dworów ściągnąć na siebie musiały. Wszakże i Dwory te acz mające prawo stanowienia w téj mierze, niepostępowały jednak bez dokładnego rzeczy wyrozumienia, i zasiągania zdań Senatu, który znowu z swéj strony przed otwarciem onych, znosił się z Obywatelami acz do składu Rządu nienależącemi, lecz mającemi za sobą opinją zdrowego widzenia rzeczy, dokładnéj o miejscowych okolicznościach wiadomości, i pragnienia dobra publicznego. Akta świadczą iż wszelkie sprawy w drodze dyplomatycznéj co do zmiany w statutach traktowane, tą odbywały się drogą, wyjąwszy tylko zaprowadzenie kuratoryi jeneralnéj Instytutów naukowych, któréj ani Senat ani jego Prezes niedoradzał, lecz Instytucja ta z woli Protegujących Dworów nadana, wyniknęła z ogólnego systematu edukacyi publicznéj, jaki Sprzymierzone Mocarstwa na miewanych kongressach przyjąć, i do Rzeplitej naszéj zastósować za przyzwoite uznały. Do tychże aktów odwołać się można po świadectwo, iż w wykonaniu art: 3 konstytucyi i art: 6 traktatu dodatkowego Wiedeńskiego, zastrzegających wydawanie Mocarstwom krainę tę otaczającym zbiegów, dezerterów, i osób przez prawo poszukiwanych, nieodbywało się inaczéj jak za uchwałami Senatu, i w ten czas gdy w oddzielnych w téj mierze z ościennemi Rządami zawartych układach, niemożna było nic znaleść na obronę rekwirowanego.

Niemógł więc Stanisław Hrabia *Wodzicki* zasłużyć na imię tyrana i gwałciciela ustaw, bo ani miał jak się dopiero okazało potrzebnych do tego środków, ani w tém żadnego bliskiego lub oddalonego niemógł mieć interessu. Po ludzku sądząc, interess za bodzca do nieprawych przedsięwzięć służący, niemoże bydź inny, jak tylko chęć nabycia dostatków, albo ambicja wywyższenia się nad innych. O pierwszą nikt *Wodzickiego* nieposądzi, bo z udziału Opatrzności dobrze majętny, niemógł zakładać sobie widoków zysku z miejsca, do którego przywiązana płaca nie wynadgradzała nawet ani w części wydatków, jakich wymaga przyzwoitość utrzymywania domu pierwszego w kraju Urzędnika. Dostojność zaś Prezesa Senatu W. M. Krakowa jakkolwiek zaszczytna, niema jednak takich powabów, jakie namiętności ambitnego człowieka drażnić zwykły. Do sprawowania urzędu, który położenie szczupłej i bezsilnej krainy otoczonej potężnemi Mocarstwy czyni niekiedy tak trudnym i delikatnym, a wydarzone wypadki częstokroć goryczą napełniają, człowiek prawy nie może mieć innej pobudki nad czystą chęć bycia krajowi swojemu użytecznym, ani innej w sędziwym wieku za ponoszone w młodości trudy obiecywać sobie nagrody, nad zjednanie sobie wdzięczności współobywateli. Tą przez lat pietnaście pocieszając się nadzieją, znosił Hrabia *Wodzicki* cierpliwie ten ciężar, nie bez uszczerbku w zdrowiu i prywatnych swoich interesach, lecz niestety! inaczéj się stało, bo zniewaga dostojności i Osobie Jego od kilkunastu młodzieńców jakąś ukrytą władzą kierowanych wyrządzona, była ostatnim darem który go w Krakowie spotkał.

Żeby zaś Stanisław *Wodzicki* był potworem rodzaju ludzkiego, jak go także w namienionych wyżéj pismach nazwano: o tém byłby nikt z znających go pomyśleć nie mógł: owszem każdy bezstronny Mieszkaniec téj krainy mając czas przypatrywania się jego nie tylko publicznemu ale i prywatnemu życiu, nieznał go innym jak tylko, w obyczajach skromnym, w obcowaniu uprzejmym, dobrym ojcem familii, w obywatelstwie czynnym, słowem Mężem nieskazitelnego harakteru, godnym powszechnego szacunku. Ostatni wypadek, a szczególniéj potwarcze przeciw Niemu w Publiczność puszczane artykuły dowodzą, iż ma także i zawziętych nieprzyjacioł. Lecz któż jest bez nich? ta jednak w ogólności uwaga nie zaszkodzi, iż kto pomijając sąd właściwy chce kogoś przed Publicznością o zbrodnie oskarżać, nie czczemi wykrzykami, lecz dowodami twierdzenie swoje popierać winien.

Kraków w Miesiącu Lutym 1831.

Jacek Mieroszewski.

8

74

Przemowa

na Pogrzebie

ś. p. Stanisława

HRABI

WODZICKIEGO

byłego

SENATORA WOJEWODY KRÓLESTWA POLSKIEGO

PREZESA SENATU

Rzeczypospolitéj Krakowskiéj

Kawalera Orderu Swiętego Stanisława pierwszéj Klassy,

Członka wielu Towarzystw uczonych etc. etc.

w dniu 17 Marca 1843 r.

W KOSCIELE ARCHIPRESBITERYALNYM N. MARYI PANNY

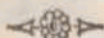
PRZEZ

X. Leopolda Górnickiego

miana.

Kraków,

w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.



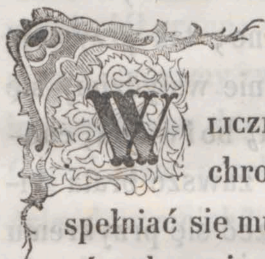
1843.



Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.

Płaczcie nad umarłym, jak gdybyście ciężką odnieśli bliznę; niech smutek wasz odpowiednim będzie jego zasłudze. Ale niech myśl na wieczny spoczynek, do którego wstąpił, łagodzi wasze żale i uśmierzy boleści.

Liber Eccles. r. 38. w. 16.



W LICZNÉJ rodzinie ludzkiéj, nieuchronny wyrok śmierci codziennie spełniać się musi. Jak na odwieczném i silném drzewie, w pośród nawet najpiękniejszych dni wiosny, zielone i młodziutkie więdną żółkną, usychają i z wiatrem ulatują liście, tak na powierzchni téj ziemi, na téj dolinie wygnania nędzy i płaczu, nieszczęśliwe dzieci grzesznych rodziców codziennie nowe groby kopać muszą i powierzać ciemnym otchłaniom najdroższe sercu swojemu istoty. Lubo smutny ten obrzęd codziennie się powtarza, ponieważ jednak najściśléj jest zpowinowacony z naszem sercem, z naszem czuciem, ponieważ przypominać nam nieprzesta-

je, że i my jesteśmy tylko tułaczami, że wszyscy spieszymy ciernistym gościńcem, który prędzéj lub późniéj do bram wieczności nas zaprowadzi, nie możemy więc patrzeć na niego obojętném okiem i prawie mimowolnie widok trumny łzy nam wyciska. Dzieci jednego Boga, dzieci jednego kościoła, a zatem bracia w Chrystusie, podzielamy wzajemnie cierpienia nasze, a uczucia litości tak nam są wrodzone, tak przystoją godności i naturze naszéj, że nie wstydzimy się płakać nad zgonem zbrodniarza, bo i w nim, chociaż był występnym, jednakże zawsze brata widzieliśmy. Czyż podobna oprzeć się przykremu a razem tkliwemu uczuciu boleści, widząc matkę zapłakaną klęczącą na grobie swego dziecięcia? Czyliż można obojętnem i suchem spoglądać okiem na cnotliwą żonę, któréj trumna zamknęła wszystkie nadzieje, któréj grób całe ziemskie wydarł szczęście? Ktoby zaś nie zapłakał z płaczącą całą rodziną nad stratą sędziwego Ojca, kogoby nie rozrzewnił widok synów i córek, którzy ciało rodzica swojego żałobnym otoczywszy wieńcem, z spuszczoną głową i niemą boleścią na twarzy, ostatnią przywiązania

i miłości wyrządzają mu posługę, ten nie byłby godnym imienia człowieka, ten nie powinien nazywać się uczniem Jezusa Chrystusa. Ale jakkolwiek bolesne, jakkolwiek smutne są te obrazy, daleko boleśniejszy, daleko smutniejszy macie bracia moi! dzisiaj przed oczami waszemi. Na grobie prywatnego człowieka klęczą żona i dzieci, wzdycha i korne zanosi modły szczupłe przyjaciół grono; na grobie męża, którego dzisiaj zimne otaczamy zwłoki, uklęknie cała nasza kraina, popłyną łzy wdzięczności z ócz tysiąca. Czyliż mam przekonywać was bracia o prawdzie słów moich? Spojrzyjcie około siebie; rzućcie okiem na cały przybytek Pański. Wszystkie władze, najznakomitsi obywatele naszego miasta i liczne tłumy ludu, na odgłos żałobnego dzwonu, zbiegły się do téj świątyni. Czy ich ciekawość, czy wspaniałość żałobnych obrzędów tutaj sprowadziły? O nie! nie krzywdźmy próżnemi domysły szlachetnych uczuć. Cnota, chociaż się o to nie stara, umie sobie poszanowanie i miłość wyjednać. Obywatele i lud krakowski, mają serca i umieją cenić, co jest wielkie, co cnotliwe; oni się zbiegli ujrzéć jeszcze raz zwłoki

uwielbionego swojego Prezesa; pożegnać cnotliwego urzędnika, zapłakać nad jego stratą i pomodlić się do Boga za jego duszę. O Boże! z jakąż przyjemnością w téj chwili z przybytków niebios spoglądasz na zgromadzenie nasze! wdzięczne miasto płacze i modli się obok zimnego ciała swego naczelnika; wdzięczność położyłeś w gronie cnót najwznioślejszych, — oto najpiękniejszy jéj przykład, — nie zamykajcie więc bracia moi serca waszego przed czułością, duch święty w wyrazach dzisiejszego tekstu pozwala płakać i zaleca, aby boleść nasza odpowiednią była zasłudze męża, któregośmy utracili. Za nim te nawet szczątki wydarte nam zostaną, pragniecie abym wam ogłosił krótki bieg życia JW. Stanisława Hrabi Wodzickiego, zasłużonego Prezesa Senatu Rpl. krakowskiéj, — dopełnię życzeń waszych, — w krótkim rysie przedstawię wam jak chwalebne były jego czyny, jak cnotliwe życie domowe; nie będzie to pochwała, bo pochwała temu miejscu nieprzystoi, bo pochwały wielki duch Stanisława nie potrzebuje; opowiem bez ozdób szczerą prawdę; żywoty znakomitych mężów ten szczególny mają przymiot,

iż najprościéj opowiedziane najpiękniéj się wydają; gdzie wiele usterków, gdzie wiele błędów, tam trzeba kwiatów i ozdób, aby pokryć próżnią, osłonić szpetność; dusza cnotliwego człowieka jest jak krzystał zewsząd przeźroczysta i jasna; żadna plama jéj niekaźi; jest jak kamień kosztowny, który chociaż bez drogiéj i sztucznéj oprawy wartości swéj nie traci. Szanowny Mężu! nie znany tobie zupełnie ośmielam się przecież zajrzeć w tajniki żywota twojego. Nie odzywam się do cienia tylko, bo chociaż cię oczy moje nie widzą, ale rozum, ale wiara upewniają mnie, że zawsze żyjesz w duszy nieśmiertelnéj; wierzę mocno że nas widzisz, że nas słyszysz, że dusza twoja jest obecną na pogrzebie ciała twojego; spojrzyj na członków familii tutaj zgromadzonych, odbierz ich hołdy i łzy, które ci publicznie składają, spojrzyj i na mnie i przebacz, jeżeli niepotrafię godnie opowiedzieć życia twojego; zajrzyj w głąb mojego serca, wyczytasz tam rzeczywiste uwielbienie cnót twoich, wyczytasz szczerą chęć przejęcia temiż samemi uczuciami wszystkich moich słuchaczy. Boże wszechmocny, wystawiać cnotę ludziom w rzeczywistym

przykładzie jestto działać w twoich świętych widokach; jestto dążyć do zbawiennych celów, wesprzyj więc nieudolność moję, dodaj słowom siły, aby zgromadzeni słuchacze, przekonani o całéj piękności cnoty, pokochali ją szczerze i żadnym widokom ziemskim poświęcić jéj niechcieli, za twoim wstawieniem się Najświętsza Maryo Panno.

Niezapominajmy, bracia moi! iż w téj trumnie spoczywa zakołysany snem wiecznym starzec ośmdziesięcio-letni; przeżył on zakres życia do jakiego człowiekowi zaledwie wzdychać wolno, i połączył w dwóch prawie równych połowach wiek XVIII. z wiekiem XIX.; koniec jednego a początek drugiego nacechowane były olbrzymiemi wypadkami, które na szczęście ludzkości może się nigdy nie ponowią! Znikczemnione i zużyte formy staréj przeszłości; osłabiona i nieledwie w pośmiewisko zamieniona religia; skażenie moralności, która nie mając silnéj swéj podstawy, wybiedz musiała na błędne ścieszki dowcipkujących rozumów; zachwiany dawny porządek rzeczy; skażenie zupełne obyczajów; starganie najświętszych węzłów, łączących w jednę całość

społeczność ludzką i zapewniających szczęście pojedynczym familiom, są to rysy wypiętnowane na starzejącym się wieku XVIII. Badawcze oko rozsądnego człowieka, łatwo mogło przewidzieć okropne tego chaosu skutki. W łonie Europy zachodniéj wrzały już potajemnie ognie, czekając sposobnéj chwili, aby ogromnym buchnąć płomieniem. W takim to czasie urodził się ś. p. Stanisław Hr. Wodzicki. Kraj na którego łonie się urodził, nie był wolnym od podobnych wstrząśnień, a chociaż uczucie religijne było może silniéjsze jak w którejkolwiek bądź stronie Europy, ale było jedyném uczuciem, które łączyło serca ojców naszych; we wszystkich innych wyobrażeniach, nieład, zamięszanie, burza powszechna, zaniedbana edukacya publiczna, przesądy, zawiści, stronnictwa, jednem słowem ciemnota i niezgoda. W szlachetnym i cnotliwym domu wybiła dla niego pierwsza chwila życia. Ojciec Franciszek Wodzicki Starosta Grzybowski a Matka Zofia z Hrabiów Krasińskich, połączyli małżeństwem swojem dwie znakomite i w dziejach krajowych sławne rodziny. Ukochane dziecie długo nie porzuciło rodzinnéj zagrody. Wycho-

wanie jego powierzono domowemu nauczycielowi xiędzu Krajewskiemu członkowi zgromadzenia XX. Pijarów, który późniéj wielu znakomitemi dziełami zasłynął w świecie literackim, a skończył życie na usługach kościola w Końskich. — Wychowanie domowe jednemu człowiekowi powierzone w żaden sposób dostatecznem być nie mogło. Żalił się na to nieraz w późniejszym wieku ś. p. Stanisław Hrabia Wodzicki, chociaż nauczyciela swojego szczerze kochał i nigdy bez rozczulenia o nim nie mówił. Kiedy w roku 1782 Cesarz Józef gorliwy o oświecenie młodzieży Galicyjskiéj Uniwersytet we Lwowie założył, posłano młodego Stanisława na wydział prawny, który w lat trzy z wielką dla siebie korzyścią ukończył. Młody, pełen najpiękniejszych nadziei, wrócił na łono kochających go rodziców, ale pragnąc poznać tok spraw publicznych, w roku zaraz następnym udał się na Trybunał Lubelski, w celu popierania procesu o majątek Matki i Ciotki poślubionéj Królewiczowi Karolowi. Było to pierwsze jego wystąpienie publiczne, pierwsze pole, na którem piękna jego dusza okazać się mogła. Jako syn poświęcał wszystkie

chwile, aby od rodziców swoich zgryźliwe kłopoty zagmatwanego procesu usunąć, jako obywatel uznał świętość prawa, działał w jego duchu, a nigdy podstępnie i krzywo tłumaczyć go nie chciał. Pierwsze to ukazanie się na świecie zjednało mu serca wielu znakomitych mężów. Rok 1789 dowiódł, że młody Stanisław Wodzicki już godnym był zaufania współ-obywateli, kiedy go Województwo Sandomierskie na lat dwa, Kommissarzem Cywilno-Wojskowym Powiatu Sandomierskiego i Wiślickiego obrało, a po upływie tego czasu na drugie lat dwa wybór ten jednomyślnie zatwierdziło. Brzemienna nieszczęściami chmura, jako nieodzowny skutek burzy wewnętrznéj, zbliżyła się w te strony; — piorun wypadł, — dom rodzinny stanął w płomieniach; zadrżało w młodym Stanisławie serce, pobiegł za głosem powinności a postępowanie jego było tak szlachetne, tak pełne uczciwości i prawéj cnoty, że wysłużył sobie miłość i szacunek wszystkich znakomitych mężów, czego w ich własnoręcznych listach chlubne ma dowody. Nastąpiła w téj stronie Europy długa cisza. — Stanisław wrócony rodzinie, dla niéj żył, jéj szczęściem się cieszył,

sam jednak nie był szczęśliwym; uczuł potrzebę nieodstępnego przyjaciela życia, zapragnął w całem znaczeniu zostać obywatelem. Niedługo wyborem się biedził; poznał Ciebie szlachetna Anno Jabłonowska, a serce mu powiedziało: że Ty właśnie jesteś tym przyjacielem od Boga mu naznaczonym; nietylko ludzie ale i Bóg pobłogosławił wasz związek; życie wasze w domowem szczęściu jak luby ale zwodniczy sen przebiegło; przeżyliście z sobą lat 47 a tęskliwy starzec na łożu boleści w ostatnich latach cierpień, tak późnemu wiekowi nieodłącznych, nazywał cię jeszcze swoim Aniołem, swoją najlepszą przyjaciołką; ciało upadło pod razami wieku, serce zaś przechował dla Ciebie w takiejże saméj świeżości uczuć, jakie Ci w roku 1796 w ofierze złożył. Lat dwanaście Stanisław Hrabia Wodzicki w domowem przepędził zaciszu, ale umysł jego niemógł ograniczyć się tylko gospodarczem zatrudnieniem. Bóg błogosławiąc cnotliwemu życiu obdarzył go dziećmi.— Stanisław Wodzicki dobrze pojmował obowiązki swoje względem włościan opiece jego powierzonych. Idąc za popędem wewnętrznego uczucia i pojmując wysokie swe zdolności wi-

dział, iż nauka otwarte przed nim trzyma podwoje; z tych więc wszystkich żywiołów, stworzył sobie świat nowy, w którym rzucił się z całym zapałem młodego wieku. Bóg, rodzina, szczęście ludu, nauka, oto godne przedmioty jego zajęcia, oto cele życia, zabiegów i mozolnéj pracy; usiłowania jego niebyły daremne; religija udoskonaliła to, co nauka szkolna i uniwersytecka zaczęła; dodała hartu duszy, zrobiła go silnym w przeciwnościach, prawym w uczuciach, cnotliwym w każdym, chociażby w najdrobniejszym, czynie. Religija w jego oczach zdarła maskę, którą świat swoję brzydotę okrywał; kazała mu iść drogą obowiązku, chociażby ta na rusztowanie prowadziła; kazała służyć bliźnim nie dla osobistego, ale dla ich dobra; powiedziała mu otwarcie: że dotąd urzędnik publiczny godnie powierzone sobie zajmuje miejsce, dopóki o sobie nie pamięta i jest wiernym stróżem zaciągniętych przed Bogiem obowiązków. Jako ojciec wszystkie prawie chwile poświęcał wychowaniu drogich sobie istot, razem z uwielbianą małżonką; czuwał nad młodocianemi latoroślami, strzegł ich serc, uważał

na każde pojawienie duszy; pomagał w jéj zapasach z ciałem, bo lękał się chwili sądu, kiedy Bóg surowo upomni się u rodziców o dusze niewinne, które ich straży powierzył. Jako pan wiedział jak daleko jego rozciąga się władza i nigdy jéj granic nie przestąpił; przeniknięty nauką Jezusa Chrystusa, w każdym człowieku widział brata i kochał jak brata; w nieszczęśliwych zdarzeniach biegł z pomocą, ratował radą, datkiem, pociechą; był opiekunem a nie panem, był ojcem, a nie surowym i nie ubłaganym sędzią; przyświecał dobrym przykładem sąsiadom, a nigdy się z tego nie wynosił, bo cnota szczeréj skromności wszystkie jego czyny wieńczyła; dla tego też wszyscy 'go kochali, a nikt mu ani dobréj sławy, ani znakomitego majątku nie zazdrościł. Na polu nauki piękne zebrał plony, a lubo wszystkie umiejętności nie były mu obce, żyjąc na wsi, szczególniéj bogata przyroda badań jego została celem. Łagodne musiał posiadać uczucia serca, kiedy natura tak silnie do niego przemawiała, kiedy kwiaty tak wiele chwil życia mu zabrały. — Nie tylko był lubownikiem kwiatów, ale rze-

czywiście uczonym badaczem i wielkie przysługi tą pracą krajowi złożył; dziesięć obszernych tomów wyszło z druku, a któż obliczy nadzwyczajne wydatki, których na sprowadzenie rzadkich roślin z dalekich krajów zwrotnikowych nieszczędził; w innych przedmiotach pisał wiele, kilka rozpraw jest drukowanych, a więcéj bez porównania w rękopismach.

Z rokiem 1809, skończyły się te spokojne cnotliwego człowieka zatrudnienia. Wiek XVIII. zapadł w przeszłość, ale zarody, które zasiał, w wieku XIX. najbujniéj rozwinąć się miały. Długo chuczało w oddaleniu morze, wrzały kipiące bałwany, wody coraz wyżéj, coraz wyżéj wznosiły się po nad brzegi, głuchym łoskotem ryczał grom w oddaleniu, nakoniec pękły wszelkie zapory a powódź i nasze zalała strony. W skutek tych nadzwyczajnych wypadków powstało Xięstwo Warszawskie. Prefektem Departamentu Krakowskiego został Xiąże Lubomierski; do nowego składu Rządu powołano Stanisława Hrabię Wodzickiego. Kraków przeznaczono na miejsce urzędowania. W tém mieście, rozpoczął służbę publiczną; był najprzód Dyrektorem Policyi,

potem Radzcą Prefekturalnym, w reście zastępcą Prefekta, gdy Xiąże Lubomirski w inną stronę kraju oddalić się musiał. W roku 1810 Kraków w murach swoich ujrzał Króla Saskiego. Monarcha ten zbadawszy opiniją publiczną ofiarował Stanisławowi Hr. Wodzickiemu urząd Prefekta. Skromny i cnotliwy wzbraniał się i niechciał przyjąć tak trudnych według jego przekonania obowiązków; Król dwa miesiące do namysłu mu zostawił i o ostateczném postanowieniu do Drezna listownie donieść sobie pozwolił. Stanisław Wodzicki w skromnych wyrazach pierwsze swoje postanowienie potwierdził i stanowczo od tak ważnego urzędowania uwolnić się pragnął. Król ceniąc wysoko zdatność męża, jego cnoty, jego przywiązanie do kraju, oświadczył mu przez Brezę ministra sekretarza stanu, iż kiedy drogą namowy nie może przełamać jego uprzedzenia, spodziewa się że rozkazowi opierać się dłużéj nie będzie. Ukorzył się przed wolą Monarchy i z całą gorliwością obowiązków urzędu swojego dopełniał. Otóż nowy dowód jego skromności, oto nowy dowód, że nie wywyższenia, nie tytułów, nie

bogactw szukał, ale pragnął tylko służyć wiernie i użytecznie krajowi, ponieważ nieufając siłom swoim zdawało mu się, iż niema dostatecznego usposobienia; niechciał zająć miejsca, które zdolniejszemu należało. Gdybym nic więcéj na pochwałę ś. p. Stanisława Hr. Wodzickiego niemiał do powiedzenia, nie jestże to już rys wzniosły, wielki, pięknego charakteru jego duszy, pięknych wyobrażeń o powinnościach człowieka? Znał dobrze Król Saski najskrytsze tajniki duszy tego męża; wiedział, iż niema dla niego odpowiedniéj nagrody, a pragnął widocznym dowodem okazać, jak go wysoko ceni; w roku więc 1812 dnia 21 Września ozdobił go orderem Świętego Stanisława Iéj Klassy!

Nagle zmieniła się znowu postać świata; przewaga Francyi upadła, wymarzły i w pień wycięte zostały liczne jéj pułki, a ten, co przed kilku miesiącami trząsł całą Europą i według swéj woli przerzucał jéj dziećmi, pierwszy biegł nad brzegi Sekwany, niosąc prawie niepodobną do wiary wiadomość o strasznéj i niesłychanéj klęsce; następne więc lata odznaczone są nagłemi przechodami w różnych kierunkach wojsk

licznych; były też to prawie najdraźliwsze chwile dla uczciwego urzędnika. Stanisław Hrabia Wodzicki i tę próbę wytrzymał; od roku 1810 do roku 1814, złożył niezaprzeczone dowody swéj bezinteresowności i szczeréj chęci służenia krajowi, w tém bowiem przeciągu czasu, aby godnie odpowiedzieć położonemu w nim zaufaniu, nieszczędził ani pracy, ani sił, ani majątku. Szczupłe wynagrodzenie rządowe nie wystarczało na wszystkie potrzeby, przeszło więc sto tysięcy z własnéj wydał szkatuły. — Tym czasem ś. p. Cesarz Alexander, pełen cnót i najpiękniejszych przymiotów duszy Monarcha, filozof i dobroczyńca ludów, idąc za głosem szlachetnych uczuć serca, prawdziwie po chrześcijańsku odpłacił krzywdy swoje Francyi, w ręku jego była jéj ostateczna zagłada, ale on wolał wielki naród ocalić, jak zgubić, całą powagą swéj siły zasłonił przed ruiną piękne Francyi miasta, a Europie, krwią od tylu lat przesiąkłéj, niósł pokój i swobody. Dobroczyńca narodów, wskrzesiciel upadłych królestw nie zapomniał i o starym Krakowie; litościwe jego serce zapragnęło nadać byt polityczny

i otoczyć szczęściem tę dawną Królów Polskich Stolicę; głośne są jego usiłowania w tém względzie na kongresie Wiédeńskim; potrafił też te uczucia i to przekonanie przelać w innych monarchów umysły; kongres więc Wiédeński dał życie polityczne temu krajowi. Ponieważ artykułem 7. traktatu dodatkowego zawartego w Wiédniu dnia 3 Maja 1815 roku Najjaśniejsi Monarchowie zastrzegli sobie mianowanie osób do Senatu, ś. p. Cesarz Alexander, zwrócił troskliwe swe oko, zaszczytny urząd Prezesa Senatu Stanisławowi Hrabi Wodzickiemu powierzył i własnoręcznym listem, pełnym uprzejmych wyrazów, tego znakomitego męża o swéj przychylności uręczył. Wspaniałomyślny Cesarz Rosyi, pragnął dobrodziejstwo zupełnem uczynić; z téj więc przyczyny nie tylko swobody ale i godnego ich stróża miastu naszemu, jako dowód swéj monarszéj przychylności ofiarował. Bracia moi! zapewnie nie jeden z was pamięta, te piękne chwile w Historyi Krakowa; do waszego więc odzywam się świadectwa; powiedzcie jaka radość opanowała wszystkie serca, jak okrzyk wesołości był powszechnym i głosy uwielbienia

obijały się o świątyń tutejszych ołtarze; jaką wdzięczność zapisywaliście w sercach waszych, że Stanisław Hr. Wodzicki, a nie kto inny na waszego rządzcę, na waszego naczelnika obranym został. Była też to najpiękniejsza chwila w życiu ś. p. Stanisława. W roku 1815 niemiał ani jednego nieprzyjaciela, ani jednego nieprzychylnego sobie serca, ani jednego przeciw sobie zazdrosnego głosu; w latach następnych idąc drogą ciernistą obowiązków i znakomitych zasług, gromadził na głowę swoję wysokie dostojeństwa o które bynajmniéj się nie ubiegał; w roku 1817 zasiadł krzesło Kasztelańskie w Senacie Królestwa Polskiego, a w roku 1829 z kolei starszeństwa, na godność Wojewody posuniętym został. Od roku 1815 do 1831 po trzykroć, waszemi głosami obywatele tego kraju, Prezesem obwołany, stał na waszym czele, był sternikiem rządu waszego. Rozbierać jego życie polityczne, nie należy do kaznodziei; otwartą jest historyi księga; ona przyjmie na swoje nieśmiertelne karty, imie i czyny znakomitego męża, i te późniéj przekaże potomności. Nigdy współcześni niepotrafią go-

dnie ocenić czynów wielkich ludzi; namiejętności bowiem zasłaniają a nawet gaszą światło prawdy; nasi następcy, nasi wnukowie lepiéj będą historyą życia naszego znali, bo prawda ma ten niezaprzeczony przymiot, iż upływem wieku nie starzeje się i nie słabnie, ale w ciągłych zapasach z fałszem, takiéj nabywa siły, iż wreszcie przeciwnika swojego zwycięzką gniecie nogą. Stargawszy siły na usługach kraju, który tak szczerze kochał, cnotliwy ten starzec, zeszedł z widowni publicznéj i usunął się w zacisze domowe; osłabione zdrowie, wymagało spiesznego ratunku; w roku więc 1833 udał się do Badeńskich kąpieli i rzeczywiście w dalekiem od rodzinnego kraju ustroniu, znalazł lekarstwo, które wątłe jego skrzepiło siły; ale nie wody ten zbawienny na zdrowie jego wpływ wywarły. Wasza to wdzięczność obywatele tego kraju zagoiła rany serca, pogodziła go z życiem i chorobliwą starością; wyczytał on w pismach publicznych, że izba prawodawcza na pierwszéj sessyi 23 Sierpnia odbytéj, przejęta uwielbieniem, za tyloletnie i tak ważne dla kraju usługi, na dowód wiecznéj wdzięczności narodowéj, uchwa-

liła dla niego medal złoty; żywe uczucie radości pokrzepiwszy ducha, powróciło zdrowie ciału. Nie bierzcie bracia moi! tego uczucia za próżność światową; o nie! taką próżnością brzydził się ś. p. Stanisław Hrabia Wodzicki; ale uważał on w téj uchwale sejmowéj najszczytniejszą i nigdy nie zatartą swego życia publicznego nagrodę; a wszakże sama religija ani takiéj nagrody, ani prawych obywetelskich uczuć nie potępia. Od roku 1833 Stanisław Wodzicki należał tylko do Boga i do rodziny; otoczony żoną, synami i córkami, przepędzał życie prawdziwie patryarchalne; wielbiony od dzieci, szanowany i kochany od wszystkich, niemogąc służyć temu krajowi, nie opuszczał przynajmniéj ukochanego miasta; tu najpiękniejszy wiek życia swojego przepędził, tu pozyskał szacunek wielkich Monarchów, przyjaźń najznakomitszych mężów naszego narodu, miłość obywateli i ludu, tu pragnął oddać ducha Bogu. — Ze siedmiorga, dzieci któremi Bóg siwe jego włosy uwieńczył, jednę tylko dostojną córę Anielę Hrabinę Działyńską pogrzebał; wszystkie zaś na swoję pociechę i chlubę i na pożytek kra-

jowi wychował. Najprzód wdzięczny syn, późniéj czuły mąż, cnotliwy obywatel, mądry i szlachetny ojciec przebiegł drogę życia i stanął u bram wieczności. Ale jeżeli przykładnem było jego życie całe, niemniéj godną uwielbienia była i chwila śmierci; w całem życiu dążył za sprawiedliwością, pragnął sprawiedliwości i w ostatnich latach swéj wędrówki, o to tylko się starał, aby mógł umrzeć śmiercią sprawiedliwych. Umrzeć śmiercią sprawiedliwych, ileż to łask zamkniętych w téj jednéj łasce! Wszystko nas przekonywa o mój Boże, że jéj nie odmówiłeś temu cnotliwemu mężowi; słyszał on grzmiące w głębi serca, te słowa Pisma Swiętego: zbliżam się, mówi Pan, nadchodzę, niosę z sobą nagrodę i kary, niech sprawiedliwy stara się być jeszcze sprawiedliwszym *). Wierny temu wezwaniu ś. p. Stanisław, szuka miejsc samotnych i wszystkie godziny, wszystkie dnie poświęca zatrudnieniom chrześcijanina; przebiega w myśli wszystkie lata z gorzkiem uczuciem duszy skruszonéj i pokornéj; staje przed trybunałem własnego sumienia i scisły składa rachunek ze wszyst-

*) Apoc. 22.

kich czynów, widoków i chęci i pragnie tak poznać siebie jakim jest w oczach samego Boga; pragnie tak się osądzić, jak go Bóg osądzi, a szuka i kocha prawdę, chociaż go ona czasem potępia i zawstydza; ponawia więc i doskonali swe cnoty; jeszcze miecz nie wzniesiony a już ofiara gotowa; widzi ołtarz na którym ma się spełnić, ale widzi go okiem spokojném; filozofem jest dla świata, chrześcijaninem dla wieczności; gardzi tem co się ma skończyć a całą zwraca uwagę na to, co się ma rospocząć; a wierny Bogu, krajowi, nie skalany w religii ojców swoich, czując zbliżający się koniec żywota, Swiętemi Sakramentami zasila duszę na wieczną wędrówkę.

Otóż zbliża się ostatnia chwila w życiu Stanisława Hrabi Wodzickiego; przebiegłszy bracia moi! w myśli długą jego podróż ziemską, widzimy: iż ze znakomitego domu wyszedł na widownią świata; imienia swojego nie splamił, ale jako najdroższą spuściznę, wziętą od rodziców, cnotliwemi ozdobiwszy czynami, nowym jaśniejącą blaskiem, czystą jak słońce, swojemu potomstwu oddaje; szczęśliwi dostojni Synowie,

oto ojciec w burzach świata przechował wam dar najdroższy. Religija i prawe zasady strzegły go od upadku; z chlubą zapatrywać się możecie na wszystkie chwile jego istnienia, z chlubą powtarzać możecie: jesteśmy synami poczciwego człowieka. Mamże opisywać twoją boleść Jaśnie Wielmożna Anno z Jabłonowskich Wodzicka? mamże przedstawiać łzy całéj dostojnéj rodziny, kiedy umierającego ojca na łożu śmierci otoczyła? mamże opowiadać płacz domowników, żal i smutek całego miasta! O nie, nacóż przydałyby się próżne wyrazy; łez nie pokryły tajemne ustronia; spojrzyjcie bracia na otaczających was twarze a sami te łzy zobaczycie. Boleść rodziny podziela całe miasto; urzędnicy co pod jego naczelnictwem krajowi służyli, przypominają sobie jego dobroć, jego szlachetność; obywatele rozbierają jego pilność, zupełne zapomnienie o sobie a poświęcenie się dobru publicznemu; słowem wszyscy u stóp téj trumny złożywszy chwilowe niechęci, pamiętają o tém że to cnotliwy człowiek życie zakończył. Niemasz Cię już więc Mężu cnotliwy i uwielbienia godny! niema Cię między nami! Ale pocieszcie się bra-

cia, on téj chwili przestąpił progi wieczności; on téj chwili połączył się z świętemi duchami przodków naszych, które go z rozczuleniem i radością w grono swoje przyjęły. Ziemia przyjęła ziemię, a duch pochodzący od Boga na łono Boga powrócił. Przebiegliśmy w krótkim rysie wszystkie ważniejsze zdarzenia składające tło Jego ziemskiego życia; idźmy daléj w jego ślady, ośmielmy się wstąpić za bramy wieczności; otóż sam stoi teraz przed Bogiem, cóż go w téj chwili obchodzić mogą sprawy ziemskie? Niezmierny obszar wieczności rostwierający się przed jego oczami, straszliwa niepewność sądów Boskich, los niezmienny nowego życia, które się rozpoczyna, aby się nigdy nieskończyło, jakże silne wrażenia wyciskają na jego strwożonéj duszy! Religija uczyła go, że szczęście światowe jest snem płochym, że prawdziwe szczęście i prawdziwe nieszczęście jest dopiero w wieczności; on wierzył téj nauce, otóż teraz rozdarta zasłona; widzi, czuje i doświadcza téj świętéj prawdy; w krótce bracia moi i my sami przekonamy się o niéj. Za kilka dni, za kilka lat może, powoła nas Bóg z téj doliny płaczu do siebie.

Chociażby najdłuższem było życie, skończyć się przecież musi, a przeciąg czasu rozdzielający kolebkę od grobu porównany z wiecznością jest niczém. Rozum, bogactwa, sława i władza, zamknięte są w naczyniu glinianym; upadnie ono i roztłucze się, a na ziemi zostaną tylko rozrzucone skorupy; nawykajmy więc myśleć i sądzić, jak będziemy myśleli i sądzili w wieczności; niech człowiek światowy ubiega się i pokłada nadzieje w szczęściu zwodniczem, nie zazdrośćmy mu jego pomyślności, ale opłakujmy jego zgubne obłąkanie. Cóż człowiekowi nada, chociażby zyskał świat cały jeżeli duszę swą straci? *).

Szczęśliwy! po tysiąc razy szczęśliwy ś. p. Stanisław Hrabia Wodzicki! uznał on iż Bóg jest najpierwszym Panem, Religija najpierwszem prawem, a szczęście wieczności jedynem dobrem, godnem zajmować serca nasze. Niewolno nam badać Panie tajemnicy sądów Twoich; wierzymy jednak ze Swiętym Grzegorzem: że jakiemikolwiek cnotami człowiek się zaszczyca, jedynie w nieograniczonem miłosierdziu Twojem zbawienie znaleść może. Błagamy Cię więc Panie za

*) S. Math. r. 16.

duszą ś. p. Stanisława; zaprowadź go do przybytku wiecznego spoczynku; niech twoje serce ulituje się nad nim, bo serce ś. p. Stanisława, czułem było na westchnienia i łzy biednego; niech na trybunale twojéj sprawiedliwości zasiędzie miłosierdzie, bo ś. p. Stanisław, jako naczelnik rządu téj krainy, sprawiedliwość swoję dobrocią i miłosierdziem łagodził. Pamiętaj o Boże! na jego boleści, na jego jęki, na jego wiarę, na jego miłość i ufność w Tobie złożoną w ostatnich chwilach życia. Przyrzekłeś, iż grzechy szczerze opłakane pójdą w zapomnienie; jeżeli więc jego duszę kazi jaka plama, usłuchaj głosu krwi Jezusa Chrystusa, która dzisiaj na tém Ołtarzu była przelaną. Bramy świętego Syonu uszanują potęgę takiego głosu. Wnijdzie więc w grono twoich wybranych i błogosławić i uwielbiać będzie święte Twoje imie po wszystkie wieki wieków Amen.

88

23.

NAPIS

DO PORTRETU Ś. P. STANISŁAWA WODZICKIEGO

dnia 1 grudnia 1873 r.

Tobie ja składam dzięki, że w tym polskim grodzie
I w téj staréj Kazimierza i Jagiełły Szkole,
Otwarłeś mi szerokie Twem staraniem pole
Do poczciwéj i plennéj pracy w mym zawodzie;
Tobie, iż mógłem tutaj poznać bardzo wiele,
Tak w świeckiem towarzystwie, jakoteż w Kościele
Zacnych i przyjacielskich oraz ku mnie ludzi,
Których pamięć, gorącą wdzięczność w duszy budzi,
Gdyż czyniąc im lekarskie usługi w potrzebie,
Żyłem ciągle w dostatkach na smacznym ich chlebie,
A przytém od ubogich, niemniéj jak od pany,
Od kolegów i uczniów moich szanowany;
Tobie, iż najczerstwiejsze i najdłuższe lata
Przeżyłem w tym najmilszym dla mnie kącie świata
I dożyłem szczęśliwie sędziwéj starości;
Tobie wreszcie, gdy i téj ubiegną ostatki,
Że na téj jeszcze ziemi złożę moje kości —
I spocznę, jak pragnąłem, u stóp drogiéj Matki!
Ciebie zatém czcić będę i dziękować Tobie,
Dopóki, syt żywota, sam nie legnę w grobie.

Dr Józef Brodowicz,
wysłużony Profesor w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Pisałem w 84 roku mojego życia, a 51 pobytu w Krakowie.

6

(REQUIESCAT IN PACE.)



Anna z Hrabiów Jabłonowskich

HRABINA WODZICKA,

Małżonka, byłego Prezesa Senatu i Senatora Wojewody Królestwa Polskiego,

po trzydziesto dniowéj dolegliwéj chorobie, opatrzona Swiętemi SAKRAMENTAMI, w dniu 11 Maja 1843 roku o godzinie 8 wieczór z tym rozstała się światem.

W żalu pogrążone Dzieci i Krewni na Exportacyją Ciała na dzień 14 Maja r. b. o godzinie 6 wieczór, a nazajutrz o godzinie 10 z rana, na Żałobne Nabożeństwo do Kościoła Archipresbiterialnego, Najświętszéj Maryi Panny, przyjaciół i pobożną publiczność zapraszają.



W drukarni St. Gieszkowskiego

5

90

STANISŁAW
HRABIA
WODZICKI

Senator, Wojewoda Królestwa Polskiego

b. PREZES SENATU RZĄDZĄCEGO W. M. KRAKOWA

KAWALER ORDERU Sgo STANISŁAWA 1. KLASSY,

przeżywszy lat 79 wieku swego, dnia 14go Marca r. b. przeniósł się do wieczności.

Na Exportacyą zwłok zmarłego w dniu 16, o godzinie 6 wieczorem i żałobne Nabożeńswo za duszę Tegóż, w dniu następnym o godzinie 10téj rano w Kościele ARCHIPREZBYTERYALNYM N. P. MARYI odbyć się mające, w smutku pogrążona Małżonka i Dzieci pobożną Publiczność zapraszają.



w Niedzwiedziu 25. Maia
823. r.

Oparty na przyrzeczeniu Wmść Pana Dobrodzieia posyłam dwoch chorych ze Złotey Dóbr Rodzicow moich, z których Oyciec 80.000 złł zapisał na szpital Sgo Lazarza, a Matka swoie 12000: a zatem wszelkie maią prawo do względów. Tym zaś po Wmść Pana Dobrodzieia przyiaźni, że zechcesz mieć staranie w Klinice o tych chorych, abym przecież miał pociechę widzieć którego uzdrowionego, gdy dotąd poczytało się tylko iak na stracenie. Miło mi zaś iest znaleść tę sposobność do ponowienia mego uszanowania, z którem piszę się

Wmść Pana Dobrodzieia
naynizszym Sługą
Wodzicki

27go Maja 823



Wielmożnemu JMćPanu

Brodowiczowi

Doktorowi medycyny, i Professorowi

Kliniki w Uniwersytecie Jagiellońskim

[illegible] i Dobrodziejowi

w Krakowie

92

we Srode

Nie dosyć Cholery, Tyfus mi dwoch chorych ogarnął. Racz Jegomość dać Bukowieckiemu względem tego radę. Moy Pisarz podręczny na to zachorował bez mieysca puszczać dla tego będę w drodze, ile że nie mam odpowiedzi z Warszawy, do 15go tedy zabawić muszę aby się z Żoną zobaczyć.

Racz odemnie pozdrowić Jego Lorenz i wyexkuzować mu że na kilka godzin przyjechawszy, nie odwiedziłem go: bo moi przyjaciele w Mieście zaraz by to donieśli do Warszawy, i figurowałbym niezawodnie w nowey Polsce!

Ściskam Pana serdecznie

Wodzicki

Ne
wy
sp

3 Czerwca 1831 Niedz.

Naypokorniey dziękuię JW. Panu Dąbrow: za nowiny, które choć smutne były dla nas pocieszaiące, bo ta gorzey głoszono 91

A Monsieur

Monsieur le Professeur

Brodowicz

à Cracovie

Karlsbad Dnia 18/5 1840r

Kochany Panie Brodowicz! Według umowy naszej zgłaszam się do niego z rapportem o moim Zdrowiu, dziesiąty już dziewiąty Dzień co Wody używam, zacząwszy od Mühlbrunu, już przeszłam stopniowano do Szprudla, gdzie piłam już sześć Kubków a Mühlbrunu też jeden czyli jeszcze Kubek Mühlbrunnu a przyczyny idzie Szprudla, Doctora z którego bardzo Kontentna jestem, bo mi się wydaje rozsądny y uczciwy Człowiek, mówi mi iżbym zawsze Mühlbrunnem dwa Kubki używała a resztę Szprudla, co dzień miewam trzy wypróżnie=nia, z resztą dobrze się czuję, tylko nogi mi zaczynają dokuczać, y w Kolanach czuję Ból, ale z resztą Appetyt y Sen dobry, y powiadają dosyć że już znacznie lepiej wyglądam — Trzymam się jak najściślej przepisów Kochanego Pana Brodowicza, bo mi zawsze z tym dobrze było — Karlsbad jeszcze pusty, a szczególniej mi na Pokojach, ale i się tym mi tęsknię, bo przez to Kuracja regularniej idzie, jedna tu jest tylko Xiężna Ogińska z Córką, z którą się poznałam, a z resztą sami Niemcy y kilku Rosjan y Anglików — Moja Kuracja zaczęła być pierwszego Dnia mego Wyjazdu z Krakowa na mocną Oppressją Piersi z Gorączką, ale jak zawsze chociaż w Oberży, używałam zimnej Kąpieli po Stopach spracowanych przez mocne przyłożenie się, y prawdzi=wie nie mogłam być lepiej, a powtórzywszy drugiego Wieczora tę samą Kąpiel, już trzeciego Dnia prawie zupełnie była dobrze, y teraz jest zupełnie zdrowa, owóż i na zatrzymanie regularności od jedenastu Dni, proszę cię co to ma znaczyć, trochę jest zachw=

=ycona,

ale podług zwyczaju wszak codziennie zimną obmywanie
y po kilka szklanek zimnej Wody rano piję —
Dzisiaj to codzienne bywanie, y dzisiaj się porwie
ich rozrywki, bo jakbyśmy przyjechali, to wszystko
odrazu miało wszystkie zimna, a teraz ich siedzi
mity dosyć wspólny czas — Nie chcę zabierać czasu
tak drogiego, oddaj mnie twojej Łasce y Wszystkich
proszę abyś był przedstawicielem o łaskawych
Wszystkich y Szczerych z którymi w zawsze szczę-
=wanie proszę —

Wodzicki —

Proszę mnie przypomnieć łaskawej Dziedziny,
szczególniej Księżnej Woronieckiej, Panu Wężykowi etc etc —

Odpowiedź 7. Czerwca 54 r.

Z przyjemnością i wdzięcznością odebrałem list — Drogi [illegible]
[illegible] odpowiedź [illegible] — [illegible]
[illegible] wielkiej [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] — — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — i ob. [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] S. Stanisław — [illegible]
[illegible] — — [illegible] [illegible] [illegible]

C[illegible]SBAD
18 May

A Monsieur
Monsieur Brodowicz
Professeur de Clinique et
Recteur de l'Université de Cracovie

p Olmütz

à Cracovie

Krakau
23 V[illegible]

16. Maja 841.

Panie Wielmożny i Mości Dobr.!

Nie tyle uczone rady, jak sposób przychylny ich wyrażenia ujmuje mnie za serce, i do śmierci wdzięczności mojej zachowam. Dni zimne przerwały w prawdzie używanie wody promienkowej, ale kapsułe właściwie mówiąc, śpię jeszcze lepiej i nie wiele kaszlę, a to od dwóch dni. Chociaż flegma z trudnością się odrywa dla jej gęstości, a naturalnej nie miałem jeszcze solucyi. Przekonany jestem, że nie może być inaczej, kiedy kto doszedł mojego wieku, wszelako rozpoczynam dziś wszystko, a po tym nadziei żeby mi to pomogło, nikt mi dać [illegible] Dob. ten dowód uległości, jaki świadectwo Jego i dawna przyjaźń na mnie wymusza. Powtarzając zapewnienie tego uszanowania z którem się piszę

Panie [illegible] Pana Dob.
najniższy sługa
Wodzicki

Co mnie najwięcej trapi, to jest, że drażliwość na światło oczów nieustannie coraz więcej pomnaża, a wraz gęstsza mgła stawia się przed oczyma, bez nadziei aby się w czemkolwiek polepszało. —

Jaśnie Wielmożnemu JPanu

Brodowiczowi

Kommissarzowi Rządowemu przy
Uniwersytecie Krakowskim
Jamułt Domu ·: Dobrodziejowi

w Krakowie

dń 17 Maja 840 r.

W. 840

99

Łaskawy przyjacielu!

Widząc ile się interessujesz do zdrowia mojey żony, mam honor Mu donieść, że zdrowa i bez żadnego przypadku stanęła w Karlsbadzie, a nazajutrz zaczęła brać wody — przez całą drogę mimo zimna naymnieyszego nie miała przypomnienia — żołądek zawsze był wolny — jedynie tylko bolały ją nogi, ale to lekko, i może z powodu długiego siedzenia. Nikogo ani z Niemców ani z polaków nie zastała w Karlsbadzie, i zdaje się się po oknach pozamykanych okiennicami, że świeżo go nieprzyjaciel zrabował — Wszystko to jest skutkiem przezorności starannej o jey zdrowiu, a przeto miło Mu będzie dowiedzieć się, że prace Jego tak dobrze skutkowały —

Koczarski ośmieli się prosić JWPana o radę, bo ja mu tyże dać nie mogę, nie znając tey okoliczności — racz mu jey udzielić, aby się czym nie skompromitował. Jeżeli JWPan będzie u Walewskich, nie zapomniey że jestem po drodze, a ogród mój zaczyna być pięknym — Szanowney Pani Pawłowey oddaję się, z ponowieniem zapewnienia tego uszanowania przychylnego z którym się piszę

JWielmPana Dobr[odzieja]
nayniższym sługą
Wodzicki

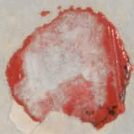
100

Jaśnie Wielmożnemu JmćPanu

Brodowiczowi

Rektorowi i Kommissarzowi przy Akademii Krak. – Professorowi Klinik[illegible] Jenneraln[illegible] Dok.

w Krakowie

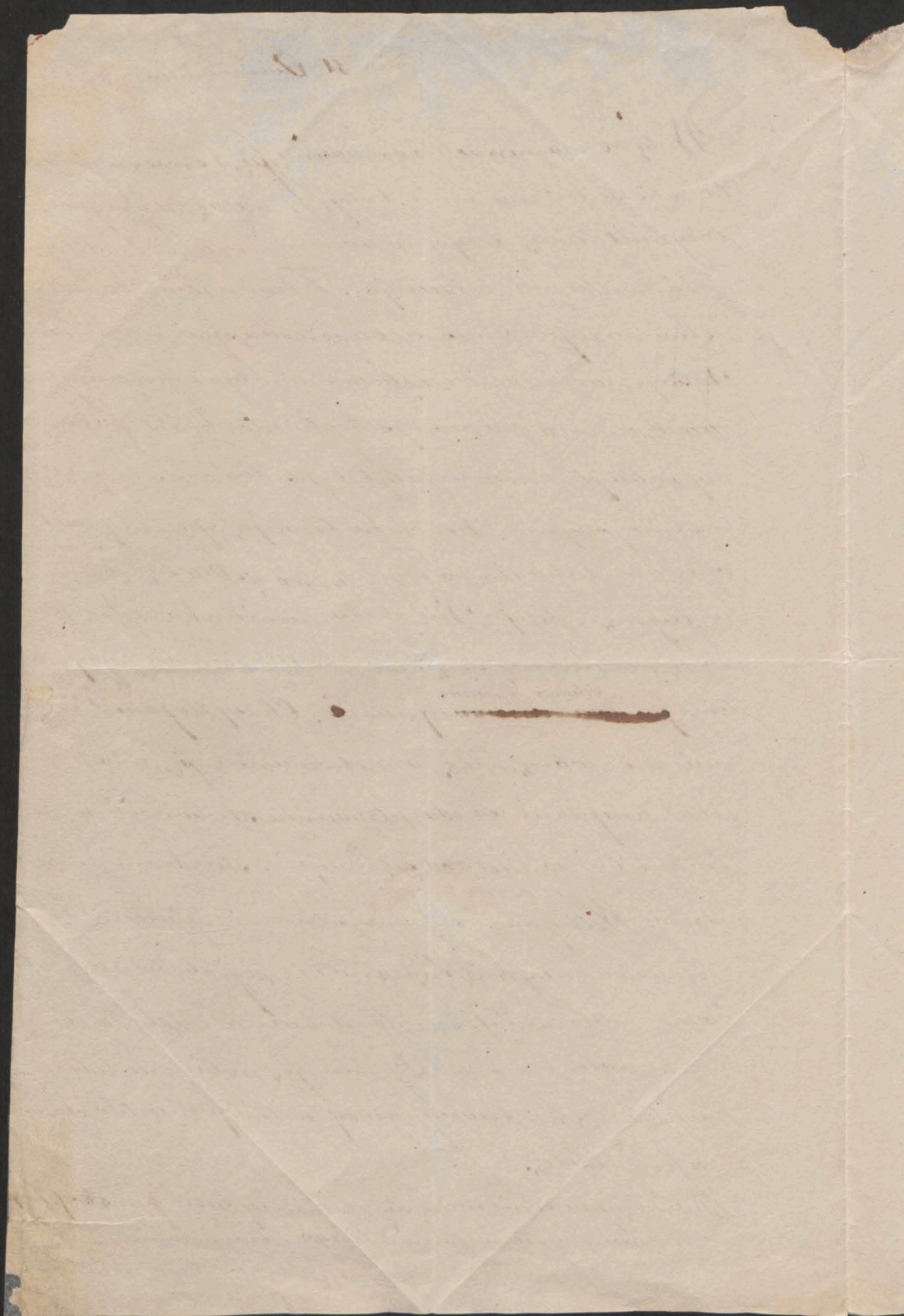


dnia 11 Października 831

W tym momencie dowiedziałem się o śmierci bra-
ta; ciężka jest na mnie kolej; i wątpię żebym prze-
trzymał tę zimę, fizyczne bowiem i moralne dolegli-
wości wielce mi dokuczają. Z trudności trawie-
nia ustawiczne w podbrzuszu burczenia spać mi nie dają.
Dostaję co dwa dni cząstkowe, a w tym przeciągu
czasu zimno po wszystkich członkach, pokar-
dy sobie wraca apetyt i na ten czas ożyję się
mocniejszym. Ale póki trwają, z pamięci sił
opadam, lubo dużo chodzę, wszystko się obraca
w flegmę. Dalej. Piję dużo rumianku i krople
biorę na cukrze miętowe. W Warszawie zażywa-
łem ~~[illegible]~~ odwar drzewa quassiæ. Chciej W. Pan Dobr.
dać mi dobrą radę w zachowaniu się, a jeśli mo-
żna przepisać co dla ułatwienia strawności, a ra-
zem mi racz donieść, co się dzieje z śledztwem dema-
gogów. Wstrzymuję się umyślnie z przyjazdem do
Krakowa, aby nie sądzono iż z kogoś buntownik ostu-
jum. Zapomniałem i to dodać, że często w dołku
mam bóle i że zawsze mi się robią na człon-
kach z ręki lewej guzy artrityczne, które mię
czasem bolą.

Kończę polecaniem mnie statecznej łasce pańskiej, przy
zapewnieniu wyrazu prawdziwego uszanowania. —

Wodzicki

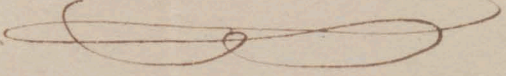


Kochana Siostr

à Monsieur

Monsieur Brodowicz

Professeur à l'Université de Cracovie



à Cracovie

13 Maja 1843 R.

15

Notatki do Historyi ~~Życia~~ Chorób i Śmierci JW. JW. Wojewodztwa, Stanisława i Anny z Hr. ~~Ossolińskich~~ [illegible] Wodzickich.

103

1. Stanisław Hr. Wodzicki liczył rok 79ty życia swojego, kiedy [illegible] ostatni zachorował. Z Rodziców długoletnich lecz, ile mi wiadomo z Ojca wysokiego stopnia artrytycznego, a w końcu już lat kilka [illegible], zrodzony i dnia [illegible] w [illegible] chowany, otrzymał wszystko budowy ciała dość mocne, chociaż zawsze był szczupłym — temperament krwisty, z małym domieszaniem cholerycznego — [illegible] zdrowe, [illegible] przyjemnej i łagodnej, piersi mocne, żołądek wytrawny, równie jak i reszta organów trawienia [illegible] — wzrost mierny — postawa i ruchy ciała przyjemne, naturalne, nie wymuszone — W takim ciele umieścił duszę jego [illegible] — z talentami nieprzeciętnemi, a mianowicie pamięcią, przytomnością i [illegible] życia i zdrowym rozsądkiem, ozdobiona — tudzież serce prawdziwie czułe, miękkie, uprzejme, wdzięczne — [illegible] woli mocna, głębokie [illegible] przeczucia i przyzwyczajone — i stałość charakteru w najprzykrzejszych i najtrudniejszych okolicznościach życia — [illegible] i dalej uspokoił się po krótkim zastanowieniu — i był zawsze chętnie wyznał — i poprawił — szczególniej i nieuspokojony w interesach ważniejszych i przy [illegible] przyczynach — Szczery w mowie i czynie — [illegible] i [illegible], ~~tylko~~ w drugich potrzebie dopuszczał czasem, a takim [illegible] dawał się takowych [illegible] — także zawierał [illegible] nie jeden raz cięższy doświadczył niewdzięczności obłudnych — [illegible] i nadzwyczaj [illegible] chętnie i zapominał przykro najsrożniejsze krzywdy sobie wyrządzone; tak traktował swych krzywdzicieli, jak gdyby mu nigdy nic [illegible] — Uprzejmy i pokorny aż do [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] — nie znał co to [illegible] lub [illegible] — [illegible] i [illegible] ~~gorliwości~~ [illegible] — kochał [illegible] i ludzi — był dobrym [illegible] w przyjaźni — [illegible] — [illegible] bez [illegible] — [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ludzkich [illegible] — [illegible] wszystkie [illegible] [illegible], a nie miał wad [illegible] — W [illegible] wielu wiadomości — gospodarskich — [illegible] — historycznych — politycznych i literackich — [illegible] wysokiego stopnia wykształcenia — a w szczególności [illegible] obszerną znajomością i zamiłowaniem [illegible] tycznych

teoretycznie i praktycznie — jako utworzył jeden z najpiękniejszych ogrodów w Polsce — przywiózł wiele roślin do kraju, i założył znakomite Łaby pod jego okiem zasiane — dobrawszy wzorowy odznaczał porządek — tak jak cały jego tryb życia jednostajny akuratności, prawidłowości nie przerwanej, i naturalnie porządkowały — — W ogóle był to człowiek jako małżonek, ojciec, krewny, obywatel — Polak — wzorowy — jakiś w [illegible] nad[illegible] — Starzy [illegible] zdrowie do starości w rozmyśle życia [illegible] — wyższej skłonności do kwiatów i krzewów, do zaślubienia tejże i opiekującego ich [illegible] — a stąd wiedział o [illegible] częstych Ekonomii [illegible] — nawet jednak reguły [illegible] od [illegible] — tak jak [illegible] wieku lat trzydziestu nie znały [illegible] — tak jak [illegible] [illegible] osobliwie w [illegible] letniej życia [illegible] — Od bólów głowy [illegible] [illegible] [illegible] lub [illegible] przypadkowi — czasem tylko [illegible] jako skutek Vaw dziewiąt — podobnie jak [illegible] jako [illegible] — który także często [illegible], [illegible] artystyczny dyspozycji — który [illegible] i [illegible] nie powiada i [illegible] [illegible], kaszle od przypisania [illegible] — [illegible] — przez pół [illegible] — [illegible] — a [illegible] i [illegible], [illegible] od systemu, którego [illegible] bardzo pilnie [illegible] wyborne — chorób [illegible], [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] w ostatniej chorobie — [illegible] i [illegible] przez tygodnie [illegible] ostatniej chorobie — [illegible] przez lat 20 ciągle jego [illegible] domownikiem będąc, przez [illegible] kaszlów, bólów oczy od [illegible] wielkie [illegible] po [illegible] kurowania choroby — pierwszy w R. 1829 [illegible] nader przykrych i bolesnych symptomatach [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — także [illegible] po kilkunastu [illegible] którą go długo i [illegible] trzymało — W R. 1834 stanął Pęła [illegible] kompletnie [illegible] — [illegible] przez upadek w [illegible] — [illegible] [illegible] atoli [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] — [illegible] i [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] kilkunastu razy; [illegible] [illegible] — [illegible] jako [illegible] na [illegible] było — [illegible] [illegible] [illegible] jego [illegible] cierpienia [illegible] — chorób równie jak [illegible] jego [illegible] [illegible] to ostatni był w Marienbadzie w R. 1841 z nadzwyczaj dobrym skutkiem — W R. 1829 [illegible] do [illegible] [illegible] w ogóle mało [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] R. 1842 [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] lat życia, jego zdrowie ciała, i duszy [illegible] [illegible] i [illegible], ~~[illegible] [illegible]~~ nadzwyczaj [illegible] — tylko wzrok [illegible] i [illegible], [illegible] go odznaczały — tylko wzrok czwartej i [illegible] [illegible], [illegible] przez [illegible] — a myśl [illegible] bliskiej śmierci zajmowała ciągle prawie [illegible]

W ~~Listopadzie~~ [wszystkim] R. 1842 wróciwszy ze wsi do miasta zdrów był zupełnie

nieustannie — chodził, jadł dobrze, jadł smacznie — sypiał dobrze — a jeż,

podejmujące [illegible] swojej powinności — [illegible] go

czytającego [illegible] różne lecz gazety — szedł [illegible] do swojej

[illegible] ~~[illegible]~~ kilka razy [illegible] na obiadkach, a [illegible]

obiadu — i ciepło też odwiedzał ową go jak zwykle ———— 104

W dniu Stycznia 1843 R. chcąc obejrzeć nowo przybyłe [illegible]

[illegible] z [illegible], który się pod nim [illegible], i [illegible]

[illegible] wolnie [illegible] sobie takowe nazajutrz, a [illegible]

[illegible] — [illegible] [illegible] powierzchownie, ale

ani [illegible], ani [illegible] w [illegible], ani żadnego [illegible] —

[illegible] [illegible] go [illegible] i przykładającego zimne woda

[illegible] — w najlepszym [illegible] humorze — przepraszając ~~[illegible]~~,

[illegible] [illegible] [illegible] — Jakoż zaledwie

dni [illegible] tego przypadku nie [illegible] — i [illegible]

chodził i jadał [illegible] jak zwykle — a na [illegible] obiadku w

najlepszym był humorze — i [illegible] [illegible] —

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

W tym 16ᵗᵉ Lutego około 3ᶜᶦᵉ godziny z południa został [illegible]

i [illegible] go w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible], [illegible], [illegible], i [illegible]

[illegible], który się od 2 dni [illegible] go, a na który [illegible]

i [illegible] dnia na spacer wychodził — lecz tak już był osłabł,

że [illegible] do domu [illegible] [illegible] — apetyt [illegible] — a [illegible]

[illegible] [illegible] gorączka — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] w [illegible]

[illegible] gorączkowej [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] — Do tego przyszło [illegible] że to był

w [illegible] [illegible], [illegible] przed 20ᵗᵘ laty ~~[illegible]~~ [illegible]

i [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] obawy i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] do domu na obiad — Jakoż [illegible] [illegible]

[illegible]; a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], który [illegible]

[illegible] a [illegible] dni [illegible] się — [illegible] [illegible]!

Choroba [illegible] była [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]

[illegible] — i [illegible] [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] — ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] ból [illegible] 3ᶜᶦᵉ dnia [illegible] się — [illegible]

chwilę [illegible] [illegible] — Ból [illegible], [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible], [illegible] tylko 4 — 5 dni [illegible] [illegible] — a

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] nie było, jakie zwykle

[illegible] [illegible], [illegible], [illegible] — [illegible] gorączki [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] — a [illegible], gdy ~~[illegible]~~ [illegible], [illegible]

[illegible] [illegible] wieczór — i [illegible] [illegible]

bolu [illegible] — [illegible], [illegible], [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ i [illegible]

Pole opisałe z [illegible] przypomnieniem [illegible], [illegible] o tej [illegible] —
naturalnie że [illegible] [illegible] [illegible] nie tylko [illegible] [illegible] w [illegible] mocno
[illegible] — [illegible] na dnia [illegible] gdy podawano [illegible] pierwsze [illegible] — [illegible]
ten przypadek — [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] widział
[illegible] stan [illegible], i w [illegible] [illegible], jedyny [illegible] na
[illegible] — [illegible] razy [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
raz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] folgę [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible], że to była [illegible] [illegible] [illegible]
w [illegible] [illegible] nie [illegible] była długą, bowiem [illegible] [illegible] [illegible] dnia [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — mimo [illegible] [illegible] od Consultanta [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] chciał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
widziałem to razy [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] na nim [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — a
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
ex [illegible] — [illegible] ex ~~[illegible]~~ Inbarantia [illegible] [illegible] praeparati
[illegible] in [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
a gdy [illegible] tego [illegible] [illegible] [illegible] — i [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] dniu [illegible] — mimo że [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] i w [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — Po 14 dniu [illegible]
[illegible] [illegible] — a po 15 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] nie [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
+ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] — a [illegible] o [illegible]
i [illegible] [illegible], a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] —
+ 14ta marca [illegible] [illegible] w dniu + 25^{ym} chorby o god. 5^{ej} z rana [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] — apoplektice — w mojej obecności, gdy [illegible] [illegible] [illegible] po-
[illegible] — [illegible] [illegible] nie opuściła go ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] — aż
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — a [illegible] o [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible], [illegible] — o [illegible]
[illegible] [illegible] na [illegible], [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? —
[illegible] go [illegible] do [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] „[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]" [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — „[illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible]" mówił mi — [illegible] [illegible]
[illegible] nie [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible] [illegible] —
w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] w
[illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] a w [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] z
[illegible] [illegible] [illegible] — 6. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]

Margin notes:
+ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
+ 14ta marca [illegible]
[illegible]

21)

Sprowadził się do tego świętego Zarania, w którym komunię [illegible] mi —
[illegible] dwóch — a raz nawet wieczorem, wysłuchawszy! — ale raz już [illegible]
[illegible] — [illegible] i dziś od kaszlu i flegmy [illegible] wyczerpany — 105
wreszcie po [illegible] — a tak [illegible] w prawdziwie [illegible] —
Skończył o świcie — a gdy [illegible] [illegible] dnia — przyszła i teraz —
[illegible] o [illegible] kiedy ~~[illegible]~~ [illegible] — potem [illegible] P. [illegible]
aby [illegible] [illegible] — a niedeterminowany, jak i tak do matki
[illegible] — namówiłem aby zaraz [illegible] więc zaraz — [illegible]
ich prowadzę — [illegible] — okropna scena! [illegible] i
[illegible] — Pan. [illegible], jak nastąpiło — dzień [illegible]
matka — matka ich [illegible] i [illegible] — [illegible] winien
jest [illegible] i [illegible] — [illegible] — co i tak
po tobie [illegible] już [illegible] — Tak [illegible] godzina — a
[illegible] powróciłem do siebie z [illegible] — [illegible] i
[illegible] — [illegible] i [illegible] — i [illegible] do Zośki!
a jak ów, co okropny ciężar [illegible] — [illegible] godzin!

2. (Obyś go jeszcze był ciężar! Oby na tym ciele [illegible] w szystko
[illegible] na teraz! [illegible] wtedy, gdy Bóg [illegible]
[illegible] i [illegible] okropniejszy akt tego dramatu [illegible].)

1 Ekspedycja [illegible] ~~[illegible]~~ 15 ~~[illegible]~~ — i następnego ~~16go~~ —
i 17go Ekspedycja wieczorem ~~[illegible]~~ [illegible] pierwszy raz [illegible]
[illegible] i [illegible] czasie — a 18 [illegible]
[illegible] — [illegible] do późna, po odebraniu [illegible],
[illegible] do [illegible] odwiedzin — [illegible] [illegible]

Dnia 9go Kwietnia o godz. 8ej z rana przysłała do mnie starsza
Pani Wojewodzina, abym ją odwiedził, bo jest słaba! [illegible]
[illegible], [illegible] i [illegible] wszystkim. —
[illegible] od [illegible] wszystkich był [illegible] — a [illegible]
w ostatnich dniach [illegible], [illegible] —
[illegible] już [illegible] na wszystkich [illegible] — na który
jednak nie [illegible] — że [illegible] przyjdzie — [illegible]
[illegible] na [illegible], [illegible] ale [illegible]
[illegible] — wreszcie [illegible] — [illegible]

na tyle już [illegible] [illegible] — a [illegible] i [illegible] już
[illegible] — [illegible] jednak
[illegible] był [illegible] — [illegible] —
[illegible] okropnie! [illegible]
[illegible] — [illegible] — ale [illegible]
[illegible] nie [illegible] — [illegible]
i [illegible] — [illegible] —
[illegible] — [illegible] — i [illegible]
[illegible] — [illegible] — a [illegible] 10ej —
[illegible] godz., kiedy [illegible] do Zośki, by [illegible], powróciła
[illegible] — [illegible] — a
[illegible]

obfita transpiracya nastąpiła – zawsze rzęsista – i tak następnie zawsze wszystko w towarzystwie kilku kobiet – bez namysłu w tonie, z tego jej było dni wychodzenie nie przyrzeczono – co nie było w naturze – Spostrzegłem że i w wszystkich godzinach rana w łóżeczku jej nie widziała – Szczególnie o gorączce [illegible] i częstszego jakieś [illegible] – [illegible] ze wszystkiego wyrazem powiedziała mnie i na [illegible] – [illegible] jej najlepszy znów dobra – ale jakieś szczególny wyraz twarzy poniekąd i jest niezwykły gorączkowy więcej, ~~[illegible]~~ tinawszy zdrowszym jej był [illegible] że jakieś nowe przyczyny zalterowały ją, tak i gorączka zdrowszym nie wypadnie nagle – [illegible] i spokojnie, na [illegible] przestała – – Jak mi potem mówiono, przed chwilą właśnie była w pokoju męża – [illegible] – i jakiś niemiły list od [illegible] odebrała – Drugie dni, ażeby na nowo zaleczenia – Około 12 godz. tego samego dnia przyszedłem i wszedłem do niej, ponieważ bolenia doznała! Cóż pomyślałem zobaczywszy nowe wypryski [illegible]! [illegible] – W krótkie po [illegible] przeszedł paroksyzm bolenia ochrypy – ten [illegible] zrzędnienie – i gorączka była kompletna, [illegible] – [illegible] znów w krótko – [illegible] ale wnet ból na nowo wypadł ochrypły, drugim sposobem i dopiero nad ~~[illegible]~~ rano około drugiej [illegible] zdmuchła – gdy się wypociła – Wśród bolu najgwałtowniejszego [illegible] przeszedł nowy i [illegible] mniej parzysty febry – potem gorączka przestała, która się więcej [illegible] nie wypociła – [illegible] ciągle – około [illegible] 62 pół dnia – [illegible] ciągle [illegible] i [illegible] [illegible] około drugiej nie [illegible] – [illegible] [illegible] do [illegible] – [illegible] – [illegible] – bolenie [illegible], a wreszcie i gorączka jej więcej nie ustąpiła – chociaż [illegible] choroby mniej [illegible] [illegible] gastroenteralgia – [illegible] – [illegible] ale [illegible] – to febra wróciła, i to nie [illegible] sposobem, ale [illegible], to znowu większe, [illegible] 3–4 razy na dobę przez 6–8 godzin+, [illegible] – [illegible] febry [illegible] w środ [illegible] gorączki – która była [illegible] w 2–3 dni potem [illegible] [illegible] – a po [illegible] [illegible] – [illegible] ciągle jej to [illegible] – [illegible] była [illegible] – [illegible] najgwałtowniejsze – [illegible] – [illegible] – [illegible] – ciągłe+ – Bolenie [illegible] – [illegible]+ – ale [illegible] – [illegible] – i tak [illegible] choroba – [illegible] 2 [illegible] przeszły – [illegible] – potem wnet bardzo bystre – [illegible] w [illegible], [illegible] – [illegible], [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] odm[illegible] przyznanie

+ [illegible] godzinę [illegible] najpierw 4 rano i po południu – 9 rano i wieczór

+ [illegible] – [illegible] –
+ rano jak [illegible] lub [illegible] –

+ myśli o śmierci, tęsknotą – spowodowały –

Przyczynami – myśl smutku – nastąpienie słabości + – od pewnej chwili –
okropny żal niesłuchanych rzeczy wypadł – słowem wszystko zasmucało
strasznie chorobę – Mój też Pan duszy rozwiał był okropny – Despe-
rowałam od pewnej chwili o mojej słabości – a lenistwo tej desperacji wcale
nie pozwoliło – mój łokieć tylko równy a nawet nad wzmocnionym cało- 106
ścią Chininy, wołał, był nudny ponownie sobie – i to daremnie starań
było nadaremnie – nie było też rozpraszających się – i tam [illegible] nagle
ku i pozostawały nie więcej chorej pokładała antyspazmatyków – Solwenci i
herbata szła i [illegible] – ale w ogóle jedno z drugim tak nie zwykle
się pozostawało w robotach, wszystko szczególnie znowu wysłał [illegible] –
Łaciny się nie dało wypić z skutkiem – Zaprzestawszy [illegible] na kiedy –
szczęśliwszy nastąpił – a potem nastał – wszystko drżenie, tak bytem
chwilowo tylko przyszedł – a przestały atoli długo na kilku tylko
szczególnie [illegible] całe i we wszystkich potem wśród przeszedł
Jak kiedy sama bez pomocy, i tylko z niektórymi [illegible] chwila.
mnie nieważnych godzin przez całe 3 tygodnie – przy [illegible] cera
bezsilności i zmianami w samej organizacji – nagłe bólem ciała i
bardzo gwałtownej przyczynami – i bolami – w której pozornie
bolała już nie wracały, nie tylko nocy odrętwiałych – a bardzo
przy częstych [illegible], ogromnie [illegible] o trzymaniu
i [illegible] bardzo [illegible], codziennie [illegible]
mała – tylko obudzenie wątroby w ogóle nieco [illegible] – ale
pozostałe [illegible] boleśniejsze i [illegible] – a po kilku dniach
więcej [illegible] – wydzielałam – jak to [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] niezaprzeczenie – [illegible]
cię – [illegible] [illegible], a przyczyny [illegible]
i [illegible] przy z [illegible] – [illegible] przy [illegible]
[illegible], i tylko w [illegible] [illegible] lub [illegible] –
ale [illegible] ten większe i zmiana położenia co [illegible] –
[illegible] [illegible] cierpliwości – [illegible] – a [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] tygodnie [illegible], [illegible]
[illegible] – [illegible] [illegible] bolało – widząc [illegible]
[illegible] z tego chorobą – [illegible] [illegible] tygodnie [illegible],
[illegible] [illegible] bolu [illegible] – gdzie [illegible] –
przez całe noc [illegible] bolu – a [illegible] [illegible]

[illegible] od [illegible] kolana – a [illegible] po [illegible] – [illegible],
nie [illegible] z [illegible] [illegible] – Boże [illegible]! [illegible]
[illegible] – nie [illegible] – [illegible] tygodni [illegible]
[illegible] – [illegible] – W tedy to po obfitych potach [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] – [illegible] –
[illegible] [illegible] [illegible] – [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] – [illegible] [illegible], [illegible] do [illegible] – do

Karlsbad

do końca dnia wydaje różne dyspozycje — które piszę także — [illegible]
Kroneckerowi — i t. p. — do tej [illegible] szczególnie około 9 [illegible] a najwięcej po
południu i wieczorem — ~~[illegible]~~ [illegible] do
tego [illegible] womity — i chora na mojej prośbę pije [illegible] od [illegible] —
i w jednym dniu 1 ½ [illegible] — [illegible] [illegible] od [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] — [illegible] — [illegible]…
[illegible] — [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] —
womity — a [illegible] cała niedziela [illegible] —
[illegible] — i [illegible] obiekcji [illegible] — [illegible] — Chce

[illegible] tylko [illegible] — myje się — ubiera się — [illegible] że chora [illegible],
[illegible] i t. p. — [illegible] pije — pije i [illegible] — gorączka [illegible],
a [illegible] w pulsie — [illegible] — [illegible]

w Poniedziałek — [illegible] — ale krótko — [illegible] o
godz. 8–9 [illegible] — która [illegible] o 9 rano [illegible]
[illegible] + — [illegible] to dnia 8go maja — [illegible]
[illegible] — [illegible] wspomnienie! [illegible] — dziś [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible] — chora [illegible]
[illegible] — i [illegible] — [illegible] o [illegible] w [illegible]
[illegible] — chce [illegible] pić! [illegible] — [illegible] że [illegible]
i [illegible] nie [illegible] — ale [illegible] womitują —
cały dzień [illegible] — noc w ciągłym [illegible] i [illegible]
[illegible] aż do jutra — t. j. Wtorku — myje się o 9 godz. [illegible]
i [illegible] spokojny — ale nie długo — bo [illegible] o 3ciej [illegible]
[illegible] — znowu z [illegible]
i [illegible] — [illegible] Krótkiej [illegible] —
ale [illegible] o godz. 10ej [illegible] — i znowu [illegible]
[illegible] — i [illegible] cały dzień [illegible] — to [illegible]

[illegible] — [illegible] — [illegible] [illegible] —
[illegible] — womity znowu [illegible] — [illegible] bardzo dobre! [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible] — wszystko [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible] teraz [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] — [illegible] — najpierw
[illegible] — [illegible] — [illegible] cały dzień 1½ + [illegible]
[illegible] i [illegible] — [illegible] —
[illegible] cała noc i dzień [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — pije ciągle, [illegible] — [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] — [illegible] — i wszystko [illegible]
[illegible]! [illegible] [illegible],
[illegible] chora [illegible]; [illegible] i [illegible] —
[illegible] — aż [illegible] o 7ej [illegible] — a o 8 ½ [illegible]
[illegible] — [illegible] + — [illegible]

+ womity — [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible] — [illegible] 8

+ [illegible] — chora [illegible]

+ t. j. 11 maja — [illegible] — [illegible] —

31 a obok Szymona S. Kremińskiego; przyjechała ja zaraz — podniecała naszą trwożliwą do tego przez cały miesiąc nas ostatnia i dni ostatnie — dręczący chorób [illegible] — Wyższa Pani ——— 108

Modły. Ptaci znamionami familii i domowników uchronił Siczeszym po 9ᵗʸᵐ wrócił do siebie i w krótce w trzech tyg. wiadomości, krzyży, dekrety, apteczny, zwodatym ciereń! Jeszcze inny i ten więcej narażeń ta i 12 wszystkich [illegible] się przypomniało — do tego także ukryć dni wieczorem ażeby 8ᵐ przeminione na Polskich i ten krzyżowy zrobione i [illegible] przepisywane zostało — przez S. Przewodniczący Korenty — według mnie z S. Kremińskim — wszystkie takie być [illegible]: wszystkie kompletnie rozporządzone — i wszystkich do [illegible] spisanych podobnie lub tej szczególnej wszystkich — która tylko wówczas przyjechał w Krupie — w Sztumie 28 kamyków, który chorowanych wszystkich 1½ lat dni a 1 ciał śmierci — [illegible] [illegible] Nakazano miały obie krew równo [illegible] — i [illegible] na wszystkie [illegible] przeniesione. Reszta dość zdrowa lecz nie ważne odmiany przestawiły — Ona cała [illegible] nie otwierano — — z [illegible] a cała febra była tylko [illegible] — taką i Róża Bożej przeszły były by [illegible] — ale tamci [illegible] wolą nie przypisały [illegible] — Wszystkich względy szczególnie przykre [illegible] na odwrót [illegible] zostało — mamy nie podobna pojąć, jakby się była [illegible] wszystko; W dobroci pozostanie cześć na [illegible] w tej samej chwili, gdy Wojewody [illegible] — w tysiącu nas tych obiedwie widział — wiary ofiarami wyprowadził!! Wieniec [illegible] następnie [illegible] od S. Nowej [illegible] 6½ a w [illegible] zamieszczone w [illegible] do [illegible] — Tuż je otwiera obok tegoż, [illegible] w [illegible] tego [illegible] Grobie ——— Ostrzegając [illegible]

Pani Wojewodzinie Wodzicka, a drugi [illegible] Jabłonowska, zwolenna w Sokolu, [illegible] Matki Szyca, chorowała też przez [illegible] Babie — Miało [illegible] i [illegible], który [illegible] wczesniej [illegible] — pod [illegible] Luty przyjechała ja S. Wodzicka w Krakowie — do której pieczęć [illegible] w [illegible] — Wszystkich [illegible] chorowania na wszystkie — Według Powieści i Sokola w Szpitalu, [illegible] bardzo piękny i [illegible] Jemu przed w 45 R. jako pierwszą chorobą Pani, gdzie pięknie [illegible] być tylko, która z czasem [illegible] — [illegible] była pomiana [illegible] najmłodszej Pani, przez [illegible] naturalnie — a w tej [illegible] do Niebieskiej Ojczyzny Przenieść się, dobroć i Pięknej charakter — Jej [illegible] być [illegible] i [illegible], jakie [illegible] bardzo [illegible] — z [illegible] w Krakowie [illegible] S. [illegible] podobnie [illegible]

Jako wtenczas [illegible] była to jedna z najszczęśliwszych dusz ludzkich, które przed-

tem ziemi — [illegible] Panem, zdrowie o niezwykłej budowie, [illegible],

[illegible] — [illegible] — [illegible] dobroć — [illegible]

i [illegible] — [illegible] w szczególe — [illegible] i [illegible]

we wszystkich [illegible] — czynność — miłość [illegible] — akuratność we wszyst-

kich [illegible] — [illegible] przy [illegible] — [illegible],

tajności [illegible], [illegible] — [illegible], bez żadnej [illegible] — Słowem wszystkie

cnoty kobiece i towarzyskie [illegible] — największe [illegible]

[illegible] w niej [illegible] i drugim [illegible] —

+ [illegible] i [illegible] [illegible] +[illegible] — a [illegible] przykładny [illegible]

[illegible] Pani [illegible] domowników [illegible] — towarzyszki — która ją też [illegible] w [illegible] [illegible]

[illegible] — Edukacyję odebrała [illegible] jakie się d.

zawarty najlepsze dary [illegible] Polski — bez pustoty, bez wyśmiewania,

bez fanatyzmu — bez libertynizmu — bez dumy — [illegible]

Polski, [illegible] i innych [illegible] [illegible]

[illegible] — [illegible]

[illegible] — i [illegible]

[illegible] Bóg [illegible] w [illegible]

zdrowie — [illegible] i w jej [illegible]

[illegible] — chociaż [illegible] [illegible]

[illegible] chorobę [illegible]

[illegible] 20go [illegible] w r. 1835 — [illegible]

[illegible] zachorowała — i gdy ją [illegible] kilkadziesiąt dni [illegible]

[illegible] — drugi w r. 836 w [illegible] — [illegible]

[illegible] — gdy ją [illegible] kurował, bez

w końcu do [illegible], po [illegible] powrocie, [illegible],

tem — [illegible] była [illegible], [illegible] wszyst-

[illegible] była najgwałtowniejsza [illegible] w r. 840, [illegible] przed

w Listopadzie [illegible] z [illegible] końcem [illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible] Bóg [illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible] po [illegible] — [illegible] —

opis tej choroby [illegible] korespondencji do [illegible] — gdzie

[illegible] — która [illegible] wyszczególnia — [illegible]

dom [illegible], gdyby [illegible] na [illegible] — a i [illegible], zdawało się [illegible]

[illegible] — gdy ją [illegible]

w [illegible] powrócić z podróży [illegible]

[illegible], i [illegible] gwałtownie [illegible] — ale

i [illegible] wszystko do siebie przyszła — [illegible] raz [illegible]

jako [illegible] — było to w końcu Października — [illegible]

przyszła

przybyła do Krakowa, przed wszystkim zaś — bo jak mówiła, tylko
Babci [illegible], iest spokojna i zdrowa — Wszelako w ostatnich
latach często bardzo cierpiała wprawdzie szczęśliwie z ostatecznymi
wypadkami — Cierpiała [illegible] bardzo bardzo obfite bardzo i ostre [illegible]-
[illegible] wolna od innych trapiących cierpień — [illegible] ani [illegible]-
gram, ani koloru zdrowej twarzy — ani spojrzeń. [illegible] Dr. [illegible]-
Apetyt miała nadzwyczajny — i teraz jedynie tylko bezwarunkowo
wygodnie — Do tego my [illegible] i [illegible] odmawiali jej wszelkich
i [illegible] — [illegible] jak [illegible] [illegible] mogła [illegible]
być [illegible] i takim [illegible] wyglądem — i tak każdy [illegible]
[illegible] humor. — A ile [illegible] dla [illegible] [illegible] !
Wszelkie ostatnie choroby zmieniły [illegible] [illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible] organizm od dawna [illegible] —
i [illegible] [illegible] natury [illegible] [illegible] obrzęki i
[illegible] [illegible] [illegible] — —
Lekarz takim [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] wcale nie [illegible]. — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] niebezpieczeństwo — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]-
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — i [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] — ach i [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] ani [illegible], o [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
i [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] — „[illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] „ [illegible] ~~do~~ [illegible] — a [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] „ czyli [illegible] dobra być [illegible] „ [illegible]
[illegible] i [illegible] [illegible] „ ach [illegible] ~~[illegible]~~ nas Boże
[illegible] [illegible] [illegible] „ [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible], „[illegible] i [illegible] [illegible].
[illegible]! [illegible] moje przyjaciółki [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
gdy [illegible], [illegible] [illegible] jak [illegible] [illegible],
„ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] „ [illegible] nie [illegible]
[illegible] [illegible]! w dniu [illegible] [illegible] „ [illegible] [illegible]
„ [illegible] [illegible] [illegible] coś — jak [illegible] z [illegible] [illegible]
„ [illegible] — A i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — — Wszelkie
dopiero po [illegible] [illegible] dni przed [illegible] [illegible] [illegible]
o [illegible] [illegible] — i w tedy to [illegible] ostatnie [illegible] [illegible]
późny wieczór — na 24 godz. [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] — i data [illegible]
[illegible] „ [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
„ [illegible] [illegible] [illegible] — i to [illegible] [illegible] — [illegible]
„ [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —

„ w [illegible] być [illegible] pamiętali [illegible] [illegible] [illegible]
„ [illegible] [illegible]" — Zostawiam Panu [illegible] — ale wszystkie swoje
[illegible] P. [illegible], bo je spisał i mi odczytał — a potem mi
oddał — aby przy [illegible] uporządkowaniu je [illegible] przy [illegible] —
[illegible] to inspirował, [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]! [illegible] i oddałem po śmierci P. [illegible] — [illegible]
[illegible], że są [illegible] [illegible] [illegible]! Co [illegible] sprawili!

—

Przyjaciołom obojga byłeś to ludziom, jeżeli [illegible] do [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] — a co do [illegible] [illegible] i [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], Ludzie, którzy sobie [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ich [illegible] —
Nie [illegible] w tej chwili [illegible], którzy się [illegible] [illegible] [illegible] ich
[illegible] — wszyscy ich [illegible] — wszyscy [illegible] — a [illegible] [illegible] [illegible]
a [illegible] nikt [illegible] [illegible] [illegible]! — Sama [illegible] ich [illegible] — [illegible]
jednego podobnie [illegible] — [illegible] [illegible] ich [illegible] od innych [illegible], i [illegible]
w sobie [illegible] — interesującego — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
kilka tygodni [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
nie [illegible] — i [illegible] [illegible] [illegible], jak [illegible] [illegible] [illegible]. Dla mnie [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] od lat 20 — [illegible] [illegible] —
[illegible] mnie [illegible] [illegible] — [illegible] — a [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] P. [illegible] —
a [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible] [illegible] sobie [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible]
[illegible], [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] chciał [illegible]!
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] — i [illegible] mnie [illegible] [illegible] ich [illegible]!
[illegible] [illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] jak [illegible]
[illegible] [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]! a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible],
[illegible], [illegible], [illegible] — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] —
[illegible] by mnie [illegible] [illegible] do końca [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] — [illegible]
było [illegible], [illegible] [illegible] i ból byłby [illegible] —
[illegible] ich [illegible] — ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
mnie tylko [illegible] [illegible] — i [illegible] [illegible], że było [illegible]
[illegible], że mnie [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] 15
[illegible] o [illegible] 5
a [illegible] [illegible],
[illegible] z [illegible] —
od [illegible] —

109

Wyjątki z pamiętników
ś. p. Stanisława Wodzickiego

Spełnionego gwałtu na mojéj osobie wierne opisanie.

Pierwszych dni po rewolucyi warszawskiéj 831. r. wezwany zostałem od prezesa senatu warszawskiego do stawienia się w senacie królestwa jako wo„jewoda. W parę zaś dni potem przysłał do mnie Dyktator Ludwika By„strzanowskiego z poleceniem, ażebym Krakowa nie opuszczał, bytność bowiem moja w tém mieście dla utrzymania w nim najściślejszéj neutralności była nader potrzebną, a to z powodu, że mając już jednego nieprzyjaciela na kar„ku, drugiego drażnić nie wypadało. Wskutku czego całem staraniem mojem było, w porozumieniu się z kollegami, aby ten cel był dopięty.

Wkrótce potem bracia Malinowscy z Polski nadjechawszy, za pomocą profeso„ra Słotwińskiego zamierzyli przeciwko mnie podburzyć młodzież i złożyć z u„rzędu – to gdy się nie udało, pokątnie burzono lud przemawiając do niego, pod pozorem wyprawy warszawskiéj, zawsze bowiem znajdował się ktoś taki, któ„ry się mienił być agentem rewolucyjnym: z tytułu tego bezkarnie ogień pod„dymał przeciwko mnie.

W tym stanie rzeczy pisałem do X-cia Czartoryskiego, natenczas już członka rządu donosząc mu, że jeżeli rząd polski mniemanych agentów swoich nie odwoła, tedy ja dłużéj nie potrafię utrzymać w mieście neutralności, mnie tak przez niego jak i Dyktatora poleconéj. W odpisie, tenże wypie„rając się tych burzycielów, zaklina, aby przez miłość ojczyzny nie dawać przyczyny austryakom do opanowania Krakowa. (Odpowiedź tą szczegóło„wą, z aktów moich wykradzioną mi została i produkować tylko mogę dru„gi list zawierający mniéj szczegółów.) Mniemając w dobréj wierze, że niespo„kojność ta z patryotyzmu pochodziła, pokazywałem niektórym list X-cia, a przeto wiedzieli dobrze, że burzenie się i zewnętrzne oznaki narodowe, noszenie mundurów, śpiewy patryotyczne, nie tylko sprawie powszechnéj nie odpowiadały, ale jéj szkodziły najoczywiściéj. Mimo tego przez 3 tygodnie do coraz większych przystępowano gwałtów, zapowiadając mnie, kuratorowi

Józefowi Łatuskiemu śmierć pewną. Jan Mieroszewski dyrektor policyi był najpierwszy, co się tego uląkł, a złożywszy urząd schronił się do Chrzanowa – za kilka zaś dni wróciwszy, usiłował przez hojne winem szampańskiem młodzieży częstowanie, odwrócić przeciwko sobie powziętą nienawiść. Z drugiej strony Łatuski, w celu zachowania zagrożonego życia wyjechał do Polski, a ja bez wszelkiej tych dwóch urzędników pomocy dla utrzymania burzy na miejscu pozostałem. Czterech zaś skasowani senatorowie, a świeżo przez rezydentów przywróceni, w porozumieniu z sądownictwem i zburzonemi szkołami, tem większą mieli łatwość wypadku, który w tydzień nastąpił. Na początku tego tygodnia już publiczne odbywały się u Stummera spiskowych schadzki – już Laskiewicz, wstąpiwszy na stół przy budkach i Chwalibogowski z innej strony po placach publicznych w zapalonych mowach, na życie moje nastawali. Jednego dnia widząc tego pierwszego na stragan~~ie~~ otoczonego pospólstwem ostatniego rzędu, w prost ku tej stronie
kroki moje zwróciłem, dla pokazania, jak mało dbam na ich
pogróżki –. Jakoż za przybyciem mojem tłuszcza się rozstąpiła i machinalnie zdjęciem czapek mnie powitała. A przeszedłszy przez środek, poszedłem dalej, uprzedzony w mniemaniu, że to są tylko przechwałki – tuszyłem bowiem, że sama bojaźń sprowadzenia Austryaków do Krakowa, utrzyma świetlejszych w spokojności. Tego samego dnia ostrzegłem X. Czartoryskiego, że bytność moja w Krakowie, już nie potrafi wstrzymać zapędu, kiedy senatu większość, milicya, szkoły, policya zwierzchności mojej nie uznawały. Jakoż od trzech dni partya Chwalibogowskiego w trzech szynkach bezpłatnie gmin rozpajała; zaś w jednej cukierni częstowano ponczem lepiej ubranych. O tem wszystkiem przez policyą nie byłem ostrzeżonym, równie jak o kupach, które się już zrana zbierały. Dnia 10. Stycznia (była to w niedzielę:) kiedym się ubierał dla wyjścia do kościoła, 20 kilku młodych ludzi, mieniących się być akademikami, z dobytemi pałaszami wpadło do mego pokoju – a Boszczewicz, dependent Słotwińskiego, odezwał się do mnie temi słowy: „Donosimy ci, żeś przestał być prezesem." Pytam, jaka ich do mnie po-

m

syta Władza? — Wszyscy odpowiadają: „władza niewidoma." Pytam czy się zastanowili dosyć nad skutkami, jakie ten gwałt na nich ściągnąć może? — Boszczewicz odpowiada: „Chciałeś uciekać do Wiednia, my cię a-resztujemy, abyś pod sąd narodowy był oddany" i natychmiast przy każ-dych drzwiach po dwóch rozstawił szyldwachów na warcie. Tymczasem sam się usunął, aby dalej nie kompromitować Słotwińskiego. Wkrótce przyciągnął Chwalibogowski z swojemi obszarpańcami, często głos do nich zabierając, w którym oskarżał mnie:

1° Że przedając na targu pszenicę Galicyanom, przedsięwziąłem ogłodzić Kraków (: lubo przy otwartych granicach każdemu wolno było na targu ku-powáć, a przywóz był wolny:) —

2° Żem przez trzy dni przechowywał Lubowidzkiego w domu moim, (który (jak wiadomo:)) przez Bontaniego innym traktem, nie na Kraków do Prus wywieziony był. —

3° Żem po powstaniu zbiega austryackiego wydał, który na Podgórzu rozstrze-lany został (: co tem większem fałszem było, bo jak tylko na-deszła wiadomość do Krakowa o rewolucyi Warszawskiej, prosiłem za-raz Lorenza, aby nie podawał o to do Senatu noty, bo teraz przy ta-kiem zaburzeniu, nie będzie śmiał przystąpić do tego — a w tym razie oba Rządy byłyby skompromitowane. Jakoż Prezydent austryacki przyrze-czenia dotrzymał:) —

4° Że po kilka razy zapraszałem austryaków do zajęcia Krakowa (: co wyraźnie instrukcyą, jaką od rządu polskiego odebrałem, było przeciw-ne:) —

5° Nareszcie, że z rana z całym domem miałem się zabrać do Wie-dnia, a aresztowanie moje innego nie miało celu, jak zatrzymać mnie dlatego, abym się z tego wszystkiego tłómaczył przed sądem Na-rodowym. —

Zuchwałość tego człowieka do takiego doszła stopnia, że gdy mnie zo-baczył w oknie, na cały głos wołał, że on sam przez 6 tygodni pra-

cował nad tem, co się teraz stało, lękając się znać, abym się nie domyślał, czyja to ręka prawadziła ten spisek; o czem jednak każdy kamień" czy wiedział doskonale. —
W tym czasie Zarzecki Rezydent Ross: którego dziełem było zaprowa" dzenie do Senatu 4ch z kasowanych Senatorów, lękając się o życie uszedł do Wiednia, zostawiwszy tylko sekretarza swojego, który się w domu Rezyd. Austr. ukrywał. Po śmierci zaś Knobelsdorfa Rez. Prus: Rząd Pruski innego na jego miejsce nie mianował — cała zaś Dwo" rów Opiekuńczych reprezentacya skoncentrowana była w osobie P. Lo" renz, który bez godności dyplomatycznej, więcej sprzyjał spiskowi, jak starał się o wydobycie z pod dytencyi naczelnika Rządu, przy którym był akkredytowany. —
Na pierwszy odgłos aresztowania mego zbiegł w prawdzie do mnie P. Lo" renz i groził tym co mnie pod strażą trzymali odsieczą austryacką, ale ze śmiechem tylko był przyjęty od tłuszczy, która ślepo wykony" wała Słotwińskiego rozkazy.

Wkrótce po jego odejściu porucznik Milicyi Przesławski będący dnia tego na głównej warcie, /: znać nie wiedząc co się święciło:/ na odgłos te" go gwałtu przybiegł z 20. grenadierami do mego domu i bez oporu wy" pędził napastników, którzy w przedpokoju mnie oblegali. Mniemałem zrazu, że to czyni z rozkazu senatu, ale nie minęło 10. minut, jak przybiega zadąsany kommendant Mączyński, szwagier Chwalibogowskiego, in" nego rodzaju powinowactwo pomiędzy niemi zachodzić musiało, gdyż żoną Chwalibogowskiego była Wasserabówna, a żoną Mączyńskiego Glixelówna a grożąc Przesławskiemu kassacyą, rozkazuje mu wrócić na hauptwach co natychmiast uczynił — sam zaś wychodzi na ulicę i zaprasza wygnanych, aby swój dawny objęli posteru" nek, co przy głośnych wiwatach uskuteczniło się. — Drugiego dnia

to. j. 17. wysета P. Lorenz do mnie Wincentego Siemienskiego i Józe„
fa Wodzickiego z doniesieniem, iż wieczorem odebrał od swego dworu
polecenie, iżby mię przestrzegł, że zdaniem jest X^cia Meternich, ażе„
bym dla ocalenia życia nie opierał się dalej życzeniom zbuntowanych
i rezygnował mój urząd; ile; żem wszystkim ciągle powtarzał, że do
niczego nie przystąpię, dopokąd z luzowanym nie zostanę przez rozkaz
tych, którzy mnie naminowali. Tego samego dnia było posiedzenie re„
wolucyjnego klubu u Stummera, gdzie naradzano się, czy mi życie od„
jąć przed wyjazdem dla naśladowania rewolucyi Warszawskiej, czyli
pozwolić wyjazdu – 4^ry głosy było za śmiercią, osób nie wymieniam, bom
nigdy nie był mściwy – rozumniejsi jednak przekreskowali, o czem
senatorowie przytomni zwiastowali reszcie senatu wolę mniemanego
narodu. — Tymczasem Lorenz udaje się osobiście do senatu z groźną
notą, w imieniu 3ch. dworów, że gdyby mnie nie puszczono na wolność:
w godzinę wojska austryackie zajmą Kraków. Ale i tam godności swej
utrzymać nie umiał. Gdy mu bowiem Bartel szwagier żony Chwalibo„
gowskiego – Wasserab teść jego – Soczyński z niemi skoligacony; Sołtyko„
wicz) i Haszewski szkitowani przyjaciele Litwińskiego (: już wtedy zmar„
łego:) przedstawili, że życie moje było w niebezpieczeństwie, ponieważ naród
chciał się pozbyć tyrania; Lorenz lubo dobrze wiedział, że to były żarty
i mistyfikacye, przystał na uchwałę, że tego samego dnia, będzie wysłana
do mnie delegacya senatu w assystencyi Rezydentów, aby mnie nakłonić
do rezygnacyi. Tymczasem wskutku mniemanej tej bojaźni, dodano domo„
jej straży, niby dla bezpieczeństwa osobistego, gwardyą obywatelską,
któraby mnie broniła od dalszych gwałtów, a wtedy dom mój podo„
bny był do oblężonego zamku. – Zapowiedziana delegacya, zastała
mnie w łóżku chorego. Lorenz oświadczając mi, że gdy powaga mo„
ja nie jest już szanowaną, zdaniem było dworów, ażebym nie potrze„
bnie życia mojego nie narażał.

Tymczasem senator Czajkowski wszedł do moich pokoi, dla przemó-
wienia do dawnych uczniów swoich, a przywoławszy Gudrajczyka
który mniemanym był ich naczelnikiem, wystawiał mu, jak ten
gwałt popełniony, Rewolucyi Polskiej szkodzić może, opierając
się o list X^cia Ad. Czartoryskiego do mnie pisany. Na to odpowiedział
Gudrajczyk, „Albożmy to jesteśmy Polacy, jesteśmy bowiem obywatela-
mi świata" powtarzając przysłowie „ibi patria ubi bene" przez co
zawczasu odkrywał w imieniu kolegów swoich, wyraźną dążność
do socyalizmu europejskiego. Zabezpieczony z jednej strony od zarzu-
tu słabości charakteru; kiedy ci co mnie namawiali na abdykacyę
moją zezwalali, a z drugiej strony przekonany, że dłuższe
przeciwienie się widokom spiskowych, bynajmniej nie pomoże,
skłoniłem się do podpisania tego aktu w ręce Prezydenta austry-
ackiego. – On zaś zaręczył, że mi wyjazd do Polski na dniu 19^tym
będzie dozwolony. Jakoż nazajutrz, to jest dnia 19^go podpisałem
ten akt dwuwierszowy, z datą więzienia mego, ale mi go Lorenz
zaraz odesłał, wzywając, ażebym te notę zmazał, a abdykując,
żeby żadnego obojętnego się słowa nie znalazło, któreby wydawa-
wało, jakoby ten akt był na mnie wymuszany. Po długiem namy-
śleniu, odesłałem go w następujących słowach. „Przyciśniany wie-
kiem, niemocą i zgryzotami, podpisuję abdykacyę moją, z urzę-
du powierzonego mi przez dwory opiekuńcze, a to na ręce Prezy-
denta austryackiego, w niebytności dwóch jego kolegów. – Warty
jednak, jeszcze we wtorek nie były zluzowane, a senat dekla-
rował, że to się czyni dla mego bezpieczeństwa, dodając, że ci
sami obywatele towarzyszyć mi będą do granicy, iżby mnie
malkontenci na drodze nie rozsiekali. –

Umieścić muszę jeszcze ten szczegół, że mniejszość senatorów, po-
rządkowi przychylni, nie śmiała się na tej sessyi wdzierać, jedynie
tylko Jan K. Mieroszewski, sekretarz jeneralny w treści tej mowie

wyraził, że gdy wszystkie prawa w tym dniu zgwałcone zosta„
ły, nie wypada mu, jak złożyć urząd swój, którego piastować dłu„
żej w tych okolicznościach byłoby hańbą — jest to ten sam cnotli„
wy urzędnik, który i później energii swojej i szlachetności oczywi„
ste dawał dowody i ściągnął powszechne ludu Krakowskiego
uszanowanie; a to tem więcej, że wiedziano, iż szczupłość jego ma„
jątku dodawała tej ofierze większej jeszcze świetności —
W ciągu tego dnia przychodzi do mnie Czermiński, (sławny krzy„
kacz na Sejmach) niby w imieniu Józefa Wodzickiego, z ostrzeże„
niem, że gdy zmowa jest, ażeby mnie nazajutrz jadącego do Polski
w drodze rozsiekano, tenże przysyła mi fiakra, abym natychmiast
wsiadłszy z Czermińskim uciekał bocznemi drogami do Polski,
zanim się lud zbierze dla wykonania swego zamysłu. Przyjąłem
delegata ze wzgardą, oświadczając, że plamić siwych moich włosów
haniebną ucieczką nie myślę, gdy mi nic nie wyrzuca sumienie,
że nazajutrz wobec całego miasta wyjadę, przekonany jak by„
łem, że garstka spiskowych podobnych jemu, nie będzie śmiała ta„
mować mi wyjazdu, a takowy na godzinę 8ma z rana był na„
znaczony. — Nazajutrz Lorenz przybiegł na pożegnanie o godz.
7, gdym zaś mu powtarzał, że nigdybym tego abdykacyi nie pod„
pisał, gdyby mnie był nie uwiadomił o woli Dworów. Dla uderze„
nia mnie tego się zaparł, że ani z Siemieńskim Wincent. ani z Józe„
fem Wodzickiem o tem nigdy nie mówił, a dopieroż żeby im miał
dawać do mnie jakie zlecenie. Ale ci po wyjeździe moim wobec
mu fałsz zadawali. — Zabrawszy się więc z żoną i dziećmi, za„
stałem puste ulice, głos nawet żaden pojedynczy przeciwko mnie
słyszeć się nie dał, i tak bardzo spokojnie stanęłem na Polskiej
granicy. — Przy pożegnaniu obywateli, którzy mi towarzyszyli po„
dziękowałem im za grzeczność, dodając że to była nastrojona
mistyfikacya Rezydentów, na której się od samego początku

poznałem. —

Stanąwszy w Niedźwiedziu chory, czas niejaki byłem bez wszelkiej z Krakowem kommunikacyi, aliści w krótce wyczytuję w kurierze polskim pod N<u>ro</u> 403. list bezimienny, z Krakowa pod d. 19 Stycznia 831 r. pisany, w którym nie tylko powyżej wspomniane Chwalibogowskiego kłamliwe zarzuty powtarzone zostały, ale mnie jeszcze tyranem a nawet potworą rodzaju ludzkiego potwarca nazywa, znać umyślnie dla tego, aby i w ustroniu domowem zatruł spokojność moją. — Zdrowie moje już nadwątlone coraz więcej się psuło. Niebawem jednak, powszechna indygnacya cnotliwych ludzi, a mnie po części nieznajomych oburzyła się przeciwko potwarcy. — Jakoż przytomni na sejmie posłowie województwa Krakow. wespół z Franciszkiem Wężykiem, najpierwsi głos za mną podnieśli i to w tym samym kuryerze polskim wydrukować kazali. Następnie Wincenty Siemieński, w suplemencie do N<u>ru</u> 21. „de l'Echo de la pologne" w języku francuskim, z zarzutów, jakobym dezerterów austryackich wydawał na rozstrzelanie i wzywał Rząd austryacki do obsadzenia Krakowa, mnie z dokumentów autentycznych usprawiedliwiał. Jeszcze później w dzienniku krajowym powszechnym N<u>ro</u> 30 pod d. 31. Stycznia, Jan Godkowski 2. pułku jazdy Kaliskiej kapitan, głos za mną podnosił. — O tym samym czasie Erazm Komar w dodatku do gońca Krakowskiego N<u>ro</u> 26. w ognistym stylu wyrzucał potwarze jurgieltnikom Chwalibogowskiego. — Nakoniec cnotliwy Jacek Mieroszewski, który dla szlachetnych postępków swoich, arystydesem Krakowskim powszechnie był nazywany, w długim wywodzie zbijał do kolei bezimiennego potwarcy zarzuty; Uszanowanie powszechne dla harakteru tego Szanownego urzędnika sprawiło, że on jeden z tych, co się gwałtowi opierać ważyli przez konferencyę na Senatorstwo dożywotnie w nowym senacie

był powołany. Kiedy zaś w rok potem opierał się w senacie przyj„
mować słownych wniosków członków konferencyi, żądając pi„
śmiennych rozkazów, dla usprawiedliwienia się potomności ar„
bitralnie przez tę samą konferencyą z urzędu został złożony.
Ci dwaj ostatni nie bez niebezpieczeństwa osobistego w gazecie
krakowskiej objawiali te prawdy w czasie, kiedy zapamiętała
zgraja po ulicach przyjaciół moich napastowała – kiedy samą
Dyrekcyą policyi szturmem dobywała, a w miejscu obrad nocho„
Dziła, spodlony senat dla wymuszenia potrzebnych Chwalibagow„
kiemu uchwał. – Wszyscy zaś obrońcy moi nie przestawa„
li, wzywali Redak~~toracyą~~kcyą kuryera polskiego, aby odkrył imię bez„
imiennego potwarcy, który jeżeli jest poczciwym człowiekiem za„
rzut swój dokumentami udowodnić powinien. Ale ani jeden ani
drugi nie odpowiedzieli temu wezwaniu). – Z czego każdy osądzić
może, że artykuł ten nie mógł być, jak tylko najczerniejszą po„
twarzą, bo autor nie mogąc nic podobnego dowieść, nie wyja„
wił nazwiska swego z obawy, by nie być pociągnionym za obel„
żywy paszkwil do odpowiedzialności. –
Wściekłość tej partyi tak była wielka, że mnie zarazem przed Rzą„
dem polskim i przed cesarzem Mikołajem kompromitować stara„
ła się. Liczne osoby, które mnie w areszcie odwiedzały, świadectwo
dać mogą, czylim w czasie detencyi na umyśle upadał? – czy
się upodliłem jaką prośbą i poniżył jaką koncessyą naprzeciw
tym, którzy życie moje w ręku swoim piastowali? – Czylim wszyst„
kim nie powtarzał, że śmierć ponieść gotów jestem, a od obowiąz„
ków moich nie odstąpię? – Nigdybym bowiem nie był ściągnął rę„
ki do podpisania abdykacyi, gdyby mnie P. Lorenz Rezyd. Austr.
brzydko nie był oszukał. –
Jak tylko pierwsza nadeszła o powstaniu Warszawskim wia„

domoić, rozpatrzywszy się w szczegółach, uznałem że tylko bur-
da kilkunastu młodzieży, którzy nic nie przewidziawszy ani
przygotowawszy, bez naradzenia się z wytrawionemi patriotami,
podnieśli oręż przeciwko najpotężniejszemu mocarstwu. Przypomną
sobie przyjaciele moi, żem im powiadał, że chętniebym utra-
tą ręki okupił ten krok nierozsądny, który tyle krwi i nieszczęść
publicznych i domowych miał sprowadzić na ziemię naszą, do-
dając jednak, że kiedy się to już stało, byłaby zhańbą wieczną
nie łączyć się z narodem. Jakoż tyle tylko zabawiwszy w domu
ile mi było potrzeba czasu do uzbrojenia przypadających na mo-
je dobra Krakusów, niemniej 30^{tu} innych, których wypra-
wiłem pod komendą syna mego Franciszka, pospieszyłem do
Warszawy, aby właściwe w senacie zasiąść miejsce, tymczasem
już tam zastałem młodszego syna, który z niebezpieczeństwem
życia przedzierał się z Paryża do stolicy. Po drodze aresztowany
potrafił ujść baczności straży, a mimo czujności rozciągniętych
kordonów ponad Wisłą, szczęśliwie przebył tę rzekę i wprost za-
ciągnął się do Krakusów. Oba mieli szczęście walczyć z nieprzy-
jacielem, zasłużyć sobie na pochwałę kommendanta i to-
warzyszów swoich; a nie powrócili aż z zagranicy, kiedy
już nie było żadnej nadziei. Ja zaś wytrwałem aż do końca
poddania się Warszawy, kiedy 7^{miu} Senatorów od 1^{go} Lipca już
byli w Krakowskie wyjechali. Ale i w stolicy ~~stronników~~
czekało mnie prześladowanie. Zapamiętała bowiem
młodzież Krakowska, w części należąc do Redakcyi
„Nowej Polski" częścią burmistrzując w Honoratce
wyrzeczone słowa moje przekręcała, aby mnie pogrążyć
w opinii publicznej. Postępowanie moje żadnej wątpli-
wości nie zostawiało - przy podpisaniu bowiem abdykacyi

115

mógłem jak mnie Rezydenci namawiali, zamiast do Pols-
ki, odjechać do Wiednia, gdzie spokojność i protekcyą miał-
bym w perspektywie; ale wolałem iść za głosem sumienia i
obowiązku. —.—

1.

116

Do moich Dzieci.

Pierwszą moją myślą było, uwiadomić Was o osobistych przygodach moich, wspominając tylko nawiasem o 21. letnim urzędowaniu mojem. Ale gdy Pan Bóg do roku życie moje przedłużył, powziąłem pomysł dłuższego zastanowienia się nad tym przedmiotem, dla usprawiedliwienia się przed Wami z urzędowania mego, a wreszcie, aby to pismo moje posłużyło niejako za materyał do historyi tej małej Rzeczypospolitej, jeżeli istnienie jej się przedłuży. Wszakże jeszcze mniejsza San Maryno miała swoich dziejopisarzy: Dla czegożby ten kraj ostatni przybytek narodowości naszej, miał być dla nas obojętniejszym? Wszelako w niepomyślnej, tę pracę przedsiębiorę epoce, to jest: Kiedym zupełnie wzrok utracił, a wiekiem przyciśniony z trudnością z trudnością mi dyktować przychodzi. Prócz tego materyały, które posiadam, po rozmaitych miejscach porozrzucane, uporządkowania potrzebowały, a to dla ślepego było niełatwym. Bo jakkolwiek przez Bgo byłyż mi czytane, osłabioną pamięcią tak wielkiej liczby systematycznie ułożyć nie byłem wstanie, zwłaszcza, że codzień wyglądając śmierci, spieszyć się z tą pracą musiałem. Nie miałem jednak w papierach moich, jak Akta dyplomatyczne nie do senatu, ale do mnie samego stylizowane; a to z mocy uchwały senatu z dnia 12go Września 1820r, która mię upoważniała do negocyowania z konserwatorami uniwersytetu, względem środków przywrócenia po szkołach spokojności: później zaś upoważnienie samych dworów, do przewodniczenia komitetom których naradzano się nad poprawkami niedokładnych artykułów konstytucyi. Cokolwiek zaś do całego składu senatu w tym przedmiocie było adresowane, pozostało w jego Archiwum. ___

Za mego prezesostwa do Akt senackich, jako pod cenzurą i krytyką obywatelstwa zostających, każdy miał przystęp i prawo wyjmowania kopij wierzytelnych, ale od Rezygnacyi mojej, aż do przybycia drugiej komisyi organizacyjnej, panujące stronnictwo, wiele Aktów sobie uwłaczających zniszczyło. Wskutek tego konferencya zamknąć takowe akta kazała przed publicznością, a przeto niebyło mi rzeczą podobną otrzymać niektórych wyciągów. Że zaś przez lat 18sie mego urzędowania nie miałem dodanego sobie sekretarza od senatu, not moich dyplomatycznych bruliony na świstkach tylko pisałem, a niekiedy dla krótkości czasu, bez kopij extemporyzowałem. Przy innych bowiem powinnościach urzędu mego, ani sposobności, ani czasu nie miałem do zapisywania w porządnym protokole takowych expedycyj: bo oprócz obowiązków urzędowych, zastępowałem jeszcze czynności translatora senackiego, który nie umiał przyzwoicie przekładać z polskiego na język francuzki: a przeto wszystkie noty ważniejsze do dworów i Rezydentów podawane

1824 aż do roku ~~1824~~ na francuzkie przekładałem, co mi niezmiernie przyczyniało zatrudnienia. Dopiero kiedy w roku 1824 prezydowałem komitetom, zaledwo kilka godzin zbywało mi czasu. Takowe zaś dzieło, jak wam wiadomo przechodziło pod deliberacyą to senatu, to obywateli, zanim do głównego komitetu z Rezydentami były zaniesione. W takich komitetach nic nie decydując, z wniosków tylko moich sprawiać się wam będę. Oryginały protokułów narad znajdują się w aktach senackich, z powodu, że dokończone dzieło tamże było odesłane. Tym czasem aż P. P. Rezydenci urzędowne kopije tychże, w ręku mojim zostawili. W tych zaś nie znajdziecie śladu dążności moich, abym kiedyżkolwiek doradzał, powiększyć prezesa powagę, abym z obieralnego

co trzy lata, chciał zrobić dożywotnim, co mi przecież nie-chętni zadawali. — Zebrawszy w dowodach wszystkie pisma moje urzędowe, nie chciałem przed Wami dzieci moje zataić najskrytszych myśli moich, z takowych bowiem drobnych pomysłów najlepiej charakter człowieka się maluje. Ale nie mając sobie nic do wyrzucenia, na moment nie wachałem się poddać pod sąd Wasz, a nawet bezstronnej publiczności, ten bicz na siebie —

Urzędowanie moje w Rzplitej Krakowskiej.

Od roku 1813 do r. 1815 szły po sobie nadzwyczajne wypadki polityczne. — Zwyciężony Napoleon abdykował — wróciła na tron Burbonów dynastya, cały kraj osobliwie zaś wszystkie twierdze francuskie zajęły wojska koalicyjne, oddając mieszkańcom z lichwą wszelkie uciemiężenia, których 20 lat blizko doświadczały, i byłyby w zemście swojej wszystkie zniszczyły tego pięknego kraju pamiątki, gdyby wspaniałomyślność Cesarza Alexandra, Francyi nie była uratowała. Za jego to bowiem sprawą, po zaprowadzeniu nowego rządu, i wybraniu ogromnej kontrybucyi, wojska koalicyjne ustąpiły z ujarzmionego kraju, a w tych czasach rozpoczął się Kongres Wiedeński, który miał nadać inną postać Europie. Schodził jednak czas na zabawach i sporach o posiadłość Królestwa Polskiego, którym zazdrosne mocarstwa europejskie nie chciały wzmocnić Rosyi, już i tak strasznej. Kiedy się o to kłócą, wypływa Napoleon z Elby, a w kilkanaście dni utracone Państwo odzyskuje. Przerażony kongres niebezpieczeństwem; a więcej jeszcze

pogróżką Cesarza Alexandra, że się usunie z koalicyi, mu-
siał chcąc niechcąc przyzwolić na jego żądanie. —
Na końcu już nie chodziło Prusom i Austryi jak o
Kraków i jego okolice, którego każden z sąsiadów życzył sobie.
Gdy jednak względem tego porozumieć się nie mogli, Cesarz
Alexander przecinając tę wątpliwość, nakłonił kongres powa-
gą swoją, do utworzenia z kraiku tego demokratycznej,
i niepodległej Rzeczypospolitej. Utwór jej przeto, był
wyraźnie skutkiem krótkiego nieporozumienia między
Dworami. Liberalne zaś zasady, któremi się rządzić
miała, zaś Rzeczpospolita (wyłącznie Cesarza Alexandra były pomysłem, a
redakcya tychże Xięcia Adama Czartoryskiego, pod ten
czas ministra Rosyjskiego dziełem. Nie podobało się to
ani Austryi ani Prusom; wystawiały one Cesarzowi złe
skutki, jakie liberalność krakowska na umysłach ota-
czających ją Polaków, absolutnie rządzonych wzniecić mo-
gła. Ale dobroczyńca Paryża nie radząc się jak tylko ser-
ca swego i liberalnych uczuciów, które mu już tyle
sławy zjednały w Europie, obstawał przy pierwiastko-
wym pomyśle swoim. Dwory zaś niemieckie, dla wi-
szącego nad sobą niebezpieczeństwa mimowolnie zamiarom jego
uledz musiały, jednakowoż z dodatkiem, że ogólne zasady te,
(~~przez ogólnych~~ zasady te) przez zesłanych komisarzy rozwinię-
temi zostaną i dopiero staną się prawem, spuszczając się
na to, że przewaga w radzie dwóch niemieckich pełnomocni-
ków naprzeciw ~~ruskiemu~~ Rosyjskiemu potrafi sparaliżować libe-
ralność pomysłu, względem czego sekretne dali im in-
strukcye. W pierwszym przeto istnieniu Rzeczypospoli-
tej już był zaród jej zguby. —
Że zaś nominacye pierwotne główniejszych urzędników

Dwory

dwory dla siebie zamówiły, Cesarz Alexander chcąc widać wynadgrodzić moją przykrości z Awerynem, czyli też dla tego żem był korzystnie przez Badeniego Księciu Czartoryskiemu przedstawiony, kazano mu wyrozumieć mię, czy przyjmę przezesostwo Senatu? – Ale obrzydziwszy sobie naczelne urzędowanie, robiłem z początku trudności, jak się o tem przekonacie z korespondencyi mojej z Badenim w pakiecie pod Literą C i odpowiedzi mojej w allegacie pod N^{ro} 1. –
O czem gdy się Cesarz Alexander dowiedział, raczył mię prywatnym listem swoim ośmielić /: jak allegat N^{ro} 2 oryginał zaś w pliku 1:/ przykazawszy tymczasowemu rządowi warszawskiemu, aby dając mi powtórne świadectwo z przeszłego urzędowania dodał, iż zasługi moje w Rzeczypospolitej krakowskiej, będą mi policzone w Polsce tak, jak gdybym w królestwie urzędował /: jak allegat N^{ro} 3:/ Wypadało tedy przyjąć ów zaszczyt, tak dobroczynnie ofiarowany; w nadziei, że w tym stopniu utrzymać potrafię pamiątki i honor narodowy /: p. Nominacya przez organ: N^{ro} 4 i mowę moją dnia 18^{go} Września 1815r. N^{ro} 10:/. –
Abyście jednak 15to letnie moje urzędowanie w Senacie krakowskim ocenić mogli, muszę Wam moje dzieci wystawić obraz mieszkańców Krakowa, przy zaprowadzeniu tej nowej Rzeczypospolitej. Że zaś pamiętniki te dopiero po śmierci mojej czytać będziecie, pochlebiam sobie, że przekonacie się, iż nie będąc nigdy samochwałem, to co napiszę będzie rzetelną prawdą; ponieważ opieram wszystko na dowodach niewątpliwych. –
Kraków wycięty, i przez Tatarów spalony za Bolesława

Wstydliwego, w następnym panowaniu Leszka Czarnego, niemiecka stał się rada, która się magdeburskiemi prawami, w języku niemieckim napisanemi, rządziła: a mała tylko liczba polskiego pospulstwa, przedmieścia zamieszkiwała. Był to czas najświetniejszy dla tego Hanzeatyckiego miasta, aż do wygaśnienia na tronie polskim dynastyi Jagellonów. Tu były składy towarów wschodnich dla całej Europy; tu się odbywały najgłówniejsze z Turcyą Persami, Genueńczykami, Wenetami i t. d. handlowe układy, co sprowadzało do Krakowa najbogatsze z Niemiec rodziny, Wierzynków, Morgensternów, Bonarów, i t. p. Ale jak skoro przez odkrycie krótszej drogi do Indyów, handel wschodni, przez okrążenie przylądka Dobrej Nadziei, wziął inny kierunek, krakowski znakomicie upadł handel, a nie porostały dla niego, jak tylko podrzędne przekupniów spekulacye, co spowodowało bogatszych Negocyantów do opuszczenia kraju. - Jakoż wielu wyprowadziło się do dawnej ojczyzny swojej, a większa część przeszła w Polsce do stanu szlacheckiego, - w nim zaś znakomite posiadała urzędy, lub gospodarstwem miejskim się zatrudniała. Od tego czasu już wraz ubywało Niemców, a natomiast polskie przybywały rodziny. - Na poparcie tej prawdy zacytuję następne historyczne zdarzenia. -

W początkach kościół Panny Maryi przeznaczony był dla niemieckiego nabożeństwa; a obok stojący Sᵗᵉʲ Barbary, do tej samej parafii należący, dla Polaków. - I dopiero za Zygmunta IIIᵍᵒ, gdy przewaga polskich parafian stała się oczywistą, król ten na przedstawienia Xˣᵈᶻᵃ Skargi Jezuity, kazał przenieść nabożeństwo niemieckie do Sᵗᵉʲ Barbary a kościół Panny Maryi Polakom oddał. - Reszta handlu

jednak ciągle w ręku Niemców pozostała, który długo jeszcze dla wyższego światła, odrębne municypalne krakowskie urzędy piastowała; bo od niepamiętnych czasów panowała zawsze w Krakowie kilkunastu familij arystokracya. — W 1815 roku mało już starodawnych niemieckich rodzin pozostało, między któremi byli: Hallerowie, Dzianotowie, Barszcze, Wolfowie, i. t. d. Pierwsza rodzina przeszła w stan szlachecki za Austryaków, równie jak Dzianotowie za polskich czasów. Barszczów rodzina za pamięci naszej już wygasła. Ostatni zaś po większej części nobilitowani, ledwo w drugim pokoleniu Krakowa byli mieszkańcami. Reszta Niemców bawiła się niższego rzędu handlem. Już to nie byli negocyanci, ale kupcy przedający sąsiedzkiego przemysłu płody; bo nie rachuję Steinkellerów, Traitlerów i Hölclów, przez spekulacye w świeższych czasach i zmianach polskiego kraju dopiero wzbogaconych. Między Polakami najdawniejsza była rodzina Mączyńskich, która do sto lat pobytu swego w Krakowie rachowała, i mocno się w mieście rozgałęziła. — Od roku 1815, cała młodzież rzuciła się do nauki prawa, ponieważ źle tłomaczona konstytucyjna sędziego niepodległość, otwierała prawnikom do nadużyciów drogę; a tym samym zapewniała tymże w Krakowie przewodzenie. — Jakoż klapa ta rozciągając wyraz niepodległości poza konstytucyjne granice, utrzymywała ciągle to mniemanie, że sędzia samemu prawu był niepodległy; które wedle sumienia swego mógł tłomaczyć; tak dalece, że we 12 lat po zaprowadzeniu Rzeczypospolitej, już mnóstwo mieliśmy usposobionej młodzieży, ze wszystkich zakątków Polski do Krakowa cisnącej się, do bronienia tej fałszywej zasady. Taka liczba nie mogąc się pomieścić w Trybunałach, i innych

posadach, zostawała do dyspozycyi Litwińskiego, który tą młodzieżą za pośrednictwem sejmu i sejmików, zapełniał dowolnie wszystkie magistratury i zyskowniejsze posady. /: wyjaśnienie bliższe tej myśli znajdziecie w uwagach moich do Wawrzeckiego N^ro 6 i do Badeniego ministrów sprawiedliwości, nad projektem sądownictwa w Polsce pod N^rem 75./— W okręgu 36 tylko było dóbr szlacheckich, i dwa żydowskie miasteczka, reszta zaś należała do duchowieństwa świeckiego i zakonnego, tudzież do wsiów kilku miejskich i królewszczyzn, które przy zaprowadzeniu Rzeczypospolitej, stały się tego kraju własnością. Szlachta tam i na wsi osiadła, w rozmaitych Polski kolejach, obeznana już była mniej więcej z sejmami i urzędowaniem publicznym, cokolwiek przeto więcej, jak obywatele miejscy uzdatnionymi byli do publicznych interesów. A należąc do klasy uprzywilijowanej, tym samym do narodowości polskiej byli przywiązanymi: miejscy bowiem mieszkańcy osobistemi spekulacyami zaprzątnieni, dla spraw publicznych byli obojętnemi. Z tego przeto powodu, gdy Krakowianie niespodzianie otrzymali konstytucyjne znaczenie, nie dziw, że błędne w obecnym stanie mieli wyobrażenie. Próżniejszym śniło się o dostojeństwach i zaszczytach tej małej Rzeczypospolitej. Na poparcie tego przytoczę tylko niektóre ich dziwaczne pomysły.— Senator Szaster pierwszego zaraz roku wniósł na senat o ustanowieniu orderu dla zasłużonych, i zaprowadzenia odrębnej klasy patrycyuszów. Senatorowie miejscy i akademicy dopominali się o kosztownie wyszywane mundury. Ci sami proponowali ażeby wysłane były ambasady do wszystkich mocarstw Europy z notyfikacyą nowego

naszego

naszego odrodzenia. – Jakoż po usamowolnieniu swoim w roku 1818 senat zamyślał utrzymać agentów swoich przy dworach opiekuńczych, i już był nominował akredytowanego w Wiedniu, kiedy Rezydenci przestrzegali go, aby na taki koszt się nie zdobywał, ale desiderata swoje do dworów za ich pośrednictwem przesyłał. Ta sama uchwała już powinna była niebacznym otworzyć oczy, względem ich politycznego znaczenia i przekonać, że jedynie tylko w tytule byli niepodległemi. Radzili podobnież bić krakowską złotą i srebrną monetę. – Senator Linowski wniósł na posiedzenie senatu, projekt zmiany intytulacyi, przez statut przepisany. – „Prezes i Senat krakowski" tłómacząc, że ponieważ wszystko od większości kresek zależało, oczywistą przeto było rzeczą, że ogół senatu wyższe miał od prezesa znaczenie, a więc nastawał, aby odtąd pisano: „Senat niepodległego i ściśle neutralnego Miasta Krakowa i Jego okręgu, podobnież jak jego prezes." – Opuszczam tym podobne śmieszności, które mi na myśl nie przychodzą. Byłem jednak dosyć szczęśliwym, do odwrócenia tych i wielu innych niedorzeczności. Z tego zaś dowodzę, że obywatele miejscy, nadęci nowym swoim znaczeniem, (: do którego nie byli przygotowani:) mylne o politycznym swoim bycie mieli wyobrażenie. A w ogule, prócz małych wyłączeń, byli tylko egoistami; bo gdy jedni chcieli grać niepodległych państw role, drudzy o osobistych tylko korzyściach myśleli. Owo zgoła duch publiczny Krakowa nie różnił się bynajmniej od tego, jaki Niemcy pod imieniem „kleinstädtlerisch" na teatrach swoich wyśmiewają. Nie był on bynajmniej polskim, ale właściwie duchem korporacyj w sądownictwie i akademii, który uwiecznić usiłował wszystkie zyskowne nadużycia.

w uboższych zaś dążności do socyalności, która później wi-
docznie wykrytą została. Jakoż spodziewać się nie można
było, aby w tej cząstce ziemi, tylu zmianom politycznym
uległej i w zbiorze ludzi, po największej części za chlebem
przybyłych, można było znaleść, a nawet żądać tej jedności,
którą duchem narodowym zowiemy. W ogóle zaś wszyscy
mniemali, że Cesarz Alexander, upodobawszy sobie mały
kraik krakowski, dla indywidualnego mieszkańców
zysku stworzył tę Rzeczpospolitę. A z tąd wnosili, że
przyjmując urzędy, każdemu godziło się ciągnąć z nich
osobiste zyski. — Wyczytacie w uwagach moich nad sporem
senatu z akademią, jakim był tejże skład w roku 1815
(patrz No 8.) a jakie później z aktów przytoczonych
wyczytacie. O tém tylko teraz napomknę, że w roku 1813
zawiązywał się był ów słynny pruski Tugendbund,
pod tajemnym wpływem Księcia Brunświk Oels, i
ministra Stein prowadzony; którego zasady dopiero
między rokiem 1819 a 1820 po szkołach naszych rozsze-
rzać się zaczęły. —
W takim to stanie zastałem Kraków, kiedym obejmował
prezesostwo senatu z nader ograniczoną władzą, jak się o
tem z samej konstytucyi przekonacie. —
Teraz wam nieco napomknę o składzie komisyi organiza-
cyjnej. Ze strony Austryi nominowany był Graf Spork
Szweńk, człowiek z wielkiego świata, oddany zabawom,
a nie zgłębiając przedmiotów, polegał zupełnie na zdaniu
pruskiego kollegi, Barona Reibnitz. Ten zaś znany
już był z Kalisza (gdzie był sędzią) za człowieka wol-
nego sumienia, ale wielkich zdolności. — Szczwany w
interesach, zręcznością niepospolitą zjednał sobie obie

kollegiów zaufanie, jakie pospolicie wyższość talentów, nad słabemi (: a do podobnych czynności nie wprawnemi :) zapewnia. — Już z osobistej skłonności już dla prywatnych zysków, sprzyjał sądownictwu i akademii, a w rozwinięciu artykułów konstytucyi, zdawał się naprowadzać na projekta Litwińskiego Rektora Akademii, a zarazem sędziego apellacyjnego, który zawczasu słał sobie drogę do przyszłego znaczenia, nad rządem supremacyi, jak to wyjaśniłem szczegółowo w uwagach nad sporem senatu z akademią. — Ze strony Rosyi był Ignacy Miączyński, później senator wojewoda. Nie zbywało mu na świetle i dobrych chęciach, a w samych początkach obstawał dzielnie z mocy instrukcyi swojej przy liberalności zasad pierwiastkowej konstytucyi, ale zawsze przewagą dwóch niemieckich komisarzy, którzy się z sobą trzymali, bywał przekreskowany. —

W pierwszych krokach komisyi organizacyjnej już postrzegać można było wiele samowolności. Dwory zamówiły sobie wprawdzie nominacye wyższych urzędników, komisya zaś aż do woźnych i najniższych przed tę władzę dla siebie rozciągnęła. Był to zakrój z porady Rektora Litwińskiego, ażeby mu zostawić do dyspozycyi mnóstwo ludzi nie kwalifikowanych, a przewrotnych, któremi później zapełnił wakujące urzędy. prócz tego organizacya Artykół 7 konst. tym dodatkiem iż w dalszym czasie wszyscy bez różnicy, przez siebie + nominowani urzędnicy, ulegać nie będą przez 6 lat żadnym kwalifikacyam. Prócz tego Organizacya odwołując się do prywatnych instrukcyj, sobie tylko przywłaszczała prawo rozwijania konstytucyi, chociaż Artykół 11 wyraźnie to całemu komitetowi dozwalał. Dla pozoru jednak prawności decyzye swoje

+ sejmy

kazała podpisywać przybranym assesorom, ci zaś byli X. Prałat Łańcucki, i scholastyk kap. kr. – Felix Grodzicki Senator i Barszcz podobnież Senator, a to aby się zdawało, że i oni mieli udział w tym rozwinięciu. –

Prezes wedle Artykułu 4 żadnej dla siebie nie miał kwalifikacyi; znak dla tego (że attrybucye jego nie będąc znaczącemi) wybór jego stanie się obojętnym. Jakoż oprócz inicyatywy projektów, wchodzących na stół senatu; cząstkowego uczestnictwa w prawie o ułaskawieniu, rozwiązywanie drugą kreską paritatis vo-torum i nominalnego tylko nadzoru nad wszystkiemi magistraturami, innej nie posiadał władzy, ponieważ wszystko większością głosów na Senacie się rozstrzygało, przez to zaś samo żadnej nie powinien był podlegać odpowiedzialności za opinię swoją, która tak jemu jak senatorom szkodzić nie mogła, a przecież cokolwiek z uchwał nie podobało się malkontentom, to nie składowi senatu, ale samemu prezesowi z natchnienia Litwińskiego przypisywano. –

Wybór pierwszego składu z pomiędzy najświetlejszych dosyć był trafny i zapewniał mnie przyjemne urzędowanie, dopokąd rządownictwo z pikną wszy się z akademią pod Litwińskim, nie napchały do Senatu swoich kreatur, które spuszczając z oka dobro publiczne, prywatą się tylko prowadziły. –

Między senatorami dożywotniemi byli: Felix Grodzicki, Linowski, Józef Michałowski, Barsch, Ksiądz Bystrzanowski, podówczas opat mogilski, Radwański akademik: czasowi: Ksiądz Sebastyan Sierakowski kustorz kor. Antoni Morbitzer, Stanisław Zarzecki, Ex prezydent

miasta)

miasta Krakowa, a później Rezydent i konsul rossyjski. Kajetan Florkiewicz, obywatel: – Antoni Szaster, Emeryt akademik. – i Oebschelewitz, obywatel z królestwa. Sekretarzem zaś jeneralnym Jacek Mieroszewski, z rangą senatora. – Przy Instalacyi nowego rządu, zapowiedziała komisya organizacyjna, że aż do rozwinięcia konstytucyi pracować tylko będą pod okiem i jej nadzorem. –
Narady szły wolnym krokiem, do których niesamowolniony senat, nie tylko nie należał, ale było mu wzbronionym wszelkich uwag i petycyj. –
Szło dosyć dobrze przez lat 12.^cie póki zasiadałem z kollegami bezstronnymi. – Przewrotna jednak polityka Litwińskiego, odmieniła ten stan rzeczy, kiedy mając za sobą sejmiki i sejmy, powoli zapełniał senat swojemi zwolennikami. Trzeba być było prezesowi szczwanym demokratą, aby pochlebiając koleją, to jednemu, to drugiemu stronnictwu, odwracać ich szkodliwe dążności, co się nie zgadzało z prostotą domatora, z intrygami nieobeznanego, który przyjmując urząd, nie miał innego celu, jak aby, na tym ułomku Polski zachować narodowy honor, starając się, aby senat tak zręcznie i sumiennie urzędował, iżby zamknąć gębę Niemcom, który w pismach publicznych utrzymywali, że Polak dla burzliwości swojej i lekkości harakteru, do żadnej cywilnej posługi zdolnym nie był. –
Z takim usposobieniem nie mogłem się podobać demagogom, których bezbożne pomysły, i bez względu na siebie, i jak mogłem odpierałem. – Jakoż postępowanie moje od roku 1820 zaczęto w bezimiennych pismach niecować; pomijałem ją to milczeniem, ale za to ujmowali się za mną cnotliwi obywatele, a po części mnie nie znajomi, aż do roku 1830. –

Że komisarze opiekuńczych Dworów, nie mieli zakreślonego sobie urzędowania, wszelka przeto podawała się im łatwość w uskutecznieniu tajemnych poruszeń, a to w miarę rozwijających się politycznych wypadków. — Jakkolwiek Senat miał sobie wzbronione wszelkie przymówienie się, nie omieszkał jednak zwracać po kilka razy, uwagi komisarzy delegowanych, na zboczenia od początkowych zasad w Wiedniu przyznanych i nad sprzecznościami, które w rezolucyach tychże znajdował, — na co cierpkie odbierał odpowiedzi, przypominające mu władzy jego ograniczenie /: patrz N^ro 9 :/. —

Nie uniknęła i Reprezentacya sejmowa podobnych wyrzutów, czego można znaleść ślady w aktach senackich, i reskryptach komisarzy organizacyjnych; bo gdy pozwoliła sobie Izba zaraz w pierwszym roku, hojnie fundusze krajowe rozdzielać, przed czasem usamowolnienia swojego, Reskrypt komisyi organizacyjnej na przyszłość zaradził temu marnotrawstwu, przepisując aby odtąd bez inicyatywy senatu, nic ze skarbu publicznego nie rozdawała. —

Prezes z swej strony, połączony przyjaźnią z Miączyńskim komisarzem rosyjskim, wiele odwrócił gorzych jeszcze zamachów. Ale później ile razy się odwoływał do liberalnych zasad Cesarza, tyle razy odpowiadano mu /: zwłaszcza też drugiego roku :/ że darowanemu koniowi, w zęby zaglądać nie wypada. Wreszcie bronił się późniejszą dworu swego instrukcyą, z którymi wszyscy komisarze taili się, i nikt pochwalić się nie może, aby którą z nich czytał. —

Nie tajno wam także że Rzeczypospolitej usamowolnienie byłoby się jeszcze kilka lat przewlekło, gdyby z woli Cesarza nagły odjazd komisarza rosyjskiego, tej komisyi nie

rozwiązał. Nie inny tego rozpichania był skutek, jak tylko, że wiele przedmiotów nie było ukończonych, a inne nawet dotkniętemi nie zostały. Nie mieli nawet czasu, a może i woli, wiele poprawić sprzeczności, rozmaitych artykułów, które same z siebie już były niedokładne. Takie to niedokończone dzieło, zarano senatowi uważać za prawo kardynalne. Ktokolwiek jednak nad utworem tym bez uprzedzenia się zastanawiał, ten natychmiast z pewnością odgadnąć mógł prawdziwe Dworów zamiary, i skutki sprzeczności, niedokładnego Władz rozgraniczenia i ciemności artykułów nastąpić miały. Pozostali jeszcze przy życiu Senatorowie z roku 1818 sumiennie zaświadczyć mogą, że na kilku sesyach dotykalnie przekonywałem kolegów, o niedokładnościach artykułów w rozwinięciu konstytucyi, sprzeczności ich z sobą, którym sankcyi brakowało: nie mniej o sekretnym zamiarze Dworów, aby przy pierwszym sporze Władz między sobą, mieli sposobność mięszania się do interessów Rzeczypospolitej, zaklinając kollegów, aby ile możności wystrzegali się wszelkiej z władzami kollizyi. Była to, że tak powiem łapka zastawiona na burzliwość charakteru narodowego, która wcześniej czy później, miała zepsuć tę budowę. —

W roku 1818 Sejm potwierdził mię po raz pierwszy jednomyślnie na urzędzie prezesa senatu (: patrzcie nominacyą w pliku 1/ i mowę Stanisława Mieroszewskiego, tudzież wiersz Erar: Rom: Nro 5. 11. 12:). —

Tegoż samego roku komisya organizacyjna usamowolniła senat, wręczając mu uroczyście rozwiniętą konstytucyę (: patrz mój głos pod dniem 11go Września t. r. Nro 40

niemniej mowy komisarzy w Tomie IVtym /.—

Dnia 11go Marca tego roku, zwłoki Kościuszki, kosztem ce"
sarza Alexandra ze Szwajcaryi do Krakowa były spro"
wadzone, a przez Nięcia Antoniego Jabłonowskiego, któ"
remu je Cesarz powierzył, z uroczystością w grobie Jana IIIgo
obok zwłok Poniatowskiego złożone zostały. Poźniej uro"
czysty był pogrzeb na zamku /: p. drukowaną moję mowę
przy katafalku, No 13. tudzież Woronicza :/

Nie żaden zdziwi się, czytając w tej mowie obok śmiałości repu"
blikańskiej, pochwały dla Cesarza Alexandra, ale zniknie
ta sprzeczność, kiedy sobie wspomni, że się to działo w r. 1818,
kiedy ten monarcha pozbawionym narodowości w r. 1794.
Polakom, nadawał liberalną konstytucyą, przywracał
wojsko narodowe, a kraj ten od Imperyum swojego
niezależnym fundował. — Wszyscy go wtedy uwielbiali. —
Drażliwe było w tym dniu położenie moje; ażeby bowiem
bezkarnie tyle śmiałych prawd, w obec obuch organizatorów
ogłaszać, należało naprzód opiekunowi tej małej Rzeczypospo"
litej podkadzić. — Jakoś do kongresu w Leybach i We"
ronie niezmieniła się dobroć jego, a nasza wdzięczność, z którą"
my się przed innemi Dworami nie taili. Zatrzymaliśmy
w mundurach swoich kolory królestwa. — Rocznik na"
dania konstytucyi, obchodziliśmy w dniu urodzin Cesarza
Alexandra; a w każdej przygodzie doświadczyliśmy w handlo"
wych naszych stosunkach, potężnej jego pomocy, chociaż
nie wahaliśmy się na moment pokazywać się ciągle
przychylnemi dawnej ojczyźnie naszej.—

Nie długo potem odebrał Senat odezwę namiestnika,
który go wzywał, aby wystawił pomnik Kościuszce.
/: jak allegat: No 18. :/ Wskutku czego naradzano się w

Senacie

5.

124

Senacie nad wyborem rodzaju pamiątki, podzielone jednak były w sejmie zdania.— Ksiądz Sebestyan Sierakowski kustorz kor. z Senatorami akademickiemi i Barschem, obstawali za odlaniem posągu bronzowego, kiedy ja z resztą kollegów, przewidując dążność monarchów do wynarodowienia Polaków, przez zatracenie ojczystych pamiątek, byłem za usypaniem mogiły, na wzór tych, które od tylu wieków, zachowały w całości pamięć Krakusa i Wandy, a to w przekonaniu, że rozoranie takowej, kilka lat zabrałoby czasu, i byłoby kosztowném, a przeto niechcianoby się, rozwalając ją na śmieszność wystawiać, kiedy przeciwnie lada porucznik nieprzyjacielski, wpadłszy do miasta, wgodzinę jednę mógłby posąg wywrócić, a bronzy potłuc. Przeciwna zaś strona utrzymywała, że zamiast naśladowania pogańskich czasów, w XIX tym wieku wypadało postawić pomnik, zaświadczający stan wysoki sztuk wyzwolonych, i stopień wyższej cywilizacyi.— Odpowiedziałem na to, że takowy posąg musiałby być olbrzymiej proporcyi, aby przyozdabiał jaki rynek krakowski, a tego robotą musiałby się sam Torwaldsen zatrudnić, coby zabrało kilka lat. Wtym zaś przeciągu czasu dobra wola Cesarza mogła się ostudzić, a skarb Rzeczypospolitej na ogromne koszta nie byłby wystarczył. Wreszcie między powodami za mogiłą i to było, że pieniądze na jej sypanie przeznaczone nie wyjdą z kraju, ale dostaną się naszym włościanom, i przyczynią się do ich zamożności. Spory te kilka posiedzeń trwały, aż nareszcie projekt przezemnie podany przemógł w senacie.—

Ile pracy kosztowała ta mogiła, jak długo sypaną była, dowiecie się z rapportu Jenerała Paszkowskiego w książce pod tytułem „Pamiętnik budowy mogiły Kosciuszki", gdzie

wyczytanie piękną odezwę senatu pod dniem 19tego Listopa-
da 1820r /: patrz Tom IV :/ względem rodzaju pomnika, jaki
Kosciuszce ma być usypany. Był to szczęśliwy pomysł,
który na wiele wieków zapewnił rycerzowi niewygasły
ślad wdzięcznosci narodowej. /: p. mowę P. Villeneuve w
Tomie IV wypisek: stron. 114:/. —
Rok 1820 będzie na zawsze pamiętnym przez porwanie
się szkolnej młodzieży na miejscową policyę, a to z podusz-
czenia ówczesnego rektora Litwińskiego, wskutku prewa-
gi, jaką sobie nad rządem przywłaszczał. Opisanie tych
rozruchów wyczytacie w Allegatach pod tytułem „Isto-
ta czynu" /: Nro 15, 16, 18, 17:/ Wypadek ów tym był smut-
niejszym, że z tej swawoli wyniknęły opłakane następnosci,
które do dnia dzisiejszego po kolei wstrząsają istnienie
tej Rzeczypospolitej. — Te 10 lat kończącego się mego urzędo-
wania, gdy równie ważnym, jak boleną życia mego stanowią
epokę, pochlebiam sobie, że zwrócicie na nią szczególniejszą u-
wagę, i odczytacie pilnie zacytowane dowody. —
Co zaś osmieliło Rektora do tak nierozważnego kroku, znaj-
dziecie w uwagach nad „Sporem senatu z Akademią" Nro 8
równie w „Uwagach nad mową Reprezentanta Mieszewskie-
go Nro 19. — Oba te pisma obejmują dokładne tych wy-
padków opisanie. Wszelako nie zawadzi obeznać was zgrub-
sza ze stanem akademii, jaki był w roku 1815, tudzież
z Litwińskim jej Rektorem. —
Kiedy Kraków został po wojskowemu na rzecz cesarza
Napoleona zajęty, Xiąże Józef Poniatowski, a raczej ci
którym ten słaby Rządca władzy swojej powierzał, kraj
zdobyty, na swój sposób organizowali. — Horodyski odebrał
polecenie urządzenia instytutów naukowych: w czasie zaś

tym, gdzie przy zmianie rządu wrzały jeszcze namiętności, pamiętny na rozproszenie polskich professorów, z niemieckiemi po wojskowemu wy obchodził się; a zamiast zachowania naukom wielu uczonych mężów, który dotąd po rozmaitych słyną uniwersytetach, tyle surowym obchodzeniem się z niemi niechęci sprawił, że co do jednego podziękowali i wynieśli się za granicę. Lubo z łatwością można było przewidzieć ten wypadek, nie był jednak na niego Horodyski przygotowany. A gdy przez wyniesienie się Niemców, osierociały wszystkie katedry, musiał częścią do pokrycia swej winy, częścią z wrodzonego sobie lenistwa i obojętności, z jaką wszystkie sprawy publiczne za wojskowego rządu odbywały się, we dwóch tygodniach zapełnić wakujące katedry mieszkańcami Krakowa, czegoby jednak żaden rotadca w cywilizowanych krajach dokazać nie mógł. —
Z tego przeto powodu, mimo światła jakie posiadał, łapał co się tylko nawinęło, a Książe Poniatowski 19^{ści} podpisał nominacyj. — Professorowie ci jak żołnierze zawerbowani, nie mogli po większej części odpowiedzieć oczekiwaniu; w ogóle skład ten nie zupełnie był szczęśliwy, pod względem nauk jak i obyczajów: a to zwłaszcza rozciągnąć należy do professorów licealnych, na których nominacyą wpływał Litwiński. Byli to ludzie jakkolwiek światli, ale z powołaniem nauczycielskim nie wszyscy będąc obznajomieni, napojeni różnemi maxymami, przypadkowo tylko w ten zawód wchodząc, nie mogli mieć przywiązania do miejsca ani stanu, w którym długa praktyka wzbudzić może zamiłowanie obowiązków, i ową poświęcenie się: a to dopiero prawdziwego akademika znamionuje. —
Trwał ten stan rzeczy aż do roku 1815, kiedy od trzech dworów

Delegowani organizować zaczęli nową Rzecząpospolitą krakowską, której pierwszym staraniem było na miejsce X. Sebastyana Sierakowskiego, nominować Rektorem Litwińskiego. — Wspomniałem Wam już wyżej, że tenże był wiernym pruskiego organizatora powiernikiem. — Tenże za Austryaków był ~~(powiernikiem)~~ adwokatem, a za Xięstwa Warszawskiego prokuratorem przy trybunale Departamentu krakowskiego: podobieństwo harakteru, jednaka umysłu bystrość, i rozwolnione co do moralności zasady, ściślejszy jeszcze między temi dwoma osobami spoiły związek, podsycany coraz to nowemi dla komisarza ofiarami. — Wpływu on swego użył do zapewnienia bezkarności wszelkim nadużyciom i przewagi dla siebie, do czego mu dopomogła nominacya komisyi organizacyjnej, na sędziego apellacyjnego, w której absolutnie rej prowadził. Przy skromnym tytule trząsał Rzecząpospolitą, siebie i zwolenników swoich wzbogacał, rozrządzał dowolnie procesami obywatelów, targał się nawet bezkarnie na cześć i bezpieczeństwo osób sobie nienawistnych. Osadziwszy bowiem na siedmiu katedrach prawników, już ku końcu miał 5ciu uczących profesorów w Senacie, a w Reprezentacyi Narodowej 10ciu, bo lubo konstytucya przypuszczając akademią do senatu i Reprezentacyi narodowej, miała na widoku samych emerytów, jako lekcyami nie zatrudnionych, i od żadnego wpływu nie zawistych. Tym czasem Litwiński do tej posługi samych czynnych profesorów powoływał, dlatego, że ci, jako zwierzchnikowi swemu posłusznemi być powinni, a to ze szkodą uczącej się młodzieży. Zabiegi te demagogiczne o dodatkowe urzędy, odrywały profesorów nie tylko od prelekcyi, ale jeszcze od doskonalenia się w przedmiotach sobie powierzonych. Zatrudnieni

obcemi

obcemi przedmiotami, przestawali na odczytywaniu dawnych sexternów, lub na lichym tłómaczeniu jakiego zagranicznego autora, po czem młodzież zaczęła niemi gardzić, i zaniedbywać prelekcyj, tak dalece, że dla nieutracenia pensyi profesorowie musieli upraszać, a czasem płacić uczniom, aby choć kilku do szkoły przychodziło. Nadużycia te obudziły nakoniec troskliwość niektórych Reprezentantów, którzy naprożno przeciwko tymże głos podnosili, ale byli od stronników Rektora zagłuszeni. – Wolniała coraz bardziej karność szkolna w uczniach niedorozrowanych, którym wpajali błędne o niepodległości sądu i akademii mniemanie, a przeto coraz więcej się zuchwaliła, uchybiając nawet swoim nauczycielom. – Nie dziw przeto, że w takim rzeczy stanie młodzież pozwoliła sobie w dniach: 25, 26 i 27go Lipca 1820 roku powstania gwałtownego przeciwko miejscowej policyi, które tyle miało wpływu na dalsze losy Rzeczypospolitej krakowskiej. – Pora zaś na to wybrana, była najnieszczęśliwsza, ponieważ o tém samym czasie zaburzenia Europy po wszystkich krajach usprawiedliwiały niejako przewidzenia niemieckich Dworów, a na umyśle Alesandra, tak mocne uczyniły wrażenie, że już odtąd nie postrzegał w każdym ruchu krakowskim, jak nieprzyjaciół tronu i ołtarza. Odkryto po wszystkich akademijach związki polityczne, <u>burszostwem</u> zwane, ciała zaś prawodawcze krajów konstytucyjnych, zapalczywością swoją zaczęły się odznaczać przeciwko władzy wykonawczej. – Te dwie okoliczności zatrwożyły Monarchów, i do Śgo przymierza nakłoniły; to sprawiło że ani Reprezentacyi narodowej, ani akademii krakowskiej nie chcieli popuścić cugli. –

W jakim kolwiek to, po uniwersytetach niemieckich działo się duchu, zarzucić można, że przynajmniej w początkach dla Kra-

kowa był obcym. Upadek zupełny nauk przez niedbalstwo rektora, i niezdatność professorów, brak katedry nauk politycznych, nieusposobiły jeszcze młodzieży tutejszej do zrozumienia sporów, jakie podówczas rozdwajały Europę ucywilizowaną. Rozwiśli dla tego że ich nikt nie dozorował, bezbożni, bo z Rektora i Nauczycielów gorszące brali wzory; bezkarność uważali za liberalność, i rozpustę za męstwo. Burdy, zaczepki, naigrawanie się z władzy rządowej, niespokojności na teatrach, nieuszanowanie Izby Sejmowej, ani własnych nauczycieli, zniewagi dystyngwowanych osób, poprzedziły jeszcze były rozruch dnia 25go Lipca t. r. —

Tak głośne targnienie się na władzę, i następne odkazywania się na zamordowanie naczelnika Policyi, gazetami cudzoziemskiemi całej Europie objawione, nie mogło na stronę Rzeczypospolitej dobrze uprzedzić mocarstwa opiekuńcze. — Naprzód senat domagał się od Rektóra, jako sędziego jedynego przewinień szkolnych, /: od którego wyroków wedle statutów już żadna nie mogła iść apellacya :/ jakiegoś zadosyćuczynienia, przekładając, że ta bezkarność w teraźniejszym stanie europejskiej polityki, na Rzeczpospolitę mogłaby bardzo złe ściągnąć skutki. Zapamiętały Rektor przestał na potajeniu winniejszych, domagając się nawzajem, azeby Intendent policyi, za uchybienie licealnemu uczniowi, dwóch o kradzież posądzonemu, był skarowany. Położenie Senatu było drażliwe, o ile puszczenie w niepamięć tak głośnego gwałtu, wystawiałoby go na podejrzenie wspólnictwa z szkodliwą opinią; tyle podobnież mieliśmy wstrętu, oskarżania swoich rodaków. — Musiał jednak prezes dla zaspokojenia Rezydentów, stósowne do Senatu uczynić wniesienie, wskutek którego upoważniony został do korespondencyi z konserwatorami. /: patrz No 20. 21. 22 /

Wszelako się z tym nie kwapił, ale owszem starał się tę okoliczność w domu zagodzić, i kwoli temu zniósł się z członkami Rady wielkiej, dla zaprowadzenia pilniejszych w Statucie akademickim odmian. —

Zuchwałość Rektora i żaków szkolnych, tudzież nierozsądne postępowanie Akademików, w porze, kiedy wszystkie Rządy zwracały uwagę na szkolne nadużycia, oburzyły samej Rady wielkiej umysły, która Rektora władzy i despotyzmowi nad całą publicznością, nie mogąc dla bezwładności swojej położyć tamy; uznała, dla zaradzenia w przyszłości podobnym wypadkom, potrzebę poprawienia Statutu, dla nadania Radzie swojej jakiegokolwiek znaczenia, za którego pomocą karność szkolna mogła być przywrócona. —

Zmiany te były niewinne i obejmowały kilka tylko punktów. Zapewniały szczególnie odwoływanie się do Rady od wyroków rektorskich, poddawały młodzież, gwałcącą bezpieczeństwo publiczne pod rozpoznanie policyi, nienaruszając bynajmniej znaczenia i przywilejów akademickich. Na siedmiu wtedy obecnych członkach, pięciu było za zmianami; jako to: Prezes wielkiej Rady, Nikorowicz, prezes apellacyj Grodzicki Senator, Krzyżanowski profesor prawa, i zastępca konserwatora pruskiego, Markowski profesor chemii i zastępca konserwatora rosyjskiego; przeciw zmianom dwoch t. j. Rektor Litwiński i Hoszowski profesor nauk politycznych, i zastępca konserwatora [rosyjskiego] austryackiego, Biskup ósmy członek był w Warszawie, dziewiąty zaś Antoni Stadnicki świeżo był zmarł, a miejsce jego wakowało do nominacyi Sejmu. Tak przeważna większość powinna była rzecz rozstrzygnąć, ale partya oppozycyjna, lubo z dwóch tylko członków złożona

udaremniła to oczekiwanie: a opierając się o wyrazy statutu, że do każdej zmiany 6 kresek przeciwko 3 były potrzebnych, protestowała, że większość 5 przeciwko 2, aczkolwiek ma za sobą większość matematyczną i znaczniejszą jest jak 6 przeciwko 3. Literalnie jednak nie czyniła prawu zadosyć, i w tym zapamiętaniu odwołała się do Dworów po rozstrzygnienie tego przypadku, (a przeto Rektor był pierwszy, do objawienia Dworom domowych naszych zatargów). Oświadczył przytém Rektor, że w przeciągu miesiąca poda projekt do nowego statutu. Jakkolwiek powinien był prezes w skutku umocowania swego, z dnia 12go Września 1820 roku, udać ją się już do konserwatorów, wytrzymał jednak 6 tygodni. Ale gdy na terminie Rektor nie wniósł projektów, lecz owszem na radzie akademickiej na ten koniec zwołanej, protestował przeciwko wszelkiej statutów zmianie; gdy prócz tego w przeciągu tego czasu swawole do tego stopnia w uczniach wygórowały, że paszkwile najniegodziwsze przeciwko rządowi po murach przylepiali, gdy ciągłego znieważania osoby zwierzchność jakąkolwiek mające doświadczały; gdy na miejscach publicznych i w listach bezimiennych, zabiciem Prezesa, Grodzickiego, Kosteckiego, Markiewicza, zastępcę Rektora odgrażywali się, gdy odezwy od jakiejś Loży Karbonarów która nigdy nie istniała, umyślnie w obieg dla postrachu puszczali. Prezes lękając się coraz to gorszych skutków, dla uratowania Rzeczypospolitej od gniewu mocarstw opiekuńczych, podówczas zjeździe w sejmach ? zgromadzonych, musiał wedle polecenia Senatu odkryć stan rzeczy z przyzwoitą ostrożnością. Dowody tego co przytaczam znajdują się w aktach Senatu i Rady Wielkiej,

których

których kopii u siebie nie znajduję. Przybrawszy więc do rady 9ciu senatorów nie akademików, wystawił Monarchowi świeże zdarzenie, jako skutek swawoli niedozorowanej młodzieży, więcej z płochości, jak mniemań działających. /: patrz 29. 30. 31. 32. :/ Przypisywał to złe odrębności statutu akademickiego, zaprowadzonej przez komisyą organizacyjną, którego zmiana tem była potrzebniejsza, że Senat któremu Rząd był oddany, tymże statutem pozbawiony był władzy fizycznej i moralnej, do zaradzenia podobnym rozruchom. /: Patrz noty Litwińskiego i odpowiedź senatu No 30 :/ Mimo tego jednak nic nie robiono. — W tym się wydarzył niesłychany jeszcze w Krakowie rozbój na osobie Stanowskiego, wysłużonego nauczyciela, którego w nocy dusząc, przymuszono do oddania w ręce trzech młodych ludzi kilku tysięcy złotych. Poznał między niemi Stanowski studenta Głazowskiego, i przysięgą że istotnie go dusił w sądzie wykonał. Ze śledztwa zaś policyjnego okazało się, że Wądrzyński, Ketzel i Jasiński do tego należeli. /: Patrz No 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. :/ Że zaś ci czterej zaraz nazajutrz wyszli z Krakowa do Warszawy na szkolną wędrówkę, listy gończe za niemi posłano. Takowe zastały ich w areszcie warszawskim: Nieprzystojność bowiem stroju z przybranemi oznakami burzących się studentów, powodowało Wielkiego Księcia Konstantego do tego kroku. Odesłano więc tychże do Krakowa pod strażą, a Trybunał I Inst: kwalifikował uwięzionych do kryminału. — Okoliczność ta do nowych zaburzeń i paszkwilów dała powód. Przez kilka tygodni burzyciele, wpływu swojego używali do uniewinnienia uwięzionych, i ciągłej używania z niemi w kryminale korespondencyj. W skutek czego mimo wszelkich poszlaków, zaprzysiężonego zeznania nieszczęśliwego

Stanowskiego Trybunał I Inst. wypuścić ich kazał, dla braku dowodów, a sąd apellacyjny, w którym Litwiński zasiadał, od wszelkiej winy, i posądzenia wolnymi uznał. Takie wyroki do najwyższego stopnia rozzuchwaliły młodzież, profesorom nawet swoim wypowiedzieli posłuszeństwo. —
Po daremnych usiłowaniach Senatu, aby ukończyć w domu gorszące między władzami zajścia, gdy zuchwalstwo młodzieży nie ustawało, a sam Rektor, jak się w tym piśmie udowadnia wywołał pierwszy tę sprawę przed konserwatorów, musiałem Tymże i mój przesłać rapport w 6. tygodniu późniéj, to jest w pierwszych dniach Września r. p. N.ro 44. 45 i 46.) Że zaś takowe znoszenie się było jedyną porą, w któréj kollegialnie działać nie miałem obowiązku, jednak z wiedzą Senatorów, nie należących do oppozycyi pisałem. Muszę cokolwiek obszerniéj zdać wam o tém sprawę; odwołując się do brulionów moich i konserwatorów odpowiedzi. — Wogóle raporta moje nic nowego nie zawierały; rezydenci bowiem wyprzedzali je o kilkanaście dni wcześniéj, doniesieniami swemi, w miarę wzmagającej się anarchii. (: patrzcie bruliony z korrespondencyami N.ro 47. 48. 49. 50.) 52. 53.:) —
Reszta roku 1820 i początek następnego zeszedł na rokowaniu, wskutek czego konserwatorowie zgodziwszy się na moje pomysły, przedstawili je Monarchom swoim, w tedy w Leybachu na kongresie bawiącym, a ci senatowi ostateczną wolę swoją przedstawili, reskryptem z dnia 20.go Kwietnia 1821 roku w języku francuzkim (: patrz 54 i 55.) a którego treść jest następująca:„
„ Przyznają zgodnie, że istniejące statuta Uniwersytetu
„ Jagiellońskiego przez b. komisyę organizacyjną postanowione,
„ były niedokładne. Dla zaradzenia więc temu złemu i położ„

„żenia tamy dalszemu nieporządkowi, rzeczone ministerya
„osądziły być potrzebnym, aby Preses i Senat Wolnego Mia-
„sta Krakowa został upoważniony do użycia środków
„tymczasowych, najskuteczniejszych dla dojścia wyżej
„położonego zamiaru; i ażeby obwieścił, iż wszelkie urządze-
„nia tyczące się Uniwersytetu Jagiellońskiego Krakows-
„kiego, dotąd trwające, tymczasowo zawiesza. A korzysta-
„jąc z tej przerwy czasu, (: która ma być, ile można
„najkrótsza :), aby preses i Senat rządzący naradził się
„z członkami akademii, zaufania godnemi, i niektó-
„remi urzędnikami publicznemi, powszechnym szacun-
„kiem zaszczyconemi, nad poprawami, któreby wypa-
„dało poczynić w statutach teraźniejszych, ku zatał-
„wieniu zwrotu wszelkiego nieporządku, dla podniesienia
„ciągłego wydoskonalenia, usposobienia postępu młodzieży
„w naukach i umiejętnościach, z połączeniem Religii,
„nauki moralnej, obyczajów czystych, miłych i przystoj-
„nych, naturalnie z takiej nauki wypływających, tu-
„dzież uszanowanie dla praw ustanowionych, i posłuszeń-
„stwa dla władzy rządowej." —

Upoważniony Senat do zaprowadzenia tymczasowego porząd-
ku (: patrz Nro 56. 57, 58 i 59 :), po zawieszeniu Statutu
akademickiego, polecił władzom szkolnym, wszelką dla
rządu powolność, a dopełniając dalszych zleceń, zwołał wiel-
ką Radę, tudzież prezesów władz wszelkich, i obywatelów
niektórych znakomitych do naradzenia się nad poprawkami
Statutu; takowemi zaś byli oprócz Senatorów: Biskup kra-
kowski Woronicz, Nikorowicz prezes apellacyjny, Mąkolski
prezes Igo Inst: Januszewicz sędzia apellacyjny, Piekarski
wice-prezes apellacyjny, Łancucki (prałat i scholastyk katedral-

ny, Ignacy Sierakowski kustorz kor., Adam Krzyżanowski profesor prawa, Markowski profesor chemii, Markiewicz profesor fizyki, Doktór Antoni Szaster. Emeryt akad. Doktór Kostecki Emeryt. akad. Morbitzer prezes kupieckiej kongregacyi. Florkiewicz obywatel z okręgu, Stummer obywatel miejski, Mieroszewski Stanisław obywatel z okręgu; a po trzech dniowej wspólnej deliberacyi protokół zaniesiony był do Senatu, który większością 10^ciu^ głosów przeciwko 2^om^ przyjęty i podpisany został. Z tamtąd na komitecie z Rezydentami, na nowo był dysputowany, i z małemi odmianami przyjęty, a potem konserwatorom komunikowany. /: patrz od N^ro^ 60 do N^ro^ 74 włącznie :/ —
Niebawnie Senat któremu ukaranie winnych polecone zostało, skromnie użył powagi swojej, nikogo nie aresztował, i przestał na exkludowaniu ze szkół winniejszych burzycieli; sam zaś Rektor, który za niedotrzymanie karności szkolnej miał być do odpowiedzi pociągnionym, wcześnie pod pozorem słabego zdrowia podał się do dymisyi, na którą rząd zezwolił /: patrz 75 i 76 :/. W jego miejsce mianował zastępcę Markiewicza profesora Fizyki, a komisarzem rządowym, Senatora Felixa Grodzickiego. Łagodność ta rządu zaspokoiła młodzież i profesorów. W krótce w Liceach tymczasowe zaprowadzone urządzenia, pobożność i karność szkołom przywróciły; profesorowie zaś do pilnowania swoich obowiązków znaglonymi zostali. —
Senat przy rapporcie swoim, złożył konserwatorom sprawozdanie z wykonanych czynności, i zaprowadzenia tymczasowego nadzoru /: patrz N^ro^ 56 :/ prócz tego nowy nadzór rapport swój wręczył rezydentom /: patrz N^ro^ 57, 58 i 59 :/ po którym odebraniu Dwory Senatowi oświadczyły swoje

zadowolenie

zadowolenie (: patrz Str. 59:). —
Tymczasem względem zmian w Statucie akademickim pro-
ponowanych, odpowiedź ostateczna nie nastąpiła. Urządzeni
zaś tymczasowe Senatu czyli interymalny stosunek ~~ków~~
Senatu z akademią trwał lat parę z zadowolnieniem publi-
czności. Po rezygnacyi bowiem Litwińskiego, wszystko po-
wróciło do swoich karbów. — Wtym niespodzianie nowy
Statut dla akademii naszej w Warszawie ułożony wraz
z kuratoryą narzucony został, (: patrz N^ro^ 72:) przeciw któ-
remu poszły tak od senatu, jak odemnie do konserwatorów
reklamacye, dowodzące niestósowność tego Statutu z potrze-
bami (~~za kuratorem~~, ~~choć moim powinowatym~~, ~~wyczytacie~~
miejscowemi naszego Uniwersytetu. Że zaś nie byłem za kuratorem
tego dowody w listach do Badeniego i jego responsu (: N^ro^
77 i 78:) tudzież w mowie mojéj przy zaprowadzeniu kurato-
ryi (: patrz N^ro^ 79:) tłómaczenie się z niéj Nowosiltzowowi
(: N^ro^ 80.) Wreszcie odsyłam Was do uwag moich nad sporem
Senatu z akademią. (: N^ro^ 81.) —
Przedstawień jednak nie słuchano, a kuratorya aż do 16^go^
Stycznia 1831 roku przetrwała, w czasie któréj Rosya i
Austrya odwołały ze szkół krakowskich młodzież swoją, prze-
ciwko któréj dyspozycyi Senat i prezes daremnie rekla-
mował. (: patrz 82. 83. i 84:). —
W roku 1821 podobnież jednomyślnością na trzecie ~~trzechlecie~~
na prezesostwie senatu potwierdzony zostałem (: patrz plik I. Nom:)
Przy końcu r. 1822 powracał cesarz Alexander z Kongresu
Werońskiego. Zajechałem mu drogę w Sławkowie, i tam
mimo przeszkód, które przezwyciężyć musiałem, miałem
przeszło godzinę posłuchania, (: o czém wyczytacie pod N^rem^ 85
tudzież list Xięcia Wołkońskiego na Str. 86:). —

W roku 1824 uchwałą sejmu po raz trzeci potwierdzony zostałem już tylko znaczną większością kresek na urzędzie prezesa senatu. (p: plik I nom.)
W tym czasie interesa Rzeczypospolitej coraz się zachmurzały: intryga bowiem Litwińskiego w sądownictwie, równie jak Uniwersytecie przeważnego, a tem samym na sejmach i sejmikach, przepełniły senat, Trybunały i Katedry, jego zwolennikami, i mniej więcej dopuszczał się nadużyciów dla poprawienia losu swego. —
Od kilku lat prawie mieszkańcy tutejsi skarżyli się na przedajność sprawiedliwości, bo aby sprawę wygrać, trzeba ją było przepłacić u prokuratora I Inst: Leona Chwalibogowskiego, który w porozumieniu z sądownictwem, zapomniał on bowiem, urzędowego swego obowiązku, obstawania w sądach przy sprawiedliwości, przeciwnie zaś dla zbogacenia siebie sprzyjał intrydze. Jakoż z ubogiego sekretarza prywatnego, przyszedł szybko blisko do miliona majątku, tak w dobrach małych, jak kamienicach, co na urzędzie sądowym sumiennemu człowiekowi w tak krótkim czasie zebrać nie można było. — ~~Urzadził~~ Wywołał on procesa kryminalne przeciwko najniewinniejszym, (: patrz w procesie Gotkowskiego 1mo Wierny obraz prześladowania. (: No 87 2ndo Przymówienie się Gotkowskiego. No 88, 3tio Moje votum separatum za tymże No 89, 4to Drugie moje votum separatum ~~w~~ tej samej materyi No 90, które z uwagą odczytajcie, bo to wam da wyobrażenie o sądowych nadużyciach :/), pozwalał sobie na więźniach nieopłacających się największej arbitralności. — Chwalibogowski, ażeby dojść do widoków swoich, starał się być na każdym sejmie, nietylko sam Reprezentantem, a razem i Sekretarzem sejmowym, ale jeszcze w gminach, gdzie prawie sami chłopi głosowali, za pomocą trunków wybierał zwolenników swoich. —
Od lat kilku dochodziły bezimienne oskarżenia, przeciwko

jego bezprawiom; które jak były wniesione na Senaty, przez jego przyjaciół uważane były za potwarz karygodną, co odstraszyło ukrzywdzonych do otwartego zaskarżenia; bo ich kara talionis zastraszała. Były między ~~niemi~~ innemi doniesienia, że tenże Chwalibogowski handluje oddawna kartkami depozytowemi sądownictwa. Większość kresek nakazywała komisyę sekretną, która otyle mogła była wykryć prawdę, o ileby w tym samym momencie, do dzieła była przystąpiła. Intryga oddaliła ten termin, a krewni senatorowie korzystając z tej przewłoki, oskarżonego ostrzegli. Kilka tygodni czasu miał Chwalibogowski przed przybyciem komisyi, do zapełnienia deficytu, i niewinnym się okazał. Trwało to lat kilka, aż dopiero starozakonny Goldreich nazbierawszy na rozmaite zarzuty dowody, ponotował imiona świadków, którzy dotąd przez bojaźń występować nie śmieli. Wniósł skargę nie przeciwko samemu Chwalibogowskiemu, ale tylko przeciwko jego faktorowi Moringerowi; a to dla bezpieczeństwa swego. Prokurator miał to sobie za fraszkę, wiedział albowiem, iż przekonany faktor nie gdzie indziej, jak do sądu, w którym przewodził odesłany zostanie; łatwo przeto senat zezwolił, ażeby zaskarżony faktor był aresztowany. Komisya senacka, mimo zabiegów czynionych w ułatwieniu komunikacyi z familią, i osobami do wspólnictwa należącemi, w odwodzeniu świadków różnemi sposobami na ich umysł działać mogącemi, do zeznania prawdy, i pozbywając się tych, co prawdę zaprzysięgnąć mieli, wykrywszy poszlaki popełnionych prokuratora Trybunalskiego zbrodni i nadużyciów, zdała sprawę senatowi.— Ten lubo mieścił w sobie przyjaciół oskarżonego, nie mogąc jednak nie przyznać rzeczywistości, prokuratora u urzę-

dowaniu zawieśił, z odgłosem publicznego ukontentowania, zwłaszcza między starozakonnemi, który dzień ten uroczystością jakby dzień swego oswobodzenia obchodzili. Faktora zaś do sądu publicznego odesłano, zatrzymując oskarżenie Chwalibogowskiego, j. jak z konstytucyi wypadało: aż do nastąpić mającego sejmu. —

Przewłoka ta 10cio miesięczna, dostarczyła w prawdzie stronnictwu sposobności do czynienia zabiegów, wszystko udaremnić mogących; z drugiej strony jednak dochodziły coraz to nowe przeciw oddalonemu urzędnikowi zaskarżenia, które jak z porządku wypadało, udzielano władzom sądowniczym do wyjaśnienia. A lubo zdawanemi rapportami usprawiedliwiane tamże bywały, przecież w protokołach, wyznaczonych później, do sprawdzenia tych okoliczności, różnych komisyów, przebijała się skarga, przekonywająca, iż żalący się niesłuszne zanosili skargi. —

„Nadszedł nareszcie czas wyboru Reprezentów po Gminach. Prokurator za pomocą zwolenników swoich, nie przepomniał użyć swoich wpływów, aby zapewnić sobie większość za sobą. Z drugiej zaś strony Senat dla obeznania publiczności z całą sprawą, kazał wydrukować w kilkudziesięciu exemplarzach oskarżenie publiczne przeciw niemu, które każdemu Reprezentantowi wręczono, nie mniej znakomitszym Rzeczypospolitej mieszkańcom. /: patrz № 9 :/

W pierwszych posiedzeniach Sejm wyznaczył komisyą sejmowo-prawodawczą, do której attrybucyów, z przepisów statutu, urządzającego zgromadzenia polityczne, należało także rozpoznanie skarg przeciwko urzędnikom publicznym, o zdzierstwa, uciemiężenia, nadużycie urzędu, lub kradzież grosza publicznego, obwinionym; składała

Składała się ona z Czajkowskiego senatora prezydującego, Jana Mieroszewskiego dyrektora policyi, Karola Hube professora Akademii, Czermińskiego Jakóba, i Męciszewskiego Onufrego, miejskich obywateli. —
Komisya ta zajęła się sprawdzeniem zarzutów, aktem oskarżenia Chwalibogowskiego przyniesionych, z dowodami na poparcie onych złożonemi, tudzież wysłuchaniem, coby oskarżony na swoję obronę mógł przytoczyć. A znalazłszy mocne przeciwko niemu poszlaki, przygotowała opinią, iż oddanie go pod sąd, konstytucyą na takie występki przepisany, miejsce mieć powinno. —
W dniu w którym ta sprawa na stół weszła, a ⅔ cie głosów, miała być rozstrzygniona, sala ciekawemi była napełniona, z których każdy licząc zwolenników oskarżonego między Reprezentantami, którzy przygotowane mieli mowy, bo im z zapaszczuchy wyglądały, sądził że wniosek senatu się nie utrzyma żadnym sposobem. Atoli gdy Czajkowski prezydujący w komisyi sprawodawczej, w zabranym głosie wystawił stan rzeczy, i żywemi kolorami czyny Chwalibogowskiego odmalowawszy, powstał żywo przeciwko niesprawości, a tym sposobem obudził sumienie zasiadających w tym gronie, i ukazał przepaść, nad którą przewrotność prawnicza mieszkańców tej swobodnej krainy postawiła; tak dalece, że ci nawet Reprezentanci, co się za nim ujmować mieli, bądź pokonani przywiedzonemi dokumentami, bądź resztą naturalnego wstydu wstrzymani, odezwać się nie śmieli. /: patrz sprawozdanie N^ro 92:/. —
A tak po trzykrotnym przez prezydującego zapytaniu, czyli oskarżony ma być pod sąd sejmowy oddany lub

nie? Nikt o kreskowanie nie upomniał się; a odezwanie się głośne jednych w sposobie potwierdzającym, drugich milczenie za zezwolenie poczytane, opinią komisyi prawodawczej potwierdzono, i Chwalibogowski za oddanego pod sąd przez prezydującego ogłoszonym został. Oklask powszechny, pierwszy raz od założenia Rzeczypospolitej, dał się słyszeć w izbie w Amfiteatrze, i dowiódł, jak dalece zawyrokowanie to, zgodnie było z przekonaniem całej publiczności.—

Nie upłynęło 4 tygodnie, aż tu nowe odkrywają się Chwalibogowskiego zbrodnie, nierównie więcej potępiające go, jak w oskarżeniu potrzynione mu zarzuty, o których pokrótce wam napomknę.—

Umiera Xiądz Busca pleban bojski w roku 1819.- Spadkobiercy jego mieszkali we Francyi. Władze więc sądownictwa królestwa donoszą o tem francuzkim trybunałom, (: patrz moj odpis Nr 93, oryginał zaś noty ministerstwa policyi francuzkiej znajdziecie w aktach senackich.:).— Wskutek pertraktacyi tamecznej przysądzony był spadek trzem jego krewnym, który spieniężywszy ruchomości, dzielą się gotowemi pieniądzmi. Dwóch nie wstępując do Krakowa wrócili do swej ojczyzny. trzeci, Chareigne stanął w oberży Knotza, gdzie w parę dni ukradł mu w nocy ~~Stanisław~~ zarzekomy Mendels Baschels 24.300.

Nieszczęśliwy Francuz udaje się do policyi, która przez rok złodzieja nie wykryła.- A w celu odzyskania choć w części straty swojej, pozywa Knotza, jako odpowiadającego za bezpieczeństwo gości swoich.- Ten w obronie swojej zadaje Francuzowi, że się sam okradł, wyprawiwszy pieniądze do Francyi.- Trybunał I Inst: na wniosek Chwalibogowskiego, przychylając się do

twierdzenia pozwanego, uznaje go niewinnym, a Francuza jako domniemanego awanturnika, pod strażą policyjną wyprowadzić zagranicę rozkazuje. – Dopiero we dwa lata ze skargi przeciwko Chwalibogowskiemu wykazuje się złodziej, który na inkwizycyach przyznaje się, że będąc faktorem w oberży Knotza, dopuścił się tej kradzieży; a spokojny będąc przez półtora roku, przyszedł do niego Mosingier faktor Chwalibogowskiego, z oznajmieniem, że był sprawcą tej kradzieży; dziś jeszcze chce go aresztować, i rozpocząć proces kryminalny, jeśli mu się nie opłaci. Po długich targach stanęło na 500 fl, które prokuratorowi odliczył. – Ale we 4ech tygodnie potem, znowu ten sam złodziej do Chwalibogowskiego był przywołany, któremu tenże miał powiedzieć: „Pieniądze jakie przez ciebie dane mi były, rozdałem „między sędziów, a dla mnie nic nie zostało, a przeto nowym tylko datkiem, wstrzymasz mię od po„stępowania sądowego. W skutek czego znowu mu„siał mu dać kilkaset dukatów.” –

Sąd najwyższy dowiedziawszy się o tym wypadku, uznał, że taki zbrodniarz z wolnej nogi nie może odpowiadać, wskutku czego aresztowanym został. /: Akta tyczące się tego wypadku, znajdują się w archiwum senackim i trybunałów, jeżeli z tamtąd wykradzionemi nie zostały :/. – Dyrektorem policyi podówczas był Jan Mieroszewski, który wyzwawszy Mosingiera i Chwalibogowskiego do protokółu, po niejakim wahaniu się, otrzymał od obu przyznanie się dobrowolnie do uczynionego im zarzutu. – Tymczasem termin stawania przed sądem narodowym sądownictwo wraz

przedstawiało, a to dlatego, aby się doskonale zapewnić o członkach zasiadających. Sąd ten składał się: 1mo z Reprezentantów: Xiądz Drobich Jan Kanty, Xiądz Starożewski Władysław kanonik katedralny krakowski, Florkiewicz Kajetan, Kryspin Żeliński, Hube Karol. – 2do Delegowani sędziowie pokoju: Zike Wojciech, Librowski Jan, Krzyżanowski Kanty, Mieroszewski Jan. 3tio Prezesowie obu Inst. Nikorowicz Józef, Mąkolski Jakób. 4to delegowani senatorowie: Michałowski Józef, Xiądz Jankowski Joachim. Soczyński Karól, arbitrowie zaś przybrani Hoszowski Mikołaj senator, Xiądz Sołtyk Teodor, Kalinka Andrzej. Przydującym tego sądu w skutku sekretnego kreskowania, obranym był Kajetan Florkiewicz. Członkami zaś komisyi instrukcyjnej sądowej, Jan Librowski, Wojciech Zike, Jan Mieroszewski i Karol Hube, referentem sądu Jakób Mąkolski. –

Cała tedy intryga ograniczyła się do konszachtów z sędziami, ten sąd składającemi, co im się nie ponatu udało; ile że niektóry członkowie z wyznań samego Chwalibogowskiego byli już kompromitowanymi; mianowicie też obaj prezesowie, chociby tylko dla tego że mając nadzór nad swojimi subalternami, przez tyle lat zamruzali oczy na takowe bezprawia, kiedy całe miasto głośno o tem mówiło. Prezes zaś apellacyi Nikorowicz, corocznie na liście kondunit do Senatu przesyłanej Leona Chwalibogowskiego sprężystość i gorliwość wychwalał. A od Tarnowa poczynając, gdzie Chwalibogowski prywatnym był jego sekretarzem, przez cały ten

przeciąg

przeciąg czasu służby w Krakowie, nie przestał być jego domownikiem, /odsyłam Was w tej mierze do przymówienia się mego w Senacie, którą znajdziecie pod N.ro 94./. — Jako naczelnikowi Rządu wypadało się oburzać przeciwko publicznej zbrodni, do czego nie miałem partykularnego interesu. Nie mając bowiem w Sądach krakowskich żadnej sprawy, niesprawiedliwości osobiście nie doświadczałem; przeciwnie za chlubne pochwały, jakich mi nieszczędził Chwalibogowski, przy każdej mojej relekcyi, do wdzięczności, jako prywatnego mię nakłaniały. — Ale co partykularny mógł zamilczeć, tego naczelnemu urzędnikowi /: wbrew panującej opinii:/ nie godziło się. A im okropniejsze były nadużycia, tem gorliwiej sprawę tę popierać w Senacie przeciw niemu musiałem. — Chociaż mi w roku 1831 papiery do tego interesu wykradziono, znalazłem jednak w mieście dwa ważne dokumenta, to jest: Oskarżenie publiczne Chwalibogowskiego, i wprowadzenie naszym tej sprawy przez Senatora Czajkowskiego. —

Ale dlatego właśnie od tej epoki, utraciłem popularność u ludzi, którym frymarczenie sprawiedliwością się podobało: a to dało powód do paszkwilów, i dalszego mego prześladowania. Później na wniosek Prokuratora, sąd Chwalibogowskiemu z więzienia karał odpowiadać. Jan Mieroszewski dyrektor policyi podówczas, w pierwszych z nich indagacyach, otrzymał /: jak wyżej wspomniałem:/ dobrowolne wyznanie, jego nietylko konszachtowo ze Żydzijem księdza Bnsiicz, ale jeszcze znoszenie się z sędziami, o frymarczenie sprawiedliwością:

czego jednak z namowy przyjaciół przed sądem naj-
wyższym się zaparł, zmyślając, jakoby groźbami tegoż
Mieroszewskiego był do tych zeznań przymuszony.
Wszakże żyje do tego czasu Pan Mieroszewski do jego
tedy świadectwa się odwołuję. Ktoby zaś miał ochotę
do prawdzie się przekonać, niech jej szuka w Archi-
wum senackim; jeżeli już te akta wykradzionemi
nie są. Nie należąc bowiem do tej całej procedury,
w papierach moich oryginałów nie posiadam.—

Co się działo na posiedzeniach sądu najwyższego,
jak gwałtownego stronnictwa dopuszczali się Preze-
sowie obuch instancyj, dowiecie się łatwo od współ-
czesnych.— Koniec końców, że korzystając zawsze
z większości jednej kreski, dwadzieścia kilka pun-
któw uznali za niedostatecznie dowiedzione, jednakże
Chwalibogowskiego zupełnie nie uniewinnili.—
/: Takiego bowiem fortelu używały sądy nasze wzglę-
dem występnych, przez siebie protegowanych :/ Że zaś
na osądzenie ostatecznego, a mniej ważnego punktu,
jeden z sprzedajnych sędziów, to jest Ksiądz Drobicz,
z parafii swojej na posiedzenie nie zjechał, stronni-
cy Chwalibogowskiego nie mieli za sobą większo-
ści, a przeto sąd najwyższy musiał acz mimowolnie
do robót publicznych skazać obwinionego, i odjąć mu
prawo obywatelstwa. Zostawała mu jeszcze jedyna
droga o ułaskawienie, do czego były podzielone
attrybucye między senatem a prezesem. Od pierw-
szego zawisło wnieść, albo nie wnieść prośbę na
posiedzenie: ale raz wniesiona, już senat ją rozstrzy-

gał większością głosów — tak jednak, że mógł uła-
skawić, ale bynajmniej nie zmniejszyć kary. Przewidywa-
li wszyscy za wczasu, że tam większość będzie miał za
sobą; a przeto z największym zgorszeniem, po trzechletnich
zapasach, przewrotny urzędnik były ułaskawiony, a tym
samym i uznany za niewinnego — Drażliwe było mo-
je położenie, nad którym kilka dni się namyślałem —
Nie wnosząc na stół prośby, obrużę sobie przeciwko wszyst-
kich łotrów, w przeciwnym razie, utracę u cnotliwych
opinią; względem tego tem więcej się przekonałem, że przez
te dni kilka, drzwi się domu mego, przed pierwszemi obyw-
watelami nie zamykały — którzy wystawując mi,
jakaby była hańba, przed światem takiego ułaskawie-
nia, przewidywali, że każdy odtąd bezkarnie na podobne
zdrożności puszczać się będzie. — Wskutku tego deklaro-
wałem w Senacie, że prośby Chwalibogowskiego
nie złożę, a to z powodu, jak wyżej wymieniłem. —

NB.

W takim usposobieniu zbliżał się czas sejmikowy. —
Na dwa tygodnie przed ich zebraniem ostrzegał senat
wójtów gmin tak ~~tak~~ miejskich jak i wiejskich, że już od
dwóch lat Artykuł dziewiętnasty konstytucyi zostawszy
ściśle obowiązującym, w wyborach do jego przepisu
stosować się powinni. — Takie same instrukcye po-
nowił delegowanym od siebie na sejm senatorom,
Bartłowi Sobolewskiemu i Sędzi Bystrzanowskiemu.

A gdy Bartel większością głosów na marszałka sejmu wybranym został, ponowił mu zastosowanie się do wspomnionego artykułu, dołączając notę Rezydenta austryackiego i rosyjskiego, napominając senat, o ścisłe zachowanie artykułu dziewiętnastego. — A nadto przed rozpoczęciem posiedzenia, na którym Bartel postanowił wybór prezesa, senat przesłał delegowanym z grona swego, noty już nie dwóch Rezydentów, ale wszystkich trzech, o to samo: z wezwaniem, aby takowe natychmiast marszałkowi komunikowane były: a to nastąpiło w obliczu Rezydentów obecnych temu publicznemu posiedzeniu. Na próżno kilku Reprezentantów czytania tej expedycyi domagało się — ale przez niesłychaną zapamiętałość, Bartel odłożywszy ją na stolik nie odpieczętowaną przystąpił 15go Grudnia do wyboru Prezesa, na którym Nikorowicz, prezes apellacyi, większością jednej kreski wybranym został. — Ile że Adam Siemoński w kandydacyi będący, przed kreskowaniem odstąpił pretensyi swojej, i pięć wotów przyjaciół swoich Nikorowiczowi ofiarował, co większa, tenże Bartel zwlekał jeszcze do kilku dni odpieczętowanie expedycyi, dopóki wybory senatorów, sędziów i innych konstytucyjnych urzędników dokończonemi nie zostały. —

Nikorowicz, urzędnik dożywotny, nader spokojną posadę mający, i hojnie wynadgrodzony. — albowiem ze szczodrobliwości komisyi organizacyjnej, a później Reprezentacyi krakowskiej uzyskane

dodatki

11.)

136

dodatki, uczyniły jego pensyą daleko wyższą nad tę, jaką prezes senatu pobierał. Nie zdawało się przeto, aby chciał tę posadę zamieniać na trzechletnie przykre urzędowanie — ale jedynym celem było partyi przeciwnej usunięcie dotychczasowego prezesa. Byli niektórzy, proponujący oba prezesostwa w jednéj osobie połączyć, a przynajmniéj zapewnić mu dawną posadę po trzechletnim urzędowaniu. —
Nie wspominam o mnogich arbitralnościach, jakich sobie marszałek w urzędowaniu swoim pozwalał, które jednakże 14stu protestujących przeciwko nielegalności sejmu wyrazili, w nocie do Rezydentów podanéj. Takowi bowiem dla uniknienia odpowiedzialności za zgwałcenia artykułu dziewiętnastego, uznając sejm za nielegalny za przykładem Jana Skórzewskiego, wyszli z Izby, a tém samym dalsze czynności tego sejmu przerwali. /: Patrz imiona protestujących № 97 /. —
Postępek ten był w prawdzie nielegalny, ale pochodził po większej części z bojaźni kryminalnego przeciwko sobie postępowania, jakie im głosy demagogów zapowiadały. Nie spodziewali się stronnicy Skórowicza, aby tak prędko trzy opiekuńcze dwory, sejm ten unieważniły. A nawet Reprezentant Hrabia Kryspin Zeliński odezwał się głośno w Izbie: „Róbmy swoje, a za nim się Dwory zgodzą na „jedno, tymczasem trzy lata upłyną urzędowania „nowo obranego prezesa." — Nadzieja ich jednak zawiodła. — Już bowiem 3go Stycznia r. 1828

jednozgodna Rezydentów w imieniu Dworów swoich, przyszła do Senatu Deklaracya, uznająca sejm ten, i wszystkie jego czynności za nielegalne (: patrz kopije Noty № 98; oryginały w Senacie się znajdują.) Po odebraniu której Senat ówczesny w Nocie do Rezydentów uniewinniał siebie i Reprezentacyą narodową — a nawet ośmielił się w nocie do trzech Mocarstw opiekuńczych, w duplikacie tłómaczenia swego, Rezydentom ich zadawać parcyalność i prosić o finalne sporu tego rozstrzygnienie. —
W dniu 31ᵗʳ Grudnia, jako ostatni mego urzędowania, wyraziłem w głosie moim, że posłuszny prawu, składam pieczęć w ręce kolegów, życząc Rzeczypospolitej, aby przy nowym naczelniku w pomyślności wraz wzrastała. A odtąd już wszelkich komunikacyj z Rezydentami poprzestałem. —
Nikorowicz lękając się utraty dawnej posady, na rozpoczęcie nowego urzędowania nie stawił się — w ogóle od 1ᵗᵒ Stycznia dnia 27ᵗᵒ Lutego w całym składzie politycznym zupełna panowała anarchia. Przeniesieni bowiem na zyskowniejsze posady, z bojaźni ani tu ani tam do urzędowania nie przystępywali. — Budżetu nowego nie było — wszystkie projekta i uchwały musiały być zawieszone. —
Nie długo czekano na odpowiedź Rezydentów, którzy w imieniu dworów swoich, zbijając po szczególe każdy punkt jego obrony deklarowali

powtórnie, że dwory uważają sejm i jego czynności za niebyte, a to za zgwałcenie kardynalnego prawa Artykuł dziewiętnasty, przywracając ten sam porządek rzeczy, jaki był przed sejmu rozpoczęciem, z wezwaniem aby senat zaprosił byłego prezesa do dalszego urzędowania. Zaślepienie jednak senatu jeszcze nie ustawało: zwlekał bowiem kilkanaście dni w zastosowaniu się do tych rozkazów, aż do stanowczej samych monarchów odpowiedzi. Ale senat jakby gromem był przerażony, kiedy trzy jego expedycye przez pocztę od dworów opiekuńczych nie odpieczętowane zwrócone mu zostały. — Ja zaś w tym czasie odebrałem od Rezydentów oddzielne wezwanie, pod dniem 25ᵗᵒ Lutego, ażebym do dalszych rozkazów rozpoczął moje urzędowanie /: pod Nro 98 4ta /. W skutku zaś tego zaraz na zajutrz przez senat dla objęcia miejsca mego zaproszony zostałem. — Wzdrygałem się urzędować przez zarut, ale dla ocalenia tych, co za mną wotowali /: wszystkim to; Żyją jeszcze ci, co przeciwko sejmowi protestowali, którzy nie odmówią mi tego świadectwa, że przysiedłszy do mnie w łóżku jeszcze będącego zaklinali, abym nie odmawiając dalszego urzędowanie, nie wydał ich na sztych rozżartych nieprzyjaciół /) a z któremi za zerwanie sejmu, kryminalnie postępować partya przeciwna odgrażała się, przyjąłem nakoniec ten na siebie ciężar dopominając się jednakże

często wraz z senatem o zwołanie sejmu /: jak to wyczytacie w uwagach nad mową reprezentanta Mieroszewskiego Nro 19. którą proszę abyście z uwagą odczytali :/ Jakoż każdy bezstronny człowiek, przekonać się mógł o tej prawdzie że kilkoletnie kwasy w urzędowaniu, nie mogły we mnie wzbudzić ochoty do przedłużenia mego urzędu, jakto w votum separatum na kilkanaście tygodni przed wyborami w Senacie oświadczyłem. — Illustracyi nie potrzebowałem, bo już jej miałem zadosyć — jeszcze mniej na mizerną pensyą 12.000 złot przywiązaną do urzędu oglądać się mogłem, kiedy takowa mi nigdy nie wystarczała, a majątek mój pozwalał mi żyć wystawnie bez niczyjej pomocy. — Wreszcie interesa moje, a nadewszystko wiek podeszły wymagały prędkiego od spraw publicznych oddalenia się. A jeżelim dla ocalenia przyjaciół, Monarchów przyjął wezwanie, to jedynie w nadziei, że prędko od tego ciężaru uzowany będę. — Wreszcie gdy dzień mojego powrotu do urzędowania oklaskami publiczności i oświeceniem miasta, tudzież teatralnemi śpiewkami obchodzono, pochlebiać sobie mogłem, że prócz kilkunastu demagogów, między urzędnikami powszechność krakowska mi sprzyja. — Tymczasowe te przez protegujące dwory, przedsięwzięte środki zasklepiły, że tak rzekę, zadaną porządkowi publicznemu ranę, ale jej nie zagoiły. — Wzburzone raz namiętności nie dają się

tak

tak łatwo uspokoić; zwłaszcza kiedy interes osobisty jest główną one poruszającą sprężyną. Do uśmierzenia ich trzeba koniecznie wyższej powagi, siłą publiczną uzbrojonej, a kierowaną prawidłami, opartemi na znajomości miejscowych przyczyn i stosunków, bez czego najłatwiej jest zabłąkać się w teoryach nie mogących mieć tego samego skutku. Uczuły tę potrzebę protegujące dwory, a przeto za pośrednictwem Rezydentów swoich, oznajmiły prezesowi senatu życzenie otworzenia komitetu, z samegoż Prezesa trzech Rezydentów i trzech Senatorów składać się mającego, któryby się zajął obraniem środków najprzyzwoitszych do zwrócenia rzeczy na prawą drogę. W liczbie przedmiotów mających ten komitet zatrudnić, perwszonym musiało także było sprawdzenie tytułów, na których opierały się obiory, wszelkich zwyczajnych w latach 1824. 1825 i 1826tym nastąpione, bądź w linii administracyjnej, bądź sądowej, celem uznania, czyli przytem Artykuł dziewiętnasty konstytucyi naruszonym nie został. —

Dwór rosyjski notą swoją przez Rezydenta swego w dniu 12go Listopada 1828r (N.r 99.) oznajmił Senatowi, iż wolą jego jest, ażeby ci tylko z poddanych królestwa polskiego byli w kraju tutejszym do ubiegania się o dostojności i urzędy przypuszczeni; którzy w roku 1824tym na to otrzymali pozwolenie: gdyby zaś który z urzędników takowego konsensu nie miał w ręku,

powinien się o niego postarać; którego gdyby nie otrzymał, odpadnie tem samym od urzędu. W skutek tego objęci tym przepisem podali do rządu królewstwa prośby swoje. Niektórzy one uzyskali, a Bartlowi, kilku członkom sądownictwa i Akademii takowego odmówiono. W skutek zaś tego komitet Rezydentów z trzema senatorami Bartla, Soczyńskiego Kucieńskiego i Wasseraba, z listy senatorów wymazał. — Nieco później dwory Opiekuncze uważając, że niektóre artykuły konstytucyi podwójnemu podpadały tłómaczeniu, albo żadnej sankcyi nie zawierały, zwołać kazał komitet dla naradzenia się względem ich poprawek, z dołożeniem, że ci tylko z Senatorów należyć do niego mieli, którzy w senacie i na sejmie obstawali przy zachowaniu ścisłym artykułu dziewiętnastego konstytucyi. /: Oryginał tej monarszej woli zostaje w aktach Senatu kopija zaś w papierach moich zaginęła; posiadam tylko odpowiedz moją. :/ W tym duchu przeto zaprosiłem senatorów: Bystrzanowskiego Łętowskiego, Michałowskiego, Grodzickiego Sobolewskiego i Sekretarza Jeneralnego Jacka Mieroszewskiego. Ażeby się nie zasadzało, że się knuje coś podstępnego dla dobra kraju, dodałem do nich znakomitszych obywateli; jako to: Adama Krzyżanowskiego, Jana Mieroszewskiego, Jenerała Paszkowskiego, Drakego, i wielu innych; wszystko bowiem publicznie się dyskutowało. —

Gdy zaś przyszła kolej do artykułów tyczących się sądownict-
wa, zaprosiliśmy na nasze posiedzenie prezesów Try-
bunału i apellacyi, którzy wraz z nami na popraw-
ki potrzebne zgodzili się (patrz od N^ru 100 do N^r 116)

Przejrzawszy zaś wszystkie artykuły konstytucyi,
sporządziliśmy protokół, przez nas wszystkich podpi-
sany, na którym po jednej stronie była konstytucya,
a po drugiej przy niektórych artykułach nasze popraw-
ki. Zanieśliśmy wygotowane dzieło na sesyą z
Rezydentami, przywodząc powody, które nas do tego
skłoniły. – Po kilku posiedzeniach z Rezydentami,
większa część poprawek dosłownie przyjętą była, w
innych zaś lekkie nastąpiły modyfikacye, wskut-
ku czego, nowy protokół ostatecznych zmian,
przez Trzech Rezydentów, i komitet nasz pod-
pisany, przesłany był senatowi rządzącemu do
dotychczasowego zachowania w Archiwum, drugi zaś
exemplarz, każdy z Rezydentów Dworowi swoje-
mu przesłał. –

W roku 1828 – 1829 ważniejsze interesa zatrud-
niwszy Mocarstwa Opiekuncze, zapomniano
przeto potwierdzić poprawek Konstytucyi. –
Tym czasem Załuski, Adjutant imperatorski
od czynnej służby tymczasowo uwolniony, nie za-
leżący przez statut Warszawski od senatu, więcej
ulegał rozkazom W. Xięcia Konstantego,
niż dyspozycyom statutu akademickiego; i dlate-
go śledząc studentów urodzonych w królestwie
polskim odsyłał ich tamże, co mu nienawiść całej

młodzieży ściągnęło. – Więcej się jeszcze profeso-
rom naraził, których do oddania się wypeł-
niania obowiązków swoich ściśle zagrzewał, a niedba-
łych, lub obcemi przedmiotami trudniących
się, środkami nie zupełnie konstytucyjnemi ka-
tedr pozbawiał. – w Otwartej przeto z podwładnemi
swemi zostawał wojnie, co także wiele naukom szko-
dziło. – Doszły do konserwatorów skargi już
o samowolne kassowanie profesorów, już o oddalenie
się jego na wojnę turecką po ustanowieniu zastęp-
cy. – Wskutek czego Dwory uznały za przyzwoi-
te zawieszenie statutu podówczas obowiązującego,
a statut z roku 1821^go przywrócić. – Poleciw-
szy senatowi wejrzeć w stan kasy i śledzić nadu-
życiów. ——

Nr 131

140

Uwagi nad sporem Rzeczypospolitej krakowskiej z Uniwersytetem Jagiellońskim.

Negocyacyą moją z konserwatorami akademii krakowskiej, nie mogąc dla wielu względów do Akt oddać publicznych, zachowałem ją przy sobie i takową pieczętuję 1r Lutego 1823r. – Ktokolwiek ten plik rozpieczętuje po mojej śmierci, winienem mu zdać sprawę, już z okoliczności, w jakich się owczesnie znajdowałem, już z powodu działania mojego. Jakie były tej akademii koleje, opisałem (: patrz od 88–93 Tom IIr. :) w ogólnym obrazie do zięcia Meternich konserwatora tejże, ze strony Austryi. Wspomnę tu tylko nieco o niej do epoki 15go Lipca 1809r. roku. –

Kiedy Kraków został po wojskowemu na rzecz Cesarza Napoleona zajęty, Książe Józef Poniatowski, a raczej ci, którym ten słaby rządca władzy swojej powierzał, kraj zdobyty na swój sposób organizowali. Horodyjski odebrał polecenie urządzenia instytutów naukowych – w czasie zaś tym gdzie przy zmianie rządu wrzały jeszcze namiętności, pamiętny na wypędzenie polskich profesorów, z niemieckimi po wojskowemu obchodził się; a zamiast zachowania naukom wielu uczonych mężów, którzy dotąd po rozmaitych słynną uniwersytetach, tyle surowym obchodzeniem się z niemi niechęci oprawił, że co do jednego podziękowali i wynieśli się za granicę. – Lubo złatwością można by-

to przewidzieć ten upadek, nie był jednak na-
niego przygotowany Horodyjski. – Agdy przez
wyniesienie się Niemców, osierociały wszystkie ka-
tedry, musiał częścią dla pokrycia swej winy, częścią
z wrodzonego sobie lenistwa i obojętności, z jaką
wszystkie sprawy publiczne za wojskowego rządu
odbywały się, w krótkim czasie zapełnić wakują-
ce katedry. – Z tego przeto powodu mimo światła
jakie posiadał, łapał co się tylko nawinęło; a w
kilku tygodniach, na bruku krakowskim Książę
Józef Poniatowski podpisał 19cie nominacyj.
Professorowie ci, jak żołnierze zawerbowani, nie
mogli po większej części odpowiedzieć oczekiwaniu.
Później komisya Oświecenia, kilku uczeńszych
nadesłała; wogóle skład ten nie zupełnie był szczę-
śliwy tak pod względem nauk jak obyczajów. –
Egoizm przybierając patryotyzmu płaszczyk, na-
stręczył tę szkodliwą zasadę, aby wszystkie bez
wyjątku nauki, w polskim tylko języku były
dawane, a to w celu usunięcia od katedr cudzo-
ziemców, chociaż kraj nasz tylu uczonych jesz-
cze nie posiadał, aby wyższe nauki z pożytkiem
młodzieży, przez samych Polaków dawane
być mogły. —
Trwał ten stan rzeczy aż do r. 1816, kiedy od
trzech Dworów delegowani komisarze organizować
zaczęli, nową krakowską Rzeczpospolitę. – Zasta-
nawiając się z bliska nad całem tej komisyi działa-

niem, na pierwszy rzut oka przekonać się było można łatwo z rozwinięcia Konstytucyi, i Statutów przez nią wydanych, że wpływ niemieckich komissarzy miał za cel splugawienie całego dzieła, przez zaszczepienie w Rzeczypospolitej zarodków niezgód, nieładu i znikczemnienia instytutów stanowiących kilka władz odrębnych, i zupełnie rządowi niepodległych, aby przez to zapewnić nieporządek, obrzydzić formę rządu, i nowym przykładem poprzeć w Niemczech panujące mniemanie, że Polak do żadnych (publicznych) cywilnych posług nie ma zdolności, co niemieckich urzędników widokom, w krajach od Polski oderwanych, dziwnie dopomagało. Napomknąć i to można, że komissarz pruski znany już z Kalisza (gdzie był sędzią) za człowieka przedajnego – z namiętności swojéj prócz tego, sprzyjał najwięcéj linii sądowniczej; a zręcznością niepospolitą zjednał sobie obu kollegów zaufanie, jak pospolicie wyższość talentów nad słabemi i do podobnych czynności niewprawnemi zapewnia. –

Korzystał z tego Walenty Litwiński po X. Hrabi Sierakowskim, już za komisyi organizacyjnéj wybrany Rektor. – Tenże za Austryaków, najprzód adwokat, a za Księztwa Warszawskiego prokurator przy Trybunale departamentu krakowskiego, został jego najpierwszym powiernikiem. – Podobieństwo charakterów jednakowa umysłu bystrość, rozwolnione co do moralności

zasady, ściślej jeszcze między temi dwoma osobami spoiły związek, podsycany coraz to nowemi dla komisarza ofiarami. Wpływu on swego użył do zapewnienia bezkarności wszelkim nadużyciom i przewagi dla siebie. Przy skromnym tytule, trząsał Rzeczypospolitą – siebie i zwolenników swoich wzbogacał, rozrządzał dowolnie majątkami obywateli, targał się nawet na cześć i bezpieczeństwo osób sobie nienawistnych. – Osadziwszy bowiem na siedmiu katedrach prawników, a w obu Instancyach przyjaciół swoich, miał jeszcze na swych rozkazach tysiąc młodzieży rozhukanej, której jedynym, z mocy senatu był sędzią. Wyjęci z pod nadzoru policyjnego, porywali się bezkarnie, na wskazane sobie ofiary, a w sądach jego zawsze uniewinnianemi byli. W tym duchu postępując, za pomocą barona Reibnitz, utworzył statut akademicki, o którym się niżej powie, i trzecią sądową Instytucyą, składającą się z osób, które już te sprawy sądziły, przez co zapewnił nietykalność wyroków swoich. Wyjednał, aby akademicy, i osoby sądowe, ubiegały się o wszelkie płatne urzędy, i kilka z nich razem posiadały; ułatwił sądom wdzieranie się do wszystkich interesów administracyjnych. Temi urzędnikami zapełniał Reprezentacyą narodową, i za ich pomocą kierował obradami, i do woli rząd bezwładny poniżał. Sobie i

przyjaciołom

Nro 141

142

przyjaciołom pensye ad personam wyjednywał, przy rektorstwie katedrę i urząd sędziego zatrzymał, a zarazem na konferencyach stron spór wiodących bywał adwokatem. Krótko mówiąc panował nad tym krajem. Gdy zaś przez utworzenie nowych katedr i zastąpienie wakujących, 7 dmiu prawników zostało do akademii przypuszczonych, przeistoczył poważny stan nauczycielski w zgromadzenie intrygantów, niedbających o naukowość, ale o pieniężne korzyści i demagogiczne znaczenie. – Jakoż przez naczelnika swego niedozorowani, żadnej nie mający nad sobą kontroli, nauki albo źle albo wcale dawane nie były; a cała ku temu zwrócona była uwaga, aby przemagać na sejmach, aby łapać urzędy, lub je rozdawać towarzyszom swoim, albo nadymać się przed Rządem konstytucyjnem znaczeniem.

Aby zaś Akademia na oko bez dozoru nie została, komisarze organizacyjni utworzyli wielką radę uniwersytetu Jagiellońskiego, która prócz szumnego tytułu, żadnej władzy, ani prawie stosunków z akademią nie posiadała. – Magistratura ta była arcydziełem Litwińskiego i składała się niemal z samych dozorowanych, to jest: profesorów akademickich; których na dziewięciu członkach, sześciu było nauczycielami. Że jednak te statuta przez samą radę mogły być zmieniane, dla uwiecznienia nadużyciów, przepisano, że każda zmiana większością

tylko 6^{ciu} przeciwko 3^{em} krzeskom zaprowadzona być może. – Ów ten mniemany nadzór, nie mógł rozpoznawać ani naukowości ani postępów akademickich, innego nie mając celu, jak ulegalizowania zatwierdzeniem swym wszelkich nadużyciów, i spekulacyj szczególnych akademików, posiadał nadto tę nigdzie niesłychaną władzę, aby między Rządem i Akademią ostateczne rozstrzygał spory i niejako sądził Senat rządzący; przy takiej zaś professorów przewadze, Rząd upadać zawsze musiał w tej sprawie. –

W roku 1818 Komisya organizacyjna zakłada-jąca sobie jeszcze trzy lata w Krakowie poby-tu, nagle na wniosek Cesarza Alexandra rozwiązaną została, a mnóstwo statutów, i oddzielnych reskryptów, między sobą związku nie mających, (bo na ubocznych stronnictwa wnioski wydawane bywały.) do ścisłego za-chowania senatowi podawszy, ciało to polityczne zostawało w nieładzie. Rzucone kollizye i nasiona niezgód, każda korporacya mniema-jąc się być udzielną, następowała w cudze granice, które dokładnie opisane nie były. – Cierpliwość tylko ulegającego rządu, i zręczność w łagodzeniu wybujałych namiętności, uniknęła do czasu gorszącego wybuchnienia, któreby było wstydem okryło Rzeczypospo-

litę, i tejże zagładę przyspieszyło. —
Nadszedł nakoniec rok 1820 pamiętny w Europie burzeniem się akademików przeciwko Rządom. W jakimkolwiek to wreszcie działo się tam duchu, zaręczyć można, że takowy dla Krakowa był obcym. Upadek zupełny nauk przez niedbalstwo professorów i Rektora, brak katedry nauk politycznych, nieusposobił jeszcze młodzieży tutejszej do zrozumienia sporów, jakie podówczas rozdwajały cywilizowaną Europę. Rozwiezli dla tego, że ich nikt nie dozorował; bezbożni, bo z Rektora i professorów brali gorszące wzory; bezkarność uważali za liberalność, a rozpustę za męztwo. Burdy, zaczepki, naigrawanie się z władzy rządowej, niespokojność na teatrach, nieuszanowanie izby sejmowej, ani własnych nauczycieli, znieważ dystyngwowanych osób, poprzedziły były rozruch 25go Lipca tego roku (: patrz rapport policyi strona 12ta Tom III:). —
Tak głośne targnienie się na władzę i następne odkazywania na zamordowanie naczelnika policyi, gazetami cudzoziemskiemi całej Europie objawionemi, nie mogło na stronę Rzeczypospolitej dobrze uprzedzić Mocarstwa opiekuńcze.
Naprożno Senat domagał się od Rektora, jako sędziego jedynego przewinień szkolnych (: od którego wyroków, wedle statutu już żadna nie

mogła iść apellacya.) jakiegoś zadosyćuczy-
nienia, przekładając, że ta bezkarność w teraź-
niejszym stanie europejskiej polityki, na
Rzeczpospolitą mogłaby sciągnąć bardzo
złe skutki; zapamiętały Rektor przestał
na połajaniu winniejszych, domagając się,
ażeby Intendent policyi, za uchybienie
liceałnemu uczniowi, dość o kradzież posą-
dzonemu był skasowany, położenie Senatu
było drażliwe; bo ile puszczenie w niepa-
mięć tak głośnego gwałtu, wystawiałoby go
było na podejrzenie wspólnictwa z szkodliwą
opinią, tyleż podobnie mieliśmy wstrętu oskar-
żenia rodaków swoich. Musiał jednak przez
dla zaspokojenia Rezydentów do Senatu sło-
sowne uczynić wniesienie (: patrz Tom IIgi No 7.)
wskutek którego upoważniony został do kores-
pondowania z Konserwatorami. (: patrz Tom IIgi
No 8.) pod dniem 12go (Styczn~~Stycznia~~) Kwietnia roku
1820. i Stronica 5.) Wszelako się z tym nie
spieszył, ale owszem starał się tę okoliczność
w Domu zagodzić, i kwoli temu zniósł się
z członkami Rady wielkiej, dla zaprowa-
dzenia pilniejszych, w Statucie akademickim
odmian. —
Zuchwałość Rektora i żaków szkolnych,
tudzież nierozsądne postępowanie akademików,
w porze kiedy wszystkie Rządy zwracały uwagę
na

No 15ty

na szkolne nadużycia, oburzały samej Rady wielkiej umysły, która Rektora władzy i despotyzmowi nad całą publicznością, nie mogąc dla bezwładności swojej, położyć tamy, uznała dla zaradzenia w przyszłości podobnym wypadkom, potrzebę poprawienia Statutu, dla nadania radzie swej, jakiegokolwiek znaczenia, za którego pomocą karność szkolna mogłaby być powrócona. —

Zmiany te były niewinne, i kilka tylko obejmowały punktów. /patrz Tom IIgi Stronica 80. 81. 82. i 107./ Zapewniały szczególnie odwoływanie się do Rady od wyroków rektorskich; poddawały młodzież szkolną, gwałcącą bezpieczeństwo publiczne pod rozporządzenie policyi, nienaruszając bynajmniej znaczenia i przywilejów akademickich. Na 7emiu wtedy obecnych członkach, 5ciu było za zmianami, jako to: Prezes Rady Wielkiej, Nikorowicz prezes Apellacyi, Grodzicki Senator, Krzyżanowski profesor prawa, i zastępca konserwatora pruskiego, Markowski profesor i zastępca konserwatora rosyjskiego — przeciwko zmianie dwóch, to jest: Rektor Litwiński i Hoszowski profesor nauk politycznych, i zastępca konserwatora austryackiego. Biskup ósmy członek był w Warszawie, dziewiąty zaś Antoni Stadnicki świeżo był umarł, i miejsce jego wakowało do nominacyj

Sejmu. Tak przeważna większość powinna była rzecz rozstrzygnąć, ale partya opozycyjna, lubo z dwóch tylko członków złożona udaremniła to oczekiwanie, a opierając się o wyrazy statutu, że do każdej zmiany 6 kresek przeciwko 3 było potrzebnych, protestowała, że większość 5 przeciwko 2 aczkolwiek ma za sobą oczywistość matematyczną i znaczniejszą jest jak 6 przeciwko 3, literalnie jednak nieczyniła zadosyć prawu. I w tym zapamiętaniu odwołała się do Dworów po rozstrzygnienie tego wypadku. Oświadczył przytem Rektor, że w przeciągu miesiąca jednego poda projekt do nowego Statutu. Jakkolwiek powinien był Prezes, w skutku umocowania swego, udać się do Konserwatorów, wytrzymał jednak 6 tygodni. Ale gdy na terminie Rektor nie wniósł projektu, ale owszem na Radzie akademickiej, na ten koniec zwołanej protestował przeciw wszelkiej statutów zmianie; gdy prócz tego, w przeciągu tego czasu, swawole do tego stopnia wygórowały, że paszkwile najniegodziwsze przeciwko Rządowi na murach przylepiali, gdy ciągłego znieważania, osoby zwierzchność jakąkolwiek mające, doświadczały, gdy na miejscach publicznych i w listach bezimiennych, zabiciem prezesa, Grodzickiego, Kosteckiego, i Markiewicza odgrażali się, gdy odezwy od jakiejś loży Karbonarów (: patrz

/raport Wójta Gralewskiego Tom IIgi Str. 18.19./
która nigdy nie istniała, umyślnie w obieg
dla postrachu puszczali; prezes lękając się coraz
to gorszych skutków, dla uratowania Rzeczy-
pospolitej od gniewu Mocarstw opiekuńczych,
podówczas w Lejbach zgromadzonych, mu-
siał wedle polecenia Senatu odkryć stan
rzeczy z przyzwoitą ostrożnością. Przybrawszy
więc do rady 9ciu Senatorów nie akademi-
ków, wystawił monarchom świeże zdarzenie, jako
skutek swawoli, niedorosłowanej młodzieży, wię-
cej z płochości jak z mniemań politycznych
działającej. Przypisywał to złe odrębności Sena-
tu od akademii, zaprowadzonej przez Statut ko-
misyi organizacyjnej, którego zmiana tem by-
ła potrzebniejsza, że Senat któremu rząd był
oddany, tymże Statutem pozbawiony był wła-
dzy i fizycznej i moralnej do zaradzenia podobnym
rozruchom. /patrz Strona do Tom IIgi/
Allegata te obejmują wzajemną korespondencyą
prezesa z konserwatorami. Mimo tego jednak
nic nie kończono. —
W tym się wydarzył niesłychany jeszcze w Krako-
wie rozbój na osobie Pana Stanowskiego, wysłu-
żonego nauczyciela, którego w nocy ciemny dusząc,
przymuszono do oddania w ręce trzech młodych
ludzi, kilka tysięcy złotych. Poznał między
nimi Stanowski studenta Głazowskiego, i

przysięgę, że istotnie go dusił, w sądzie wykonał. Ze śledztwa zaś policyjnego okazywało się, że Kadzyński, Recel i Jasiński do tego należeli. Że zaś ci czterech zaraz nazajutrz z rana wyszli z Krakowa do Warszawy na szkolną wędrówkę, listy gończe za niemi wysłano. Takowe zastały ich w areszcie; nieprzystojność bowiem stroju, z przybranemi oznakami burzących się studentów powodowały Wielkiego Księcia Konstantego do tego kroku. Odesłano więc tychże pod strażą do Krakowa; a trybunał Iszej Instancyi kwalifikował uwięzionych do kryminału. Okoliczność ta do nowych paszkwilów i zaburzeń dała powód. Przez kilka tygodni burzyciele swego wpływu używali do uniewinnienia posądzonych, i ciągłej utrzymywania z niemi w kryminale korrespondencyi. — W skutek czego mimo wszelkich poszlak i zaprzysiężonego zeznania Stanowskiego Trybunał pierwszej Instancyi wypuścić ich kazał. /: patrz wyrok na stronie od 23–39 Tom IIgi :/ — a sąd apellacyjny; w którym Litwiński zasiadał od wszelkiej winy i posądzenia wolnemi uznał. Takie wyroki do najwyższego stopnia zuchwalstwo młodzieży posunęły. Professorom nawet swoim wypowiedzieli posłuszeństwo. A gdy ten stan rzeczy całemu miastu zagrażał, prezes do konserwatora Nowosiltzoff

napisał

N=16

146

napisał / korrespondencya tę znajdziecie w Tomie II^gim Stronie 115. / Togdy doszło do wiadomości Monarchów w Lejbach goszczących, takowi jednobrzmiące przez Rezydentów swoich podali Senatowi wezwanie, / oryginał tego wezwania jest w Senacie. / aby przybrawszy sobie kilku celniejszych urzędników, i znakomitych ze światła osób, zaproponował Monarchom potrzebne w Statucie zmiany. / patrz Stronica 99. 101. 103. i 105. / Tymczasem upoważnili Senat do zaprowadzenia interymalnego porządku, polecając władzom szkolnym wszelką dla Rządu powolność — wskutek czego, zebrała się z Senatu Wielka Rada, tudzież prezesowie władz wszelkich / patrz Stronica 122. / a trzy dni wspólnie deliberując, mimo wiązania się Sądownictwa a Akademią, Rada większością głosów zgodziła się na zmiany, i poprawki wyrażone na Stronicy 125 Tom II^gi. — Oryginał w Senacie. —

W kilka miesięcy potem, Senat, któremu polecono ukaranie winnych, skromnie użył powagi swojej, nikogo nie aresztował, i przestał na wyludowaniu ze szkół zapamiętałych wichrzycieli. / Patrz Rapporta Str   / Sam zaś Rektor, który za nieutrzymanie karności miał być do odpowiedzialności pociągnionym, wreszcie pod pozorem słabości zdrowia podał się do dymisyi, na którą Rząd zezwolił.

/: patrz Stronica 63 Tom IIgi/ w jego zaś miej-
sce mianował zastępcę, który już trzeci rok
w interymalnym stanie akademii urząd ten
sprawuje. Zgodność ta rządu zaspokoiła
młodzież i profesorów. Wkrótce w Liceach, zapro-
wadzone tymczasowe urządzenia, pobożność i karność
szkołom przywróciły; profesorowie zaś do pilnowania
obowiązków znaglonemi zostali. Dwa lata już
przeszło jak konserwatorowie i Dwory nic na propo-
zycye Senatu względem zmian nastąpić mających
w Statucie nie odpowiadają, a wedle początkowej
ich woli, trwa stan interymalny i najwyższy
senatu nad wszystkiemi instytutami nadzór co do
policyi w Wielkiej Radzie zaś co do naukowości. –
W kilka miesięcy po podanym projekcie, konser-
wator rosyjski, a raczej Kalasanty Szaniawski
pod nim pracujący, nie bacząc na poprawki
przez Senat proponowane, odrębny do Statutu
utworzył projekt, który innego nie miał celu,
jak zaprowadzenie ciemnoty i splugawienie
starodawnej krakowskiej szkoły /: patrz Tom
II 215. 227. 235./ Przez dwom innym konser-
watorom podał nad tem uwagi swoje /: patrz
Tom IIgi Stronica 230./ wskutek których, gdy
porozumienia wzajemnego w Lejbach nie by-
ło, jednobrzmiąca odpowiedź nastąpić nie mo-
gła. Drugi zjazd w Weronie w roku 1822
nic stanowczego w tej mierze nie urządził

i rzeczy zostały in Statu quo do 1° Lutego 1823 - w którym to piszę. —
Uwagi takowe w roku 1842 odpieczętowałem, a to dla zdopisania tego, co później zaszło, jedynie w celu, aby czytelnik znalazł w jednym obrazie, wszystkie szczegóły tego instytutu tyczące się. — Tym czasem względem zmian proponowanych w statucie akademickim stanowcza rezolucya nie nadchodziła, urządzenie zaś tymczasowe senatu, czyli stan interymalny stosunków Senatu z Akademią trwał aż do roku 1826 z wszystkich stronnictw zadowoleniem, po rezygnacyi bowiem Litwińskiego, wszystko powróciło do swoich karbów; professorowie tak uniwersytetu, jak Liceów pilniejszemi się stali, a młodzież tak co do moralności, jak posłuszeństwa przykładnie się zachowywała. —
Kiedy niespodzianie nowy statut w Warszawie przez Nowosiltzowa a raczej przez Kalasantego Szaniawskiego utworzony, a ze zmianami projektowanemi niezgadzający się jako prawo obowiązujące, wraz z kuratorya narzucony został, (patrz Tom II Stronica 215. 227). przeciwko któremu poszły tak od senatu jak ode mnie do Konserwatorów reklamacye, dowodząc niestósowność tego Statutu, z potrzebami miejscowemi naszego uniwersytetu, tudzież nadaną konstytucyą. (patrz 230). Że zaś nie by-

Jem za kuratorem, choć moim powinowatym, wyczytacie tego dowody w listach moich do Badeniego i jego odpowiedzi (patrz 256, 257, i 259 tom IIgi) Przedstawienia jednak nie słuchano, a kuratorya aż do 16go Stycznia 1831 r. przetrwała; w czasie której Rosya i Austrya odwoływały ze szkół krakowskich młodzież swoją, przeciwko czemu senat i prezes reklamował. Korzystając raz z przejazdu Cesarza Aleksandra, wracającego z kongresu werońskiego. W Sławkowie zabiegłem mu drogę, a mimo doznawanych przeszkód (patrz Tom IIIci Stronica 4ta) i osobistego niebezpieczeństwa, otrzymałem audyencyą, w której zwalając na płochość młodzieży szkolnej chwilowe zaburzenia, błagałem go, o odwołanie zakazu uczniom Królestwa do pobierania nauk w Instytutach krakowskich; Jakoż otrzymałem do czasu to pozwolenie (szczegóły o tem posłuchaniu wyczytacie w Tomie Iszym Stronica 96). —

Z tego przeto dowodzę 1mo Że pycha Rektora Litwińskiego podniecała szkolne rozruchy. 2do Że mając wyłączne prawo sądzenia bez apellacyi studentów, ani Senat, ani Wielka Rada nie miała mocy ukarania przestępnych. 3tio Że ten sam Litwiński apellując do konserwatorów od decyzyi Rady Wielkiej, był tym samym pierwszym

co

Nr 17.

168

co wywołał tę sprawę przed sąd opiekuńczych Dworów. 4to Że prezes senatu, już pod dniem 12go Września 1820 r. od senatu upoważniony zostawszy do znoszenia się z konserwatorami względem poprawy tych nadużyciów i uspokojenia burzącej się młodzieży, zaledwie w 6 tygodni rozpoczął to rokowanie, a przeto nie on był pierwszym, co wywołał do Dworów tę sprawę. –
5o Że w uchwale wspomnionym, wypisał senat instrukcyą dla niego w pięciu punktach, a prezes trzymał się wiernie tego, co mu było polecone. 6to Że prezes prewidując jakie z tej skargi wynikną skutki, przez 6 tygodni nic nie zaniedbał do porozumienia się dobrowolnego z Rektorem, aby ta sprawa nie poszła daley. I dopiero kiedy dowiedział się o decyzyi rady rektorskiey, aby żadnych zmian w Statucie nie dopuszczać, dopiero wtedy z żalem wypełnić musiał wolę senatu. – 7o Że prezesowi ani w myśli postało dążenia do dożywotnego urzędowania, dowodzą wszystkie protokoły narad i noty do Konserwatorów, w 4ech Tomach Allegatów zebrane. – 8o Żem Senatowi inney na interesa akademickie nie chciał dać władzy, jak tylko tyle, ile wymaga bespieczeństwo publiczne, dowodzą Allegata w Tomie IIgim Stronica 84 i 110. –
9to Że prezes donosząc o swawolach uczniów

licealnych, odwracał przed konserwatorami podejrzenie, jakoby były z kutkiem dążeń rewolucyjnych. dowodzą przedstawienia na Stronie 16. 54. 58 w Tomie IIgim. Niemniej w pliku drugim papiery u Liwkiewicza znaleziono, które prezes znalazł i przy sobie zatrzymał, a w tych były jawne dowody zawiązanego całej Polski burszostwa, prócz tego Strona 19, 38, 55. Tom II gi. —
10o Żem się wstawiał za uczniami Polskimi do obcych rządów dowodem są na Stronie 71: 75, nie wspominając obrony tychże w imieniu Senatu, czego ślad w aktach Senatu znajdzie się.
11o Że prezes nie ubiegał się za łaską opiekuńczych dworów, dowodzi to, że dekoracyów od żadnego z nich nie otrzymał — Kasztelania w prawdzie udzieloną mu została w roku 1817, a przeto przed zaburzeniami szkolnemi, posunięcie zaś na wojewodę w roku 1829, było jedynie wskutek starszeństwa w patencie między Kasztelanami. Wreszcie po skończonym urzędowaniu mojem o nic więcej nie prosiłem i w domu się zakopałem przestając na amnestyi, która mi udzieloną była z powodu uczestnictwa do rewolucyi polskiej w roku 1831. — 12to Na koniec nie mogłem być tyranem coby się tylko stać mogło przez władzy nadużycie. —
Zaprowadzenie kuratoryi jeneralnej nad Instytutami krakowskiemi, nadewszystko

czas nominacya na tę posadę Józefa Załus-
kiego, prezesa nie było dziełem, jak mu to
stronnictwo akademickie złośliwie przypisuje.
Wie bowiem Kraków, że gdy od Nowosiltzowa
urzędownie był wezwany, aby zaproponował
na Rektora dożywotniego Uniwersytetu, po-
dał na tę posadę Jana Śniadeckiego. A gdy
wskutek narzuconego nowego statutu, żądał
urzędowego odemnie zeznania, abym na miejscu Śniadec-
kiego, podał Józefa Załuskiego, mimo powino-
wactwa jakie między nami zachodziło, odpisa-
łem Nowosiltzowowi, że człowiek uczciwy ma
tylko jedno słowo, a zatem kandydacyi swojej
nie odmienię; za co od Badeniego ministra pod-
ówczas sprawiedliwości /: jak listy jego na Stronie
179 Tom I. jawnym są tego dowodem :/ ciężkie
miałem wyrzuty. Zwracał bowiem uwagę
moją, że upierając się na swojem, nadwerężę
dobrą opinię, jaką gabinet petersburski ma
o ~~swojej~~ mojej bezstronności. Wiadomo procz tego
że decyzye kuratora uprawniać był powinien
prezes senatu podpisem swojim. Zdarzało
się że podpisu swego odmawiał, ile razy ~~by~~ po-
stępki kuratora, zdawały mu się arbitralne-
mi; czego między innemi dowiódł, w usu-
nięciu od posady Lewkowicza profesora chirur-
gii, przeciwko któremu przekonywających
nie znalazł dowodów. Zresztą postępowanie

jeneralnego Kuratora, wzbogaciło uniwersy-
tet krakowski najuczeńszemi professorami jakich
mamy dotąd, z których liczby zacytować można:
Birkowskiego, Wiszniewskiego, Zeisznera.

pisałem w Krakowie dnia 14го Marca
1842 roku

№ 2551. Dz. Głów.

Senat Rządzący Wolnego, Niepodległego i
ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i
Jego Okręgu. —

Do

P. Walentego Litwińskiego Rektora Uni-
wersytetu Jagiellońskiego.

Ponieważ złożone Senatowi przy Rapporcie
Komitetu, artykułem 5tym urządzenia tym-
czasowego z dnia 4go Maja r. b. do L. 1523
Dz. Głów. postanowionego, dowody okazują: iż
Rektor Uniwersytetu pan Walenty Lit-
wiński uwiadomiony o dopełnionym w ostat-
nich dniach miesiąca Lipca r. z. gwałcie pu-
blicznym na domu Intendenta policyi Wolne-
go Miasta Krakowa i stósowne wywody słowne
od Senatu Rządzącego w dniu 9go Sierpnia
r. z. do L. 2696. przesłane odebrawszy, zajął
się był w prawdzie badaniem osób, do tego czynu

należących

N 18)

100

należących; lecz potem czynność tę w dniu 1szym Września przerwał, i one dopiero za odebranym od Senatu pod dniem 12 Września 1820 r. do L. 3215 przypomnieniem znowu przedsięwziął ~~tego~~ a w dniu 16tym tego mies. badania ukończywszy i znalazłszy, iż postępek popełniony, był więcej niż przewinieniem policyjnym, sprawę w tymże samym dniu Trybunałowi 1szej Instancyi do rozsądzenia odesłał. — Że uwiadamiając o tem Senat Rządzący domieścił w odezwie tej wyrazy, dążące do usprawiedliwienia popełnionego gwałtu publicznego, nazywając go poszukiwaniem satysfakcyi na Intendencie Policyi za przytrzymanie jednego z uczniów przez godzin kilkanaście. — Że po rozpoczęciu tej sprawy w Trybunale i po zakwalifikowaniu przez tenże do Inkwizycyi Ordynaryjnej Tomasza Recel, Jana Wądryńskiego, Szymona Jasińskiego, i Jana Głazowskiego, zapytany Rektor w dniu 22r Września 1820 r. o konduitę poprzednią kwalifikowanych, studzież, połączyć się, jakie że strony Zwierzchności akademickiej użyte były x środki do zapobieżenia łupieniu się uczniów kilku klas Liceum krakowskiego, z którego łupienia się dnia trzeciego przez tychże dopełniony został występek, przestał na przesłaniu temuż Trybunałowi w dniu 2go Października,

ka zdania zgromadzonych profesorów licealnych o sprawowaniu się poprzednio czterech wy-mienionych wyżej uczniów, tudzież Rapportu Pro-rektora licealnego pana Himanowskiego o środkach, jakie w dniach zaburzeń przedsięwziął, niewspominając; iżby z swej strony uczynił jaki krok do zapobieżenia bezprawiom i wstrzymania gwałtu publicznego, oprócz, iż w dniu 27^go^ Lipca 1820 r. polecił Wądrzyńskiemu oświadczenie współuczniom jego w imieniu Rektora Uniwersytetu; iżby sobie żadnej satysfakcyi nie czynili i nie skupiali się; gdyż już zwierzchność szkolna ujęła się za wyrządzoną mu krzywdę. —

Że Trybunał 1^ej^ Instancyi w dniu 17^tym^ Października przesłał Rektorowi Uniwersytetu wyrok na wyżej wymienionych czterech uczniów wydany i akta sprawy o gwałt publiczny, dla stósownego przeciw innym studentom postąpienia, które z powodu założonéj przez ukaranych Apellacyi na powrót rekwirowane, Rektor odsyłając w dniu 27^go^ Października, uczynił tak, że odezwę w któréj nazywa uznaną przez Sąd i zawyrokowaną zbrodnią gwałtu publicznego uchybieniem, które sama młodość, i lekkomyślność i brak doświadczenia wymawia; a zarazem wyrzuca Trybunałowi, iż

Drugiej strony to jest: Policyi pośredniej, za samowładne i bezprawne uwięzienie ucznia licealnego niekarać. —

Że pomimo, iż Sąd appellacyjny Wyrok swój dnia 13go Listopada 1820 r. wydał, Rektor Uniwersytetu zwrotu aktów swoich dla dalszego przeciw innym uczniom postąpienia nie zarządał, do dnia 29go Marca 1821go roku, a nawet potem kilka tygodni spokojnie nadejścia onych oczekiwał; mając zaś sobie takowe od Trybunału 1szej Instancyi pod dniem 10go Maja r. b. zwróconemi, odkazał je w dniu 15go tegoż miesiąca Komitetowi akademickiemu. —

Z którego to wywodu wynika: iż 1mo Rektor Uniwersytetu Pan Walenty Litwiński zamiast użycia w dniach zaburzeń powagi i władzy, którą mu piastowany urząd nadawał, ku zapobieżeniu gorszącym i spokojność publiczną naruszającym zdarzeniom zamiast przypomnienia młodzieży szkolnej, iż sposobiąc się do życia obywatelskiego, winna nawykać do uszanowania dla ustaw, i posłuszeństwa władzom krajowym, przestał na wysłaniu do zebranej, uzbrojonej i widocznie na popełnienie gwałtu gotującej się młodzieży, tego, który był przyczyną rozruchu; a nawet jak się (zdaje) w Sądzie okazało, celniej,

szym dowódcą, polecając mu oznajmienie; iż zwierzchność szkolna ujęła się już za wyrządzoną Mu krzywdę, co więcej jeszcze młodzież tę zapaliło i utwierdziło w mniemaniu, jakoby Jej przez powołanie Wądrzyńskiego do urzędu policyjnego, w celu zasięgnienia od niego potrzebnych do sprawy uczynkowej objaśnień, i zatrzymanie go tamże godzin kilka dla konfrontacyi z osobami, do których się odwoływał, istotnie krzywda wyrządzoną została i tej zbrojną ręką poszukiwać była upoważnioną; a tym sposobem zaszczepiał w młode umysły mylne wyobrażenie niepodległości, fałszywego punktu honoru i przekonanie; iż pod zasłoną swobód, dawnemi przywilejami nadanych, wolno jest sposobiącej się dopiero młodzieży przepisywać Rządowi sposób postępowania i przymuszania go siłą do pełnienia jej woli. —

2gie Że po wyprowadzeniu na żądanie Senatu pierwszych badań, i wyrozumieniu z nich, iż czyn zbrojnego napadnienia na dom Intendenta policyi był zbrodnią, którą sądom krajowym odstąpić wypadało, ważył się później wyrzucać Trybunałowi stronność w ukaraniu acz lekkiem winowajców, nazywając popełnione bezprawie uchybieniem, z lekkomyślności tylko, i braku doświadczenia pochodzącym; z drugiej zaś strony obierał się

sędziąż

N^ro^ 19) 152

Sędzią czynności władz krajowych; w czem nie tylko dał poznać zamysł pobłażania niesforności[?] którą powściągać owszem był winien; ale nadto wmawiając w tenże Trybunał moc zmieniania Rezolucyi Senatu Rządzącego w przedmiocie służby publicznej wydanej, dał gorszący przykład lekceważenia postanowień Rządu; przeto, iż niedogadzały życzeniom jego. —

3^cie^ Że przesławszy Trybunałowi powtórnie akta procesu w miesiącu Październiku 1820 roku pomimo że jako sam będący członkiem Sądu appellacyjnego, mógł wiedzieć, i wiedział dostatecznie o zapadłym w dniu 13^go^ Listopada wyroku tegoż sądu; przecież nie zażądał przez przeciąg pięciu miesięcy zwrotu tych aktów, dla dalszego postępowania przeciw uczniom, których Trybunał winnemi zbrodni nie znalazłszy po ukaranie szkolne, jako swawolnych do Rektora odesłał; a tém czasem młodzież ta widząc, jak jéj zniewaga Ustawom i Osobom, władze krajowe piastującym wyrządzana, bezkarnie uchodzi, pozwalała sobie coraz nowych zdrożności, aż nakoniec pogardę i lekceważenie samejże Zwierzchności szkolnéj okazywać zaczęła. —

4to Że kiedy ta obojętność Rektora na skutki z podobnego rozwolnienia obyczajów, i szerzenia się zgubnych mniemań, w drażliwych zwłaszcza czasowych okolicznościach dla kraju

wyniknąć mogły, zwróciła na siebie uwagę całej publiczności, a nawet i Najjaśniejszych kraj ten protegujących Dworów; wtenczas dopiero pominąwszy inne zdrożności i zniewagi przez młodzież szkolną różnym osobom wyrządzane, zażądał zwrotu tyle razy wspomnionych Aktów, a otrzymawszy takowe, dopiero w miesiącu Maju r. b. zrobił z nich użytek, o którego bezskuteczności był wprzód zapewnionym. Albowiem odkazując sprawę tyczącą się napadnienia domu Intendenta Komitetowi akademickiemu w dniu 15go Maja r. b. wiedział dobrze, acz jeszcze nie urzędownie, iż komitet ten z mocy tymczasowego Urządzenia w dniu 4go tego miesiąca przez Senat uchwalonego istnieć zaprzestanie; a nawet nie tajno mu było, iż kilku uczniów w roku zeszłym to jest w chwili popełnienia zbrodni gwałtu publicznego w klassie 6tej będących, przeszło z początkiem roku szkolnego na audytoriów szkoły Głównej, a tem samem już do władzy komitetu Licea nadzorującego, chociażby takowy istniał, należeć przestali; inni zaś już się w kraju nie znajdowali. —

Z tych przeto powodów Senat, czując się być obowiązanym do czuwania, ażeby w kraju, zarządzeniu Jego poruczonym każdy urzędnik publiczny ściśle obowiązków swoich dopełniał; zważywszy

oraz, iż taki sposób postępowania z strony naczelnika edukacyi krajowej, w nagłych i niebezpieczeństwem grożących wypadkach, jaki w powyższym wywodzie widzieć się daje, nie zabezpiecza Rządu, względem powrotu podobnych zdrożności, postanowił pana Walentego Litwińskiego w sprawowaniu urzędu Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego zawiesić, jakoż niniejszym z mocy udzielonego sobie od Najjaśniejszych kraju tego protektorów upoważnienia do przedsiębrania środków, jakie za zgodne z dobrem i bezpieczeństwem publicznym osądzi, Onego w rzeczonym urzędowaniu zawiesza. — Że zaś wielka Rada Uniwersytetu dozwalając panu Litwińskiemu oddalenia się do wód zagranicznych zastępcze sprawowanie obowiązków Rektora Uniwersytetu poruczyła panu Sebastyanowi Gitlerowi Dziekanowi wydziału lekarskiego: Senat mianowanie to potwierdza, chcąc, ażeby o tem wszystkie wydziały Uniwersytetu, równie jak Prorektorowie liczalni zawiadomionemi zostali, w celu, ażeby odtąd żadne czynności wewnętrznej organizacyi tyczące się nie były wstrzymanemi. Oprzem także Wielka Rada Uniwersytetu, komisarz rządowy przy tymże Uniwersytecie i Pan

Giertler zastępca Rektora uwiadomił, nemi zostają.–
W Krakowie dnia 19go Lipca 1821 r.

List
do Jaśnie Wielmożnego Badeniego
ministra sprawiedliwości.

List Jaśnie Wielmożnego Pana ostatni w Tecknywym postawił mię położeniu. Polecasz mi bowiem wyrobić, aby sam Senat prosił o to przeciwko czemu powszechna powstaje o,pinia.– Ciągła było moją w urzędowaniu polityką, nic takiego nie wnosić na Senat, o czémbym moralnie nie był przekonany, iż przyjętém zostanie; a przez to utwierdziłem dla siebie kredyt i reputacyą bezstronnego postępowania. Że się to zaś krewnego mojego tyczy, tym więcej należy mi być ostrożnym, ile że uśpione, a nie wykorzenione stron„nictwo temu krokowi interesowaną na„dałoby postać. Od dwóch miesięcy przez Mar„kowskiego już rozsiana była wiadomość, że prócz Szaniawskiego jeszcze Załuskiego na rektorstwo przeznaczono. Ta sama myśl że mogą mieć z szlifami Rektora, Akade„mia napełniała przestrachem; w publiczno„ści zaś i w Senacie uważano to za bajkę z powołaniem i interesami Jego nawet

niezgodną

N[ro] 20.)

153

niezgodna; ile że dzieło oczyszczenia Akademii z niedołężnych professorów, wymagało nietylko wielkiego harakteru, ciągłego w Krakowie bawienia i głębokiej nauki. Złośliwi akademicy przyuczeni rachować na pieniężną tylko spekulacyę, znajdowali w tym rozwiązanie zagadki mojego postępowania, sądząc że nie dla czego innego przyczyniłem się do tej zmiany; jak żebym na tej posadzie krewnego mego przy pensyi 8000 Zł umieścił. Jakkolwiek to mniemanie było niesprawiedliwym; trafiało po większej części do przekonania źle uprzedzonych, bo namiętność zaślepia. Mało komu przyszło na myśl, że kto może mieć jak Załuski blisko 200.000 dochodu, nie dba zapewne o tak szczupłą pensyą, a swobodną przy boku Monarchy służbę gdy zamienia na szkolne kłopoty, wśród niesfornych literatów, czyni raczej z siebie ofiarę, jak zyskowną spekulacyą. Niemogli nawet temu wierzyć, żeby mnie samemu to się było niepodobało. Jakoż przypomni sobie Jaśnie Wielmożny Pan z listów moich, jakie ten projekt uczynił we mnie podziwienie. Odkładając bowiem na stronę użytek publiczny, mniemałem że ta nowa posada ani z interesami prywatnemi Załuskiego, ani z jego chęciami nie będzie zgodna. Pisałem do matki Jego

żony bawiącej w Dreznie, która tego same-
go była ze mną mniemania, i to co mi na-
pisała Jaśnie Wielmożnemu Panu komuniko-
wać miałem honor. Ale jakie było moje
zadziwienie, gdy od niego odbieram list z Mem-
la, z oświadczeniem, że sobie tego niezmiernie
życzy. Zaledwie oczom mojim mogłem wierzyć:
aż tu przeszłą pocztą piszesz mi Jaśnie Wiel-
możny Pan, abym sam za nim prosił, cze-
go w żadnym sposobie otrzymaćbym nie-
mógł; a nic nie wskórawszy zaciągnąłbym
na siebie stronnictwa podejrzenie, któreby
przez złość upokorzonych Pseudo-sapien-
tów w opinii zakorzenionem zostało.
Nie przeczę ja że militarne w takowym
dziele postępowanie, nie miałoby osiągnąć
zbawiennych skutków; i że bez takiej że tak
rzekę arbitralności, dźwignienie akademii
naszej jest niepodobnym; ale takowa no-
minacya powinnaby wprost nastąpić,
bo z Krakowa nie może być popartą. Roz-
kazem dziennym Xięcia Poniatowskie-
go spędzeni za szarwark kamieniczni ucze-
ni 8 Adwokatów, którym Litwiński
porozdawał katedry, nadto własnej nieu-
dolności są świadomemi, aby się nie mieli
obawiać podobnej epuracyi. Oddalać
ich przez proces sądowy jest rzeczą nie-
podobną, ile gdy po większej części nie no-

szą na sobie innej winy, jak że nierozu-
mieją tego, czego im uczyć polecono,
wszelako takowego zarzutu Trybunału
nie rozpoznają ani rozpoznać mogą. W
naukowym jednak względzie ta nieudat-
ność jest wielkim kryminałem; bo przez
30 lat, dwa pokolenia Polaków pozba-
wionych będzie nauki, i nie wyjdzie z
ciemnoty. Powtarzam, że nie widzę do tego
zdatniejszego ~~przedsięwzięcia~~ człowieka, jak Śniadeckie-
go, bo jest najuczeńszym z Polaków, i nies-
każoną ma reputacyą. Obdarzony tęgością
charakteru, więcej jak kto inny interesowa-
ny do dźwignienia nauk w tutejszej aka-
demii, bo jest Jej członkiem i stoi jeszcze
na budżecie. Wreszcie kogobykolwiek su-
rowy jego wyrok dotknął, milejby mu by-
ło ponieść ten cios, kiedy nie obcy, ale
tej samej korporacyi członek go osądził;
zwłaszcza człowiek w uczonym świecie znany,
i w opinii publicznej korzystnie oceniony.—

—•—

Wiadomość o posłuchaniu, jakie miałem 26go Grudnia 1822 r. w Sławkowie u Cesarza Alesandra.

W tym miesiącu Cesarz wracał z kongresu

weroństkiego, na którym Monarchowie tak zwanem świętem przymierzem skojarzeni, naradzali się nad środkami usmierzenia powstańców w Hiszpanii, Neapolu i Piemoncie, dążących do odzyskania wolności, niemniej przytłumienia swawoli młodzieży niemieckich Uniwersytetów; która powiązawszy się za pomocą tak zwanego burszostwa z szkołami obcych krajów, dążyła do zaprowadzenia w każdym narodzie nowych konstytucyj. Cesarz Alexander od dwóch lat już zachwiany w pomysłach liberalnych, wskutku których zasłonił Francyą od zgubnych dla niej zamiarów sprzymierzonych Mocarstw; nie tylko wskrzesił królestwo polskie, na kongresie wiedeńskim, i nadał mu swobody, ale jeszcze mimo oporu innych Dworów, zaprowadził w Krakowie demokratyczną Rzeczpospolitę. —

Już w takim usposobieniu gdy jechał do Werony nie trudno było sprzymierzeńcom przeciągnąć go na swoją stronę. Jakoż odtąd odstępując od swoich dawnych zasad, znienawidził sobie wszystkie konstytucyjne Rządy, równie jak przywileje dawnych Uniwersytetów. —

Tymczasem Wielki Xiążę Konstanty czyli wskutek wyższych poleceń, czyli dogadzając

własnej

№ 21)

156

własnej chęci, wziąwszy za pretext swawo-
lę uczniów krakowskich (: już podówczas
spokojnych pod nadzorem Senatu :/ najsurowsze
wydał rozkazy, aby odtąd młodzież z Królestwa
rodem wzbronione miała nauki w szkołach
krakowskich; niemniej aby ci, którzy pod ten
czas jeszcze się tam znajdowali, od Rezydenta
rossyiskiego byli reklamowani i pod eskortą
żandarmów byli do Królestwa odprowadzeni.
Krok ten przeciwny zupełnie konstytucyi
nadanej Krakowowi, tudzież traktatowi r 1815
przedstawieniami odparty być nie mógł, ile
że nieco później rządy austryackie i pruskie
podobne Rezydentom swoim dały instrukcy-
je. Wypadało przeto samego Cesarza Alexan-
dra przekonać, jak dalekie obawy jego wzglę-
dem młodzieży krakowskiej przesadzone były.
Ale Wielki Książę Konstanty przestrzeżony
od Rezydenta, że mam polecenie z dwoma
Senatorami zajechać drogę Cesarzowi w Chrza-
nowie; wysłał na przeciw brata adjutanta
swego Fensch, z rozkazem, aby w zmowie z
Księciem Wołkońskim, który Cesarzowi towa-
rzyszył, nie dopuścił do niego żadnej z Kra-
kowa deputacyi; ja zaś o zmowie tej póź-
niej się dopiero dowiedziałem. (: patrz list
Księcia Wołkońskiego w Tomie IIgim :/ Zabiega-
jąc przeto temu Książę Wołkoński w imie-
niu Cesarza dziękował Senatowi za naprawę

drogi i za przygotowania pod jego przejazd, z oświadczeniem, że dla spiesznej drogi, nie przyjmie od Senatu delegacyi. W takiej okoliczności drażliwe było moje położenie, trzymając się bowiem literalnie zakazu byłoby to pozbawić się dla Krakowa nadziei. Zajechawszy zaś Cesarzowi drogę w Sławkowie, z tytułu jako poddany królestwa, wystawiłbym się wyraźnie na jego niełaskę. Tym czasem nagłość okoliczności, i wewnętrzne podówczas moje przekonanie, że bunty młodzieży krakowskiej, od politycznych zamiarów były dalekie, powodowały mię do tej podróży, gdzie już Cesarz Alexander z Chrzanowa, stanął w Sławkowie na nocleg. Na parę godzin uprzedziłem tamże jego przybycie, i natychmiast udałem się do Księcia Wołkońskiego, dla otrzymania przez niego u Cesarza audyencyi. Na to mi odpowiedział, że Cesarz przez Rezydenta swego już był objawił Senatowi wolą swoję. Obawiał się przeto w tej mierze Cesarzowi się narazić, wreszcie dodał, że Cesarz dowiedziawszy się o mojem przybyciu mocno był na mnie zagniewanym. Odpowiedziałem, że mając niedawno od Rezydenta zapewnienie nowe cesarskiego zadowolnienia, niespodziewałem się, aby się tak prędko dla mnie odmienił. Wreszcie jeżeli nie jako prezes Rzeczypospolitej krakowskiej, to ja-

ko senator w Królestwie postanowiłem złożyć Monarsze uszanowanie. Obiecał prze-to wyrozumieć w tej mierze Cesarza, przyrze-kając, że komunikować będzie jego odpowiedź, prosił mnie abym wcześniej nie przychodził. Gdym zaś nazajutrz z mego pomieszkania spostrzegł wielki ruch w dworskich ekwipażach, wniosłem, że Xiążę Wołkoński chce mię tyl-ko łudzić próżnemi obietnicami. Nie czekając przeto na jego wezwanie przybiegłem do niego aby się dowiedzieć, jaka była monarchy wola. Na ten czas mi odpowiedział że Cesarz „était furieux en apprenant Votre désobeisance, et par consequent, je n'ai pas osé de lui parler de Vous„. Przejęty żalem oświadczy-łem mu, że kiedy odmawia mi swojej pomo-cy, stanę między chłopami (których było mnóstwo pod oknami, a od każdego z nich od-bierano suppliki) a spodziewam się, że Monar-cha poznawszy po mundurze, żem senator Królestwa, przyjmie notę moją, czego naj-lichszemu ze swoich poddanych nie odmawia. Jakoż gdym się posunął ku oknu Cesarza Xiążę mnie odwołał i powiedział, że kiedy wymagam, pójdzie natychmiast do Cesa-rza dla dogodzenia życzeniom moim. Nie bawił tam jak kilka minut, a wróciw-szy powiedział, że zezwala Cesarz mię widzieć, bylem tylko o interesach Krako-

wa nic nie mówił, i natychmiast kazał
mi iść za sobą. Podnosząc zaś portierę,
którą były zasłonione drzwi dla zimna ce-
sarskiego pokoju dodał jeszcze te słowa „au
nom de Dieu ne lui parlez pas d'affaires
et surtout ne lui présentez aucune notte,
parce que vous êtes un homme perdu. —
Wyznaję, że te ostatnie słowa wchodzącego już
do Cesarza, tak dalece zmięszały, żem kilka słów,
które miałem Cesarzowi powiedzieć na jego
powitanie, zupełnie mi wyszły z pamięci,
a stanąwszy przed nim powiedziałem mu,
że to co słyszałem w tym momencie od Xię-
cia Wołkońskiego, jakoby z przybycia mo-
go był markotny, zupełnie mi odjęło przy-
tomność. Cesarz kilka kroków postąpiwszy
na przeciw mnie, z zwykłą dobrocią swoją,
powitał mnie następującym oświadczeniem.
„Jakżeś mógł uwierzyć tej bajce, kiedy
jeszcze niedawno, kazałem memu Rezydentowi
zapewnić cię o mojem zadowolnieniu." —
W ciągu dalszym tyle wyrazów pochleb-
nych usłyszałem dla siebie, że niepomnę, a-
bym od równego sobie, miał kiedy powie-
dziane. —
Niebawem powiedziałem Monarsze, że kie-
dy z woli jego przewodniczę Senatowi krakow-
skiemu, tem samym włożył na mnie obo-
wiązek, abym czuwał nad tego kraju pomyśl-

nością

N° 22)

158

nością; spodziewam się przeto, że gdy los
jego z fałszywego udania jest zagrożony,
nie może mi mieć za złe, że się odważam
udowodnić u stopni tronu, iż obawy
Rządu królestwa, i Rapporta tyczące
się Krakowa podane, zupełnie były przesadzone,
że chwilowe poruszenia krakowskiej młodzie-
ży z żadnych politycznych widoków nie po-
chodziły, ale jedynie ze swawoli, młodemu
wiekowi właściwej; zwłaszcza gdy Rektor
spór wiodący o pierwszeństwo z Senatem,
tejże pobłażał. Że jak tylko nadzór policyj-
ny nad szkołami Senatowi był powierzony
od roku przeszło o żadnej już nie słychać było
burdzie, i wszystko do właściwych karbów
powróciło. Dodałem, że odwołanie uczniów
polskich, nietylko dla nas było bolesne, ale
nieodpowiadało pierwiastkowemu zaręczeniu,
a nawet nocie konserwatora Nowosiltcoffa
który nam obiecywał odwołanie tego zaka-
zu, jak tylko nowy statut będzie przyjęty.
Co gdy się już stało, spodziewa się Senat, że
M. Pan cofnie swój rozkaz, jako w tej
chwili już niepotrzebny. Uklęknąwszy na
jedno kolano przed Cesarzem, powiedziałem.
„Jeżeli nie uwierzysz naczelnikowi małej
„Rzeczypospolitej, to przynajmniej zawierz
najwierniejszemu Senatorowi królestwa, któ-
regoś tylu dobrodziejstwami zobowiązał".—

Na każdy z moich argumentów z największą dobrocią odpowiadał, nakoniec i to dodał: „W. Pan ze stopnia swojego niemożesz dojrzeć tak obszernego widnokręgu polityki jako ja, który władam wielkiem Mocarstwem i mam przez posłów moich dokładne o każdym kraju wiadomości. Zapewniam go zaś, że w większej części Europy knuje się spisek przeciwko tronom i ołtarzom, któremu zaradzić moim jest obowiązkiem. —
Jto jeszcze na wspomnienie zasługuje, że Cesarz podróżując po zimnie 25^{ciu} więcej jak kiedy, dnia tego nie dosypiał, i dlatego głowę swoją prawie kładł na mojim ramieniu, aby z tego com mówił nic nie uronić. Dobroć jego w takie wprawiła mnie zapomnienie, żem dwa razy przerwał mowę Monarszę zaprzeczając szczegółów, jakie mi przeciwko Królowowi wyliczał. — Przyznam się bowiem, że mnie Cesarz zupełnie oczarował taką łaskawością. — Dopiero w pięć kwadransy rzekł Cesarz: „Tego wszystkiego coś mi powiedział nie spamiętam, ale musisz mieć napisaną notę, bo noclęg jest daleki, a przyjemną z W. Panem konwersacyą przerywać muszę.” Dopieroż ja z za munduru schowaną dobywam notę, a oddając ją powiedziałem Cesarzowi, że od tego bym był zaczął, gdyby Książe Wołkoński od tego kro-

ku nie był mnie odstraszył. Na to odrzekł Cesarz, „Nie pojmuję dla czego W. Pana Książe straszył, ponieważ w dowód, że taka nota nie jest dla mnie obojętną zaginam jej róg, aby przed wszystkiemi innemi rezolwowaną była." — Pożegnałem przeto Cesarza zupełnie zadowolony, ale bynajmniej się nie domysłałem, że te przeszkody Wielkiego Księcia Konstantego były robotą. Nazajutrz bowiem dopiero się dowiedziałem, zem gdy wchodził na posłuchanie Fensch cesarzewiczowi doniósł o tem sztafetą; przypisywałem bowiem to wszystko złemu humorowi Księcia Wołkońskiego. — Trwało kilka dni to moje odurzenie, dopokąd z Warszawy nie doniesiono, że Cesarz za swoim przybyciem odsyłając moją notę rządowi własną ręką napisał na marginesie: „Spuścić cokolwiek z rygoru w interesach krakowskich, aby mię więcej nie kłopotano" i dopiero wtedy spadła mi z oczu zasłona. —

